THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (10,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TELEPHONE 2263.

# WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON 2263.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

| | |
|---|---|
| Rocznie | $1 50 |
| Półrocznie | 75c |
| Za granicami St. Zjedn. | 2.00 |
| Pojedyńczy numer | 5c |

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 43. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 24-go Października, 1901 r. Rok III

## Co Słychać w Świecie?

**POWSTANIE NA FILIPINACH SIĘ WZMAGA.**

**Ameryka musi wysłać tam więcej wojska.**

**Moskale uwięzili w Lublinie Polaka pochodzącego z Chicago, Ill.**

**Prusacy aresztują znów polskich redaktorów.**

**Panna Stone ciągle jeszcze u tureckich bandytów w niewoli.**

Powstanie na Filipinach rozpala się na nowo.

Niedawno, jak już wiadomo, bolomen [sztyletnicy] w mieście Balangiga na wyspie Samar wymordowali 48 amerykańskich żołnierzy aliści znowu dn. 18go Października 500 powstańców napadło zdradziecko na oddział 46 amerykanów z 9go pułku piechoty w miasteczku Bangajon na tej samej wyspie Samar i zanim nadeszły posiłki powstańcom udało się zabić 10 amerykanów a wielu ranić. — Nadbiegła wreszcie reszta wojska i odgoniła napastników, kładąc przeszło sto z nich trupem.

Powstanie rozpala się na nowo i na sąsiedniej wyspie Leyte, a rząd amerykański widzi się zmuszonym wysłać z Ameryki na Filipiny conajmniej jakie 15 tysięcy świeżego wojska tambardziej, że wielu żołnierzom na Filipinach kończy się czas służby i przed Czerwcem mają wrócić do domu.

— Z Chin nie słychać nic nowszego nad to, że dwór cesarski jest w drodze do Pekinu i że Li Hung Chang na wydatki dworskie bierze pieniądze z kassy przeznaczonej dla okolic nawiedzonych głodem.

— Cesarzowa skazała świeżo na śmierć lub na wygnanie 80 wysokich urzędników [mandarynów] niby to za udział w ruchu boxerskim, ale podobno najwinniejszych pominięto zupełnie. Mianowała też znów podobno nowego następcę tronu, jakiegoś głupkowatego krewnego; mianowała niedołęgę umyślnie dla tego aby mogła krajem rządzić.

Boerzy biją się dalej zacięcie przeciw anglikom. Wojnę rozszerzyli już po całym kraju Cape Colony tj. w kraju należącym z dawna do anglików, ale zamieszkałym głównie przez Hollendrów, czyli rodaków boerskich Sprytni boerzy przenieśli wojnę do tego kraju, aby rozdrobnić siły angielskie i aby przebywać w niezniszczonym wojną kraju gdzie dosyć koni i żywności można mieć zawsze. Poprostu przenieśli wojnę w kraj nieprzyjacielski a przez to oszczędzą swój własny kraj.

Wojska angielskie dotarły już w pobliże Cape Town 60 mil od tego miasta i obozują nad morzem, gdzie łatwo dostać mogą z przemytniczych okrętów dosyć broni i amunicyi. Boerzy Kaplandzcy łączą się z nimi tysiącami a naród to tak samo bitny jak i boerzy zTransvaalu.

W Transwaalu i Oranii anglicy morzą dalej głodem 100tysięcy starych boerów i kobiet i dzieci trzymanych pod strażą w niewoli w ogrodzeniach pod gołem niebem.

Zacięte bitwy wydarzają się bardzo często, a najczęściej z wielką stratą anglików. Kitchener wiesza boerów jak moskal i woła do Anglii o nowe posiłki.

— Zaburzenia studenckie — znowu się rozpoczęły w Rossyi. W mieście Kiszeniew w Bessarabii tysiące studentów napadło na dom gubernatora i zburzyło takowy a także i budynek policyi i bióra gazety urzędowej. W walce tej ulicznej policya zabrała 12 osób a wiele raniła.

— W mieście Lublinie w Polsce aresztowali moskale nie jakiego Szulca, syna polskich rodziców urodzonego w Ameryce w New Yorku. Choć to obywatel amerykański, urodzony w Ameryce, moskale skazali go na 4 lata do rot aresztanckich po wysłużeniu czego wywiozą go na najgorsze wygnanie, na wyspę Sachalin, do kopalni żywego srebra, gdzie więzień umrzeć musi w dwóch lub trzech latach, bo tam od żywego srebra człowiek żywcem gnije.

Szulc na ostatku mieszkał w Chicago.

— We Wrocławiu aresztowała pruska policya pana Rakowskiego, redaktora poznańskiej „Pracy". Aresztowano również we Wrocławiu właściciela i wydawcę „Pracy" pana Marcina Biedeman (a nie jakiegoś „Herr Biedeman, jak niektóre gazety podają) i wydalono go za granicę do Austryi, zkąd pochodzi.

— Cesarz Wilhelm mianował Dra Spahn, katolika, professorem historyi na uniwersytecie w Strassburgu Luterska prasa oburzyła się na to okropnie, ale cesarz odpowiedział, że nominacyi nie cofnie. Zresztą Spahn ma być mocno „liberalnym".

— Sessya parlamentu austryackiego we Wiedniu otworzoną została w zeszły czwartek dnia 17go.

Debaty zapowiadają się burzliwe bo się okazuje, że w budżecie jest deficyt, więc uchwalać trzeba nowe pożyczki, a oprócz tego Niemcy znów rozpoczną walkę z Czechami jak to było na przeszłej kadencyi.

— Z Węgier nadchodzą coraz nowe wieści o bitwach podczas wyborów do parlamentu. W mieście Debreczinie policya i wojsko poraniły przeszło 70 z ludności; setki wyborców kazali liberali aresztować aby ich ich do urnej wyborczej nie dopuścić.

— O stanie zdrowia Ojca św Leona XIII rozgłaszają znów smutne wieści. Ojciec św. ponoć zesłabł w ostatnich dniach znacznie.

—Policyi i żandarmeryi włoskiej udało się nareszcie w tych dniach schwytać słynnego rozbójnika Mussolino, który przed kilku laty uciekł z więzienia gdzie był wtrącony niewinnie a uciekłszy na wolność mścił się na wrogach i zabił ich w kilku latach kilkunastu a między nimi i sędziego który go osądził niesprawiedliwie. Zabił 25 ludzi a ścigano go daremnie od kilku lat; schwytano go w zeszłym tygodniu pod miastem Urbino.

Panna Stone, amerykańska missyonarka, którą bandyci tureccy wzięli w niewolę na granicy turecko bułgarskiej, i żądają zanią okupu, jeszcze nie została uwolniona. Obecnie bandyci żądają okupu nie już 110 tysięcy ale 125tysięcy dolarów. Wojska i policya czy nie umieją, czy nie chcą wynaleźć bandytów i jest obawa że ci zaczną wkrótce kaleczyć pannę Stone i posyłać części jej ciała missyonarzom aby ich zmusić do zapłacenia okupu. (Najprzód odcinają jedno ucho, potem drugie, potem ręce a nareszcie głowę, jeżeli z okupem krewni lub przyjaciele nie pospieszą.

—W Albanii pod tureckiem panowaniem umarł niejaki — Igmail Hudjo, który miał liczyć 160 lat wieku.

## AMERYKA.

**Szczególny postępek Roosevelta.**

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych „Teddy"(Tadzio) Roosevelt, którego szanują i lubią wszelkie partye polityczne, wzbudził przeciwko sobie ostrą polemikę Południowców, t. j. mieszkańców Południowych Stanów, które trzydzieści kilka lat temu krwawo walczyły przeciw Północnym o zatrzymanie w niewoli murzynów. Otóż nasz obecny prezydent, — nie pytając, co dawniej czynili lub nie czynili jego poprzednicy, zaprosił do siebie na obiad — i bardzo gościnnie przyjmował czarnego murzyna jakiegoś uczonego professora, nazwiskiem Booker T. Washington.

Gdy wieść o tem doszła do Południowych Stanów, gdzie murzynów mają za niższego gatunku ludzi, między południowcami poruszyło się, jak gdyby kto kij w mrówisko wsadził. Wszystkie gazety z Południa surowo potępiają Roosevelta za jego niby to poniżanie się i bratanie się z negrami. —Sam Roosevelt śmieje się z tego, ale to pewna rzecz że postępek jego odstręczył od niego bardzo wielu południowców i bardzo zaszkodzi partyi republikańskiej, gdyż z tej przyczyny wielu republikanów na Południu odstąpi od partyi republikańskiej a przystanie do demokratów. Murzyni coprawda będą wszyscy uwielbiać Roesevelta ale murzyńskie głosy nie wynagrodzą partyi republikańskiej całej straty głosów białych ludzi z Południa.

Nietylko więc Południowcy ale i Północni politykierzy republikańscy zżymają się na „Tadzia" a jego bratanie się z murzynami.

— Demokraci rozumie się cieszą się z tego, bo przez to zyskają wiele głosów, a to woda na ich młyn. Gdyby tak „Teddy" był ubogim i musiał długo mieszkać między murzynami, to z pewnością nie byłby murzynów tak głodny, bo miałby ich po same uszy.

**Wyrwany z rąk cyganów.**

Z Marysville donoszą, — że przejeżdżający tamtędy cyganie zwabili między siebie dziesięcioletniego Franciszka Caves i uwozili go w nieznane strony dopiero gdy farmer jakiś za miastem usłyszał głośny płacz dziecka, dobywający się z krytego wozu, postawił się ostro cyganom i zmusił ich do puszczenia porwanego dziecka. Chłopak opowiadał z płaczem, że grozili mu zastrzeleniem jeżeli krzyczeć nie przestanie.

**Nie ma miejsca dla anarchistów i socyalistów.**

Że opinia publiczna zaczyna się zwracać ostro przeciw anarchistom i socyalistom dowodzi to, że w urzędzie stanowym w Harrisburgu, w stolicy Pennsylvanii sędzia Weiss zawyrokował dnia 18go iż kandydaci „socyalistyczni" nie mogą na tykiecie wyborczym wliczać się do partyi socyalno-robotniczej (Socialistic-Labor Party), lecz muszą dla siebie szukać innej nazwy. Zakaz sędziego nastąpił z tego powodu że politykierzy partyi soc.-robotniczej zaprotestowali przeciw temu, aby czerwoni socyaliści głosili się na tykietach soc.-robotniczej partyi.

Owi socyaliści, jeżeli chcą znajdować się na tykiecie, to muszą przybrać, sobie inną nazwę. Wybrali sobie inną nazwę. Wybrali sobie pono nazwę „Co-operative Commonwealth Party".

— W Baltimore Md. sędzia Stockbridge odrzucił applikacyę o papiery obywatelskie niejakiego C. J. Aubella, ponieważ wydało się, że applikant jest anarchistą. Już od czasu zamachu na prezydenta McKinley sędzia Stockbridge zadawał aplikantom i ich świadkom pytanie, czy nie są anarchistami. Podług zwyczaju zadał to pytanie jednemu ze świadków Aubella i ku zdziwieniu wszystkich obecnych świadek wyznał że jest anarchistą. Następnie sędzia zwrócił się z tem samem pytaniem do Aubella, lecz i ten oświadczył, że jest wyznawcą zasad anarchistycznych i należy do grupy anarchistycznej No. 1 w Baltimore. Sędzia Stockbridge wobec tego natychmiast odrzucił aplikacyę Aubella.

**Także łaska!? Z deszczu pod rynnę!**

Farmer Charles Brown, odsiadujący w kryminalnem więzieniu w Sing Sing za kradzież został ułaskawiony, ale zaraz przed drzwiami więzienia ucapił go za kark szeryf i wziął do Stanu New Jersey, aby go oddawć sądowi, gdzie uznany został winnym zbrodni morderstwa w pierwszym stopniu, za co prawdopodobnie pójdzie na szubienicę. Jest jeszcze kara ziemska na zbrodniarzy, którzy się nie boją Boga.

**Ostatnie chwile zbrodniarza, zabójcy prezydenta.**

Zbliżają się ostatnie chwile mizernego zbrodniarza, który niecnie, po judaszowsku zamordował dobrego naszego prezydenta McKinleya.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa morderca Nieman—Tscholgosch zostanie uśmiercony elektrycznością w Poniedziałek rano dnia 28go Października, — bo choć szeryf w Auburn może go uśmiercić byle którego dnia całego owego tygodnia, zaczynającego się dnia 28go, to jednak podobno szeryf postanowił pozbyć go się jak najprędzej.

Zbrodniarz siedzi w osobnej celi i nikomu nie wolno do niego się zbliżać lub rozmawiać. Straż która go pilnuje dniem i nocą nie gada do niego wcale bo gardzi podłym, który zamordował bez przyczyny tak zacnego człowieka jakim był McKinley.

Morderca podobno zachowuje się ciągle bezczelnie, objada się ze smakiem i ćmi cygary. O Bogu, o wieczności nie myśli wcale, okazując tem, że między anarchistą a bydlęciem nie ma żadnej różnicy.

Do więzienia nadchodzą tysiące listów adresowanych do niego, a w listach tych wyliczane są najrozmaitsze rodzaje mąk, jakie-by zbrodniarzowi zadać radzi ci, co listy pisali. Listów żadnych ani żadnych wiadomości złoczyńca nie otrzymuje.

Aby się czasem sam nie zabił, pilnują go surowo, i do jedzenia nie dają mu noża ani widelca, tylko grubą łyżkę drewnianą do zupy i mięso pokrajane w kawałki.

Świadkami egzekucyi tego zbrodniarza będzie tylko 26 osób, choć setki tysięcy radeby widzieć śmierć tego ohydnego nędznika.

**Z rąk cyganów po dziewięciu latach.**

Z Crawfordsville Indiana donoszą że zeszłego poniedziałku farmer P. Bell, zamieszkały w owej okolicy odnalazł w Missouri 19-letnią swą córkę, którą mu przed 9 laty ukradli cyganie, gdy szła ze szkoły do domu.

Po porwaniu wszyscy myśleli, że dziecko wpadło do rzeki i utonęło, jednakże niedawno, zeszłego lata cygan z innej bandy opowiedział stroskanym rodzicom, że córkę ich trzymają cyganie w okolicy miasta Cartage w Missouri. Ojciec udał się tamże i córkę łotrom odebrał a obecnie pociągnie ich przed sąd o zbrodnię dzieciokradztwa.

—- O innym porwaniem dziecku donoszą z Wilkesbarre Pa. co następuje:

Pani EvanJones, z Plymouth przybyła tu z Denever, Colorado, z swym dziesięcioletnim synkiem, którego zabrał jej mąż przed dwoma laty, udając się w nieznane strony. Od tego czasu pani Jones czyniła rozmaite wysiłki aby swego jedynaka odszukać.

Policya w Anglii, Wallii i innych krajach nie szczędziła zabiegów, chcąc odszukać meża stroskanej, lecz wszystko było nadaremnie. Kilka miesięcy temu otrzymała sekretną wiadomość z Denver i tam się udała. Jak tylko się ukazała w głównej dzielnicy miasta, przeraziła się nie mało, widząc swego porwanego synka sprzedawającego gazety na ulicy, zabrudzonego i obdartego.

**Jeden z admirałów umarł.**

W Hartford Connecticut umarł dnia 19 bm. kontradmirał Fr. M. Bunce emeryt od roku 1898go. Admirał Bunce służył w marynarce przeszło 46 lat i brał udział w wojnie secesyjnej po stronie Północnych, a w ostatniej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej należał do wydziału strategicznego marynarki, w którym pod przewodnictwem sławetnego—Long'a i innych strategików, siedząc w Washingtonie przy stoliku nad mappami układali dla Dewey'a i dla Schley'a plany bitew na morzu, plany do których ani Dewey ani Schley stosować się nie mogli, boć inna rzecz znajdować się na morzu wobec nieprzyjaciela, a inna siedzieć z cygarem w ustach w Waszyngtonie i rozkazywać o tysiące mil.

Bohaterowi Dewey'mu tak dokuczył sławetny ów komitet strategiczny niemądrymi rozkazami, że pod Manillą zniszczyć kazał podwodny drut telegraficzny aby tym sposobem „strategikom"(?) z Waszyngtonu przeciąć możność przesyłania mu telegrafem niemądrych planów.

**Pierwsze śniegi.**

Powiew zimy już się czuć daje. Niedawno widziano śnieg w Indianie, w Wisconsinie i innych Zachodnich Stanach a obecnie donoszą, że w Stanie New York — spadł w zeszły Czwartek (17go) w kilku miejscowościach śnieg dość duży.

Cztery cale śniegu spadło niedaleko Watertown, Plattsburg, Geneva i indziej.

Północna część powiatu Oneida i powiat Herkimer pokryty jest śniegiem do wysokości 4 cali. W górach Adirondack leży również 4 do 6 cali śniegu i polowanie na jelenie jest wyśmienite.

**Królewicz wraca do Anglii.**

Książe Cornwall i York angielski następca tronu podróżujący od pół roku po zagranicznych kolonjach angielskich na całym świecie, puścił się dnia 21go w drogę do domu z portu Halifax z Kanady.

**Żniwa rabusiów.**

— Niemal w samym środku dwumilionowego miasta Chicago zebrali bogate żniwo rabusie, którzy tunelem na 300 stóp długim podkopali się pod tymczasowy budynek pocztowy, wynieśli z niego i powieźli na wozach marek pocztowych za 76 tysięcy dolarów. Omylili się na tyle, że nie trafili do pieniędzy, których tamże znajdowało się pół miliona! Aresztowano paru urzędników i stróży.

— W Duquesne, niedaleko Pittsburga rozbili rabusie w nocy 21go pocztową kassę i zabrali pieniędzy i marek za 15,000 dolarów.

— W Tiro Ohio, rozbili rabusie bankowe szafy i zabrali 40 tysięcy dollarów, a gdy pobudzeni hukiem obywatele — chcieli ich odegnać, rabusie strzelali jak na wojnie i umknęli. Podobnie zupełnie postąpili rabusie w mieście Danville Ohio.

— W Mount Pleasant Pa., gdy rabusie okradli w sobotę nad ranem sklep kupiecki — Twin Racket, nadszedł na nich doktor Duncan i dał do nich ognia z rewolweru. Ci odpowiedzieli mu również ogniem, skaleczyli go w prawą rękę, wsiedli na wóz i uciekli, zabierając towaru za dwieście dollarów.

— Pod Greensburg Pa., rabusie napadli na dom wdowy Quimel ale ta odpędziła ich ode drzwi domu wystrzałami z rewolwera. Zbrojni obywatele (posse) ścigają rabusiów.

— Niedaleko Middleboro w Kentucky rabuś postrzelił płatnika (paymaster) kompanii węglowej i zabrał mu 2 tysiące dollarów jakie miał wypłacić robotnikom, wskoczył na jego konia i uciekł. Gdy go zaczęto gonić jakie 500 ludzi, rabuś rzucał srebrne dollary na drogę, przez co opóźnił pogoń, bo ścigający zbierali dollary a on uszedł z resztą papierowych pieniędzy.

— W Reynoldsville niedaleko Dubois Pa., rabusie rozbili bióro na stacyi kolei i obrabowali takowe.

— Skład jubilerski pod No. 4046 Penn Ave w Pittsburgu został w niedzielę nad ranem napadnięty przez złodziei, ale właściciel spostrzegł ich zawczasu i odstraszył, strzelając do nich z rewolweru.

— W Latrobe Pa., gdy niejaki Józeph Blair usłyszał w nocy w zeszłym tygodniu podejrzane szmery u drzwi swojego domu, wyjrzawszy oknem, ujrzał że tylnemi drzwiami wychodzą dwaj złodzieje. Dał do nich cztery strzały z rewolweru i poszedł spać. Na drugi dzień znaleziono w zaułku trupa znanego złodzieja z przestrzelonemi plecyma.

**Wypadki.**

— Przy kopaniu tunelu w którym ma być pobudowana podziemna kolej pod ulicami miasta New York, zawaliła się ziemia na robotników i przywaliła kilkunastu. Ośmiu ludzi zostało zabitych na miejscu a kilkunastu mniej lub więcej poranionych. Między zabitymi jest niejaki Jan Garcński, foreman.

Wypadek zdarzył się pod ulicami: 163cią i Eleventh Ave na 105 stóp pod powierzchnią ziemi.

— Beaumont Texas, gdzie kopią naftę, spalił się cały blok domów; szkody wynoszą przeszło 100 tysięcy dollarów.

— Sprawozdanie roczne inspektora kopalni w powiecie Houghton w Michigan opiewa, że w ciągu roku poniosło wypadkową śmierć w kopalniach 33 ludzi.

—W kopalni węgla w Archbold, niedaleko Scranton, w Pennsylvanii wagon węglowy zeskoczył w biegu ze szyn, obalił kilka podpór, a spadające sklepienie zabiło 4ch ludzi.

— Niedaleko Oil City, Pa., utonęło w rzece trzech młodych ludzi łowiących ryby na wędkę....

— Pod Uniontown, Pa, lokomotywa najechała na ręczny wózek kolejowy (hand car), przez co zabitych zostało — dwóch ludzi a dwóch mocno poranionych.

— Ogromny pożar zniszczył w piątek całe niemal miasto fabryczne Sydnev, w Kanadzie.

— W South Salibury, Maryland spalił się skład opałowego drzewa. Zgorzało 4y miliony wązek drzewa oszacowanego na 30 tys. dolarów.

— Osuwający się bok góry pod Oil City Pa., przywalił dom z maszynami. Maszynista Anderson został zgnieciony na śmierć.

— W East Lynne, West Virginia, konie ciągnące karawan z nieboszczykiem na cmentarz spłoszyły się i spadły ze wszystkiem z wysokiej góry. Karawan i trumna rozbiły się w kawałki, konie się pozabijały a woźnica poraniony śmiertelnie.

— W Temple Theatre, w Louisville Kentucky krzyknął ktoś we Wtorek podczas przedstawienia „gore!" z czego powstał okropny popłoch; stratowano kilkadziesiąt kobiet i mężczyzn. Kilkoro z potratowanych umrzeć musi z ran odniesionych.

**Kanał Panama.**

Do Waszyngtonu przybył niedawno z Francyi pan Morys Hutin, prezydent kompanii, która zaczęła budować kanał panamski i codziennie naradza się z urzędnikami amerykańskimi o warunki i cenę sprzedaży praw tej kompani do tego kanału.

Francuzi chcą sprzedać wszystko co już dotąd zbudowali i wszystkie prawa i przywileje na dalszą budowę owego słynnego kanału za summę 60milionów dollarów. Jeżeli Stany Zjednoczone przystaną na tę transakcyę, to nie będą potrzebowały budować nowego kanału przez jezioro Nicaragua, a tym sposobem skarb tutejszy zaoszczędzi podobno około 30 milionów dol.

## BACZNOŚĆ!

Wszyscy, którzy wzięli bilety na sprzedaż, są proszeni oddać pieniądze lub bilety najpóźniej do SOBOTY, dnia 26go b. m. Kto nie odda do Soboty, będzie odpowiedzialny za zatrzymane bilety, i za takowe będzie musiał zapłacić czy je sprzedał lub nie.

Losowanie odbędzie się w PONIEDZIAŁEK, DNIA 28-GO PAŹDZIERNIKA, o godzinie 8-ej wieczorem w sali szkólnej św. Stanisława Kostki.

Spieszcie się z zakupnem ostatnich biletów. Pomóżcie biednym sierotom! — Bóg stokrotnie wynagrodzi.

*Ks. C. Tomaszewski C. S. Sp.*

# Sprawy Unii.

**Zarząd Unii św. Józefa.**

Wielebny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, Kapelan Unii,
Jan Blaszak, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Vice-Prezydent,
Stanisław Ciemielewski, Sekretarz Prot
Franciszek Kwiatkowski, Sekr. Fin,
Franciszek Rafalski, Kasyer,
Augustyn Szramowski, Marszałek,
Józef Grabowski, Michał Okoński, Antoni Wnorowski, Antoni Burzyński, Wincenty Zavada, } Opiekunowie Kassy.

Wszelkie korespondeycye dotyczące się Unii Śgo Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

**Stan. Ciemielewski,**
**3025 Pulaski Alley, Pittsburg.**

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

**FR. KWIATKOWSKI,**
**2019 Penn Ave. Pittsburg, Pa.**

**AGENCI**
**"Wielkopolanina".**

Agentami „Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i wszelkich robót drukarskich dla Wielkopolanina i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki; są następujący panowie:.

PITTSBURG, PENNSYLVANIA
Felix Szarejko, 2711 Penn Ave.
W. Wesołowski, 33[illegible] Harmer Str.
P V. Obiecunas, sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy, 1118 Carson Str. South Side.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, South Side.
Michalski i Żuławski, Agenci Realności i Komissyi, 91 S. 15 Str.
Peter R. Richest, 533 Carson St. S.S skład książek, papieru i tytuniu.
McKEES ROCKS, PA.
T. Letky
SHARPSBURG, PA.
L. Handzlik, 12 Bridge Str.
HOMESTEAD, PENN'A.
P. Wasielewski, White Eagle Hotel, 603 Dickson St.
BRADDOCK, PENN'A.
Filip Kanarkowski, 204 — 9th Str.
DUQUESNE, PENN'A
Wacław Gaca, Box 406
CARNEGIE, PENN'A
A. Wodzinski, Box 82
NATRONA, PENN'A.
Fr. Świtała, Box 307
FORD CITY, PENN'A
Fr. Sporny, Box 142
MAMMOTH, PENN'A
H. Loeffler
EVERSON, PENN'A
K. Firlik
BROAD FORD, PA.
W. Mańkowski, P. O.
ERIE, PENNSYLVANIA
W. Filipowski, 529 E. 14th Str.
SHAMOKIN, PENN'A
L. Kondziora, 255 S. Vine Str
MOUNT CARMEL, PENN'A
Jan Kaźmierczak, 204 West 4th Str
SHENANDOAH PENN'A
S. Bartylok, 231 N. Jardin Str
READING PENN'A
J. Owinski, 620 Pine Str. (Agent na Reading Phoenixville i Baltimore).
WHEELING, WEST VIRGINIA
A. Miller, 2344 Wood Str.
CLEVELAND, OHIO
W. Kłosowski, 338 Fleet Str.
ETROIT, MICHIGAN
Jan Iwanicki, 1317 St. Aubin Ave
SADORE, MICHIGAN
M. Brzezinski
AND RAPIDS, M CHIGAN
T. Haraburda, 161 Fourth Str
CHICAGO, ILLINOIS
F. Swiadek, 8316 Superior Ave. So. Chicago.
MANITOWOC, WISCONSIN
J. Becker
PULASKI, WISCONSIN
Tomasz Witczak
ASHTON, NEBRASKA
Tom. Jamrog, (Skład narzędzi rolniczych).
BUFFALO, NEW YORK
A. Chajewski, 274 Detroit Str
DUNKIRK, NEW YORK
A. J. Papierski, 23 Genet Str
HARTFORD, CONNECTICUT
Stanisław Kapinos, 20 Sheldon Str
TAUNTON, MASSACHUSETTS
J. Stasik, box 27
BONDSVILLE, MASSACHUSETTS
J. F. Kos, box 142
CZĘSTOCHOWA, TEXAS
August Zalontz, Postmaster and General Merchandise
BRENHAM, TEXAS
Jan Nowak
TRENTON, NEW JERSEY
Joz. Zawadzki, 54 Randall Ave.

### Amerykańskie Konkury.

Z Denever, Colorado donoszą że niejaki Karl Mygee, — kelner, zatrudniony w jednej z tamtejszych restauracyi poślubił posażną pannę Ethel Ryner z Aspen, Wyo., której się ooryginalnym oświadczył sposobem. Panna E. Ryaer podróżując z ciotką zatrzymała się w Denver na parę tygodni. W pobliżu znajdował się hotel w którym Magee był zatrudniony za kelnera.

Panna codziennie wieczorem posyłała lub udawała się sama po podwieczorki do hotelu. Tu spotykała się z kelnerem: Magee ujęty wdziękami panny zakochał się w niej na zabój. Pewnego razu panna przyszedłszy po podwieczorek oświadczyła, że to będzie już ostatni bo zaparę godzin wyjeżdżają. Magee przygotował takowy i do chleba włożył kartkę papieru na której znajdowały się napisane te słowa: „Kocham ciebie i chcę się z tobą żenić." Panna zauważyła kartkę na pociągu. Odpisała mu na podany adres i przyjęła jego oświadczenie. — Magee przed paru dniami opuścił hotel i dziś się ożenił z panną Ryner. Młoda małżonka nie tylko, że jest piękną i nadobną ale posiada znaczną fortunę wynoszącą przeszło 50 tysięcy dollarów.

### Także charakter.

Paweł. — Dziwna rzecz Janklu tak was oddawna znam i nie mogę was dobrze poznać.

Jankel. — Mnie?

Paweł. — Nie, ale twego charakteru.

Jankel. — Nu, jakiego charakteru? Przecze ja mam handlujący charakter.

# Akty Oskarżenia,

**które dozór kościelny w Dobrzycy i tamtejszy X. proboszcz wystósowali przeciwko Burmistrzowi Brandeburgerowi.**

*Dobrzyca, 10 września, 1901*

*Oskarżenie przeciwko burmistrzowi Brandeburgerowi w Dobrzycy.*

Dnia 19go Czerwca roku 1901 proboszcz w Dobrzycy w tamtejszym kościele katolickim udzielał dzieciom przepisanej nauki religii. Nagle zjawił się pan burmistrz Brandenburger w towarzystwie żandarmów i przystąpił do proboszcza z uwagą, jakoby w kościele była polska szkoła, a on przychodzi z urzędowego polecenia ze strony lantrata, aby to stwierdzić. Gdy panBrandenburger wzbraniał się wylegitymować przez przedłożenie piśmiennego zlecenia, wezwano go, aby wyszedł z kościoła.

Proboszcz zaintonował pieśń podczas śpiewu pan Brandenburger rozmawiał z trzema chłopcami i przeglądał ich książki. W ten sposób przeszkadzał w śpiewie, którego z tej przyczyny musiano zaniechać.

Jako powód swego przybycia i na uniewinnienie swego przebywania w kościele podał pan Brandenburger, że chce stwierdzić, w jaki sposób udziela się nauki relegii, mianowicie, czy dzieci nie pobierają nauki polskiego czytania i pisania.

Pan Brandenburger zawinił przeto przeciw paragrafom 342 i 167 kodeksu karnego.

Dowód: Swiadectwo X. proboszcza Nizińskiego — w Dobrzycy.

Jeżeli przebywanie w kościele i przeszkadzanie w aktach służby Bożej tem chce usprawiedliwić, że musiał zbadać, czy proboszcz nie udziela dzieciom nauki polskiego czytania i pisania, to taki powód nie nadaje się do przedstawienia za akt legalny wtargnięcia do kościoła, przebywania tam, oraz przeszkadzania.

Pomijając już to, że p. Brandeuburger według przepisu paragrafu 105 ordynacyj procesów karnych winien był mieć pozwolenie sądu, ponieważ nie było niebezpieczeństwa w zwłoce sprawy, to do rewizyi w kościele według paragr. 101 ibidem tylko wtedy miałby prawo, gdyby tu zachodziło podejrzenie o uczynek karygodny. Atoli uczynku karygodnego nie byłoby nawet i w takim razie, gdyby proboszcz udzielał nauki polskiego czytania i pisania obok nauki religii. Nie mamy w ogóle normy prawnej, któraby za udzielanie tej nauki ustanawiała karę. W braku takiego przepisu karnego o uczynku karygodnym nie może tu być mowy, nie potrzeba dopiero objaśniać tego prostego pojmowania rzeczy.

Ale tu zachodzi jeszcze dalszy moment prawny. Kościół katolicki uznany przoz państwo co do swego wyznania ma poręczoną przez najwyższy rozkaz gabinetowy z roku 1838 wolność nauczania, zupełnie niezależną od policyjnych ograniczeń, jakie się tyczą innych. W tem prawnem uznaniu nauczycielstwa kościelnago jest potwierdzenie zasady, że Xiądz w kościele jest zależny jedynie od swojej władzy, i wolno mu w kościele nauczać wedle upodobania, z jedynem ograniczeniem, zawartem w paragrafie o ambonie.

Ten najwyższy rozkaz gabinetowy, wydrukowany w zbiorze ustaw, może być zmieniony tylko na drodze, przepisanej konstytucyą, przez ustawę, co się nie stało. Pan Brandenburger przekroczył przeto par. 342 kodeksu karnego.

Zawinił także przeciwko par. 167, ponieważ śpiew w kościele oraz nauka religii należą do wykonywania służby bożej — (patrz Hinschiusa Katolickie Prawo Kościelne). Te naukę oraz śpiew przepisano urzędownie w dyecezyi, co może potwierdzić konsystorz arcybiskupi.

„Wnosimy o ukaranie pana Brandenburgera na mocy paragrafów 342 i 167 kodeksu karnego ewentualnie także o ukaranie tych urzędników, którzy pana Brandenburgera przy tem wspierali radą i czynem względnie go pobudzili do dopuszczenia się winy, o której mowa."

Dozór kościoła katolickiego w Dobrzycy.

Dotyczy oskarżenia przeciwko panu burmistrzowi Brandenburgerowi i towarzyszom.

Dozór kościoła katolickiego w Dobrzycy przesłał oskarżenie przeciwko wzmiankowanym in rubro osobom o przeszkadzanie w służbie bożej oraz o nieprawne najście kościoła przy wykonywaniu urzędu, czego się dopuszczono 19 czerwca br.

(Kur. Poznański.)

## Korespondencye.

*South Bethlehem, Pa. 13 Paźdz. br.*

Szan. Red. Wielkopolanina!

— Nasze Towarzystwo św. Stanisława B. i M. miało drugi swój roczny Bal dnia 30 Września. Bal się udał wyśmienicie, bo mieliśmy wyborną muzykę a podrugie my tu żyjemy w zgodzie i miłości braterskiej. Hala choć duża to jednak przepełniona była publicznością. Oprócz polaków było na balu naszym wielu amerykanów i niemców i bardzo im się nasz bal podobał.

— Nasze Towarzystwo istnieje już dziesiąty [10] rok było nas dawniej do 50 członków, a mogłoby być więcej, ale wielu polaków nie dbają wcale aby się łączyć w Towarzystwa dla wzajemnej pomocy i poparcia, więc nawet niektórzy niedbali i wystąpili z Towarzystwa, tak że teraz czynnych członków jest tylko 25 ale to wszystko dzielni i poczciwi ludzie.

— Wstęp do Towarzystwa kosztuje tylko dollara a w razie choroby wypłacany członkom rzetelnie po 5 dol. wsparcia na tydzień a w razie śmierci członka, familia jego otrzymuje od nas 100 dollarów pośmiertnego.

— Gospodarstwo finansowe naszego Towarzystwa stoi bardzo dobrze, bo mamy złożonej gotówki w kassie oszczędności przeszło 750 dollarów.

— Jest tutaj wielu polaków, którzyby mogli należeć do naszego Towarzystwa, a nie chcą, ale w razie jakiego nieszczęścia to oni do nas trafią, aby ich wesprzeć dobrą radą, albo w czemkolwiek wspomódz. Ale bliższa jest koszula ciała niż suknia, więc Towarzystwo może wspomagać najprzód tylko swoich członków. Gdyby się wielu polaków złączyło do Towarzystwa, to byśmy bardzo wiele dokazać mogli. Najprzód każdy członek i jego familia, jeżeli ją ma, — mieliby pewność że w razie choroby nie potrzebują tak jak żebrak żebrać pomocy bo ją dostanie bez żebrania w towarzystwie a w razie śmierci członka, to familia jak dostanie pośmiertne to też biedy się bojeć nie potrzebuje. Gdyby nas do Towarzystwa należało wielu, to nawet pośmiertne albo wsparcie w chorobie moglibyśmy wypłacać większe.

(Przypisek od redakcyi Wielkopolanina: Najlepiej uczyni Szan Towarzystwo w South Bethlehem jeżeli przystąp w całości do Unii św. Józefa, bo wtenczas dopłacając — bardzo mały podatek miesięczny do Unii, — będzie mogła wypłacać duże pośmiertne bo [500] pięć set dollarów żonie zmarłego członka a (250) dwieście pięćdziesiąt dollarów członkowi w razie śmierci jego żony, a oprócz tego i miejscowe, domowe sprawy Towarzystwa się podniosą i polepszą bo wtenczas obcy rodacy chętniej się będą do Towarzystwa zapisywać. Redakcya.)

— W tutejszej parafii słowackiej, do której my polacy należymy miał nasz ksiądz wielkie nieszczęście 9go bieżącego miesiąca. Otóż wziął on strzelbę, wyszedł z plebanii i strzelił do wróbli a gdy się wrócił i niósł flintę pod pachą, to strzelbą we drzwi jakoś trącił a ta wypaliła i zraniła w nogę służącą, która właśnie drzwi otwierała. Rana była tak straszna, że nieszczęśliwej musieli doktorzy ująć nogę powyżej kostki.

Bardzo nas smuci to nieszczęście bo mamy bardzo zacnego duszpasterza, któremu niewinnie takie nieszczęście się wydarzyło.

*W. Wawrzyniak.*

(Od Redakcyi: Powyższa korespondencya miała być zamieszczoną w przeszłym numerze ale że zabrakło miejsca w gazecie, więc musiała zostać do następnego, t. j. niniejszego numeru.)

*Carnegie, Pa. dnia 14 Paźdz. b. r.*

Szan. Red. Wielkopolanina!

Proszę umieścić w łamach swego pisma iż dnia 13go Października 1801 roku odbyły się chrzciny u obywatela Tomasza Maćkowiaka. Była piękna zabawa a goście wszyscy ubawili się tak jak Pan Bóg przykazał. Przy końcu zabawy Ob. p. Kubiak zaproponował składke na Skarb Narodowy, ob. p. Wł. Mielcuszny, sztornik z Pittsburga zamieszkały pod No. 2535 Penn Ave., proponował natomiast składkę na Polską ochronke w Pittsburgu. Widocznie ostatnia propozycya więcej podobała się gościom — bo hojne posypały się datki. I tak prócz pana Mielcusznego który sam dał 6 dollarów ofiarowali jeszcze: Jan Kubiak 50c., Wojciech Szwydek 1 dollara, Józef Kapłoń 20c., Wojciech Tasz 25c., Józef Sławski 25c.. Al. Luczyński 50c., Józefa Kwaśna 25c., Anna Tasz 25c., Antonina Mielcuszna 50c., Tomasz Maćkowiak 50c., Jan Kwaśny 30c., Maryanna Maćkowiak 25c., Aniela Maćkowiak 10c., Kazimierz Maćkowiak 25. Razem cała kolekta wynosiła 11 dollarów i 60 centów — którą to sumę odebrał p. Mielcuszny aby ją oddać gdzie się należy. Obywatele tacy jak p. Mielcuszny, w których bije prawdziwie polskie serce — są warci aby rodacy ich popierali.

Niżej podpisany, jako gospodarz domu, dziękuje jeszcze raz kochanym gościom swoim za ich wspaniałomyślną ofiarę na rzecz biednych sierotek polskich. Bądźmy pewni, że Bóg to nam wynagrodzi.

Z uszanowaniem

*Tomasz Maćkowiak.*

### Apostołowie Przewrotu: Anarchiści.

(Dokończenie.)

Aby potępić anarchizm, — nie potrzeba nawet brać pod rozwagę to, mówią o tej wściekliznie ludzie uczciwi, — aby potępić anarchizm i anarchistów, — dosyć jest usłyszeć lub przeczytać to, co sami anarchisci mówią lub piszą o anarchiźmie, z ich własnych słów i teoryi każdy uznać musi że przewrotna ta nauka dąży do zniszczenia obecnego porządku i że jest brudną i krwawą plamą na dzisiejszej cywilizacyi, i chrześciaństwa i całego ustroju społecznego.

Aby zrownoważyć zgubny wpływ tych ludzi przewrotu. — potrzeba nastawać na to i upominać się aby tak rządy jak i prywatni obywatele stosowali się do praw Bożych, pouczać lud o Bogu aby tenże poznał Boga, kochał G[illegible] i Jemu służył.

W tym celu wychowanie dzieci i młodzieży musi zawierać naukę religii. — Dziennikarstwo nowoczesne winno być również ulepszonem a tak zwane „żółte dzlennikarstwo" przepełnione opisami zbrodni i potępianiem obecnego ustroju społecznego powinno zniknąć z pomiędzy nas. — Złe, nieuczciwe gazety są dziś najskuteczniejszym środkiem szerzenia zepsucia, — a że takowe istnieją, to jest niestety winą społeczeństwo, winą tych którzy radzi takie gazety czytają i takowe popierają, już to skwapliwem ich czytaniem i kupowaniem, już to popieraniem materyalnem, dając im ogłoszenia, co złym owym gazetom zapewnia utrzymanie.

Nie czytajmy złych gazet, nie kupujmy ich, nie dawajmy im grubo płatnych ogłoszeń, a wtenczas muszą upaść i muszą przestać szerzenie złego. —

Powinniśmy poprzestać popierania złych gazet, to upodną, — a przeciwnie, zacznijmy popierać usilnie gazety uczciwe, to takowe urosną, wzmogą się w liczbe, zbobywać będą coraz większą liczbę czytelników i coraz więcej dobrego uczynią między ludźmi.

Gdyby ludzie nie kupowali i nie czytali socyalistycznych, anarchistycznych i bluźniących Bogu i Kościołowi gazet, te gazety istniećby nie mogły i nie ogłupiałby od nich czytania zbrodniarz ów nikczemny, który tak podle zamordował Prezydenta McKinleya, człowieka i urzędnika najlepszego i najszlachetniejszego, który nic złego nie uczynił podłemu mordercy, ani nikomu innemu, ale owszem dobrze czynił wszystkim boć pod jego rządem nastały i trwały dobre i pomyślne czasy dla całego kraju.

Zbrodni tej nikczemnej winne w pierwszem rzędzie piśmidła czerwonych socyalistów i czarnych anarchistów. — Sam zbrodniarz, po zastrzeleniu prezydenta wyznał że do „usunięcia" prezydenta spowodowały go pisma i mowy anarchistki żydówki Emma Goldman i innych anarchistów.

Tak! — W pierwszym rzędzie winne są tej strasznej zbrodni piśmidła anarchistyczne, ale grunt dla nich przygotowany najprzód został przez bezbożne, tak zwane „liberalne" gazety, lub socyalistyczne, — bo te, — napadając ciągle na na Kościół Katolicki, napadając ciągle na Duchowieństwo, ośmieszając je i wszelkie złe o niem pisząc, — osłabiają w swoich czytelnikach zaufanie do Kościoła, wzbudzają w nich wątpliwość a ci przez to tracą wiarę w Boga i w sprawiedliwość Bożą, która za dobre wynagradza niebem a złe karzę piekłem.

Gazety owe przewrotne i odstępcze przygotowują grunt dla gazet socyalistycznych i anarchistycznych, gdyż ich czytelnicy przestawwszy wierzyć Kościołowi i wzgardziwszy nauką Jego sług i nauczycieli, tracą wiarę w Boga, w sprawiedliwość Jego, w wieczną nagrodę lub kare, stają sie najprzód bezreligijnymi ludźni (ateuszami).

Straciwszy Wiarę ateusz taki postępuje dalej na drodze przewrotnej i bezbożnej, czyta z upodobaniem pisma socyalistyczne potem anarchistyczne i tak przejmuje się nauką czerwonych socyalistów i anarchistów, że gotów jest do popełnienia i najgorszych zbrodni.

Przykład najlepszy mamy na mordercy, który zabił prezydenta McKinley. Ten łotr nie od razu został łotrem, lecz najprzód przez czytanie „liberałek" stracił wiarę w Boga i w sprawiedliwość Jego, potem stał się socyalistą (należał do Towarzyszwa socyal. „Siła") a w końcu anarchistą i największym zbrodniarzem.

Ojcami anarchizmu byli najgorsi ludzie i dziś go rozpowszechniają ludzie najgorsi, którzy najprzód zostalu czerwonymi socyalistami a potem anarchistami; — ale i najgorsi anarchiści nie zdołaliby ustnie tak wieli namówić do swej przewrotnej nauki, — gdyby nie pomagały im pisma bezbożne, osłabiające Wiarę i gdyby nie ich własne anarchistyczne pisma.

Z tego wynika, że wystrzegać się trzeba czytania i popierania pism anarchistycznych, jak i wszelkich innych bezbożnych pism t. z. liberalnych, które bądź co bądź służą sprawie przewrotu, bo psując swych czytelników przysposobiają i umierzwiają w ich sercach grunt pod posiew anarchistyczny.

Złe gazety wszelkiego stopnia są obecnie najgłówniejsza przyczyną zbrodni: — każdy, komu na sercu leży dobro społeczeństwa, dobro bliźnych, powinien starać się o upadek złych gazet a o rozszerzanie gazet dobrych!

### Sienkiewicz w Łodzi.

Sienkiewicz przybył do miasta Łodzi wśród nieustających wciąż owacyi.

Po śniadaniu, danem na cześć Sienkiewicza przez komitet w salonach Stępkowskiego, znakomity powieścio-pisarz zwiedził o godzinie 3 po południu zakłady fabryczne Schejblerów, następnie szpital Schejblerowski, przyczem objaśnień udzielali pp. Surzycki, Wagner i Karol Kozłowski. Następnie Sienkiewicz złożył wizytę pani Schejblerowej, która dziękowała mu za ten zaszczyt. Orkiestra fabryki Scheiblerów zagrała na powitanie mistrza marsza, następnie wyjątki z Halki. Surzycki wzniósł toast na cześć Sienkiewicza. Orkiestra zagrała fanfarę.

O godz. 5 po południu Sienkiewicz zwiedzał zakłady Poznańskiego, przyczem objaśnień udzielali pp. Maurycy Pcznański i bracia.

Podczas przejazdu Sienkiewicza na ulicach panowało wielkie ożywienie. Tłumy mieszkańców witały go z okien i balkonów. Przyjazd Sienkiewicza wywołał zaciekawienie wielkie.

O godzinie 6 Sienkiewicz fotografował się w zakładzie p. Wilkoszewskiego.

O godzinie 8 i pół wieczorem rozpoczęło się przedstawienie inauguracyjne w teatrze wielkim. Teatr zapełniła szczelnie publiczność wytworna, wśród której widać było wielu przedstawicieli ziemian okolicznych.

Na miejscu środkowem balkonu pierwszego piętra zasiadł Henryk Sienkiewicz, otoczony został przez panie.

Kiedy Sienkiewicz wszedł do sali, publiczność powstała w krzesłach i lożach i powitała go oklaskami. Znakomity powieściopisarz dziękował ukłonami.

Przed podniesieniem zasłony orkiestra odegrała marsza A-dur Chopina. W sali panował nastrój poważny, wysoce uroczysty.

Po ukończeniu widowiska panie, siedzące w krzesłach i w lożach, rzucały kwiaty Sienkiewiczowi.

W czasie przedstawienia dokonano zdjęcia fotograficznego widowni i publiczności.

Po przedstawieniu odbył się bankiet, na który przybyło około 200 osób.

W czasie uczty panowało ożywienie ogólne i humor doskonały. Na każdym kroku ujawniała się sprężystość komitetu organizującego.

P. Gajewicz wzniósł toast na cześć Henryka Sienkiewicza, który natychmiast odpowiedział pięknem przemówieniem.

### Proklamacya Kiczenera.

„Kladeradatsch" parodyuje w następujących słowach proklamacyą Kiczenera do Burów:

„Ponieważ pierwsze wezwanie Kiczenera do Burów, aby się tłumnie poddali, nie odniosło pożądanego skutku, zatem wódz angielski ogłosił drugą proklamacyą następującej treści:

§ 1. Wszyscy Burowie walczący, od 15 września 1901 r. uznani są za więźniów wojennych.

§ 2. Działa i wszelka broń, niezagarnięte jeszcze, od 15 września uznane są za zniszczone i niezdatne do użycia.

§ 3. Z dniem 15-go września, 1901 roku, wojna uznaną jest za skończona.

§ 4. Wszyscy Burowie, opierający się temu rozporządzeniu, od dnia 15-go września uznani są za rozstrzelanych.

§ 5. Niżej podpisany od daty 15 września uznany jest przez historyą za bohatera".

### Nieporozumienie.

— Pani dobrodziejko — ale prosiak wspaniały!....

— Prawda?.... muszę się panu pochwalić, że to ja sama go wykarmiłam....

....!?!.... a powińszować.... powińszować....


DRUGI ROCZNY BAL
Tow. św. Wojciecha, Gr. VI-ej Unii św. Józefa, Braddock.
W Poniedziałek, 28 Października 1901.
W TURNER HALI
Róg Halkett i Penn ulicy, Braddock.
WSTĘP 50c. — DAMY WOLNE.
POCZĄTEK O GODZINIE 7-EJ WIECZÓR.
Wszystkich jaknajuprzejmiej zaprasza *Komitet.*

DRUGI ROCZNY BAL
Na Korzyść Pol. Parafii św. Antoniego
W HOMESTEAD, PA.
W Fifth Ave. Opera House,
We Wtorek 29-go Października 1901 r.
*BILET 50c. DAMY WOLNE.*

Dyamentowy Krzyż Elektryczny.

Zwany także Krzyżem Wolty, wynaleziony został w Austryi kilka lat temu i z powodu swych cennych własności wnet rozpowszechniony został w Niemczech, we Francyi, Skandynawii i innych krajach europejskich, w których dotąd uważany jest jako jedno z najlepszych lekarstw przeciw reumatyzmowi oraz innym chorobom.

Dyamentowy Krzyż Elektryczny wyleczy reumatyzm, jako też wszystkie boleści muskułów i stawów, newralgię i bóle w całem ciele, nerwowość wszelkiego rodzaju, osłabienie wyniszczoną żywotność nerwów, bezsenność, zwątpienie, przytępienie umysłowe, hysteryę, paraliż, odrętwiałość, drżenie, apoplexyę, napady epileptyczne, chorobe św. Walentego, bicie serca, nerwowy i zwyczajny ból głowy, jak również wszystkie dolegliwości systemu nerwowego.

Dobre działanie tegoż okazuje się zazwyczaj w kilku godzinach ale czasem dopiero w kilku dniach.

Krzyż nosi się dniem i nocą ponad dołkiem żołądkowym, zawieszony na jedwabnem sznurku na szyi, niebieską strona do ciała.

Przed użyciem, oraz codziennie po użyciu, krzyż trzeba włożyć na parę minut do letniego octu na spodeczku. Dla dzieci do octu trzeba dodać nieco wody, stosownie do wieku. Krzyż ten kosztuje Jednego Dolara albo sześć za Pięć Dollarów a gwarantowany jest iż uczyni tyle dobrego, co różne paski elektryczne, kosztujące od piętnastu do dwudziestu pięciu razy więcej. Każda osoba w rodzinie, czy zdrowa czy chora, powinna zawsze mieć taki krzyż elektryczny, gdyż nie ma lepszego środka zabezpieczającego przed chorobą. Poszlijcie Jeden Dolar przez Express Money Order, albo w liście registrowanym, a my wam poślemy Dyamentowy Elektryczny Krzyż, albo 6 za pięć dolarów.

Tysiące rekomendacyj od osób, które wyleczone zostały tym cudownym krzyżem, są dostatecznym dowodem o jego magicznych własnościach. Podajemy tu kilka tych rekomendacyj,

Jesteśmy bardzo zadowoleni z Pańskiego Elektrycznego Dyamentowego Krzyża i polecamy go jako wielki wynalazek. Z szacunkiem, HANS H. BERGE, Calamus, Iowa.

THE DIAMOND ELECTRIC CROSS CO., 306 Milwaukee Ave. Dept. 36. CHICAGO, ILLS.

New Kensington Browar
Poleca Szan. Publiczności Polskiej dobre i przyjemne do picia
PIWO,
wyrabiane z prawdziwego i
CZYSTEGO CHMIELU....
Browar ten jest niezależnym od wszelkich trustów a w nim także wielu Polaków mają swe akcye.
Pijcie Piwo z Browaru New Kensington
i popierajcie interesa, w których udział biorą Polacy,
Browar ten znajduje się w
New Kensington Pa.

Paweł Szałkowski,
Właściciel
PIERWSZORZĘDNEJ GROSERNI,

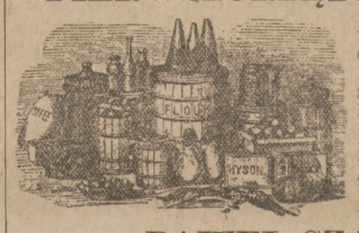

Składu Artykułów Żywności.
Wyborna Mąka, Przednia Herbata, Czysta Kawa i wszelaki korzenny towar.
Świeże Farmerskie Masło, Rozmaite Sery, tutejsze i importowane. Syrop, Malas, najrozmaitsze owoce suszone domowe i importowane. Mięsa, owoce i marynaty w puszkach i w ogóle wszystko co utrzymują na sprzedaż w najlepszych Groserniach.
Towar kupiony odstawiam do domów darmo.
PAWEŁ SZAŁKOWSKI,
530 Dickson Str. Homestead, Pa

TELEPHONE 1393.
Alex. E. Goss,
ADWOKAT.
431 Fifth Ave. LEADER BUILDING. PITTSBURG, PA.
Praktykuje we wszystkich sądach kryminalnych i cywilnych.
Przyjaciel Polaków.

ADAM PALUKAJTIS
— właściciel —
POLSKO - LITEWSKIEGO HOTELU,
2214 FORBES ST.
Najlepsze piwo w mieście. Wina i wódki krajowe i zagraniczne. Najlepsze przekąski dostać możecie w każdym czasie. Usługa grzeczna.

Polski Skład Obuwia
J. MARANOWSKI
Ma na składzie rozmaitego gatunku obuwie na święto i do roboty. Robocze obuwie robi także na obstalunek. . . .
2836 PENN AVE

Składajcie u nas Wasz zarobek.
Wydatki płaćcie Czekami.
Gdy tak uczynicie to przy końcu każdego miesiąca będziecie wiedzieli co macie. W razie przeciwnym źle czynicie.
2 proc. od dziennych wkładek
4 proc. od stałych wkładek.
REAL ESTATE TRUST CO.
OF PITTSBURGH.
311 FOURTH AVENUE.

Fallert
Fotografista.
1207 CARSON ULICA
SOUTH SIDE.
Polecony przez Wlb. ks. Miśkiewicza z parafii św. Wojciecha na S. S.

Fr. M. Kirner,
506 WYLIE AVE.
w pobliżu głównego sądu (Court house
Ma w zapasie wielki wybór ozdobnych i zwyczajnych Książek do nabożeństwa w najrozmaitszym gatunku. . . .
Goffine'a $1.25
Ogródek Duchowny 75c.
Życie św. Alojzego, 300 stronnic druku w pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytulikiem, tylko $1.00.
Oraz różne inne książki nabożne, obrazy, figury, różańce itp. przedmioty religijne. — Zaopatrzcie się czemprędzej w Gromnice, dopóki ich nie rozkupią.
Mam także wielki wybór świec różnego gatunku po różnych cenach.

Telephone Either 12. Zalozone 1864.
Smith Bros.
ZAKŁAD FARBIARSKI
OFISY: 124 Fourth Ave., 1511 Carson St. S. S.
Farbiarnia: 68 170 S. Ninth Str. S.S. Pittsburg, Pa.

Hotel Ryan.
DOBRE PIWA, WINA, WODKI I CYGARA.
PRZEKĄSKI na każde zawołanie.
Polacy powinni popierać tylko tych którzy nas popierają.
2417 PENN AVE.,
Pittsburg, Pa.

# Z OJCZYZNY

## ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

### Tajemnica listu.

Podczas procesu toruńskiego zaszedł szczególny wypadek, na który teraz "Germania" zwraca osobno uwagę. Oskarżony kleryk Orszulok napisał do jednego z współoskarżonych list rekomendowany, którego adresat nie odebrał, ale ten list figurował w aktach. Jakim sposobem list dostał się tamdotąd? Oskarżony Orszulok, który zwrócił to pytanie do prokuratora, nie otrzymał żadne-odpowiedzi.

(Widać że pruska policya lub sami urzędnicy pocztowi list ukradli i doręczyli sądowi. — Powinni za to być ukarani kryminalnie, aleć wiadomo że kruk krukowi oka nie wykole!.....)

### Missya w Pobiedziskach.

W Pobiedziskach odbyła się od 28 września do 4 bm. missya parafialna. Dla sędziwego proboszcza X. Rudala, który tę missyą urządził, było to z pewnością największą pociechą, że w misyi tej brały udział wszystkie warstwy społeczeństwa, nietylko lud prosty i mieszczaństwo, ale i inteligencya. Budującym dla wszystkich przykładem było, gdy na wszystkich prawie naukach widziano powszechnie szanowanych pp. mecenasa Szafrańskiego i dr. Alkiewicza, którzy mimo tak licznych zajęć zawodowych znaleźli jednak czas, aby zamanifestować wiarę swoją i przywiązanie do Kościoła św. Oby tak wszędzie inteligencya nasza polska przodowała w sprawach Bożych, a byłoby to najlepszą pracą nad ludem naszym i najlepszym dowodem miłości narodu.

### Szuman czy Schumann?

Lekarza dr. Jana Szumana oskarżono, że nieprawnie używa pisowni "Szuman" zamiast "Schumann". Tutejszy sąd rozstrzygnął, że pan dr. Jan Szuman ma i nadal prawo używać polskiej pisowni swego nazwiska, ponieważ nietylko ojciec i dziad i w ogóle przodkowie jego tak się pisali, ale i w urzędowych dokumentach również ich tak zapisywano.

### Jak w Pittsburgu lub w Chicago.

"Kuryer Poznański" donosi że w Poznaniu tramwaj elektryczny przejechał na placu Wilhelmowskim trzy letniego synka mistrza krawieckiego p. Knolla, który mieszka przy ulicy Sierocej num. 2. Chłopczyk bawił się na placu Wilhemowskim, potem wbiegł na tor tramwajowy gdzie go śmierć spotkała.

### Hakatysta!

Pan Tiedemann, przewodniczący "Ostmarke vereinu" wytoczył "Dziennikowi Kujawskiemu" proces o artykuł, w którym dowodzono, że hakatyści pragną, aby polacy swoje mienie przepili i przegrali w karty.

### Janówiec.

Głównego nauczyciela p. Mikołajczaka przy szkole symultannej w Janówcu przesiedlono do Mielżyna a na jego dotychczasowem miejscu ustawiono protestanta, jak donosi "Lech". Dotychczas było przy szkole w Janówcu trzech nauczycieli katolików i jeden protestant a teraz będzie dwóch katolików i trzech protestantów.

### Także ambicya!

Listowi i im podobni niżsi urzędnicy w pruskich urzędach pocztowych i telegraficznych uskarżali się że niektórzy sekretarze i urzędnicy pocztowi odmawiają im tytułu "pan". Ten tytuł tak w ustnem przemówieniu jaki na piśmie przyznał im sekretarz stanu w naczelnym urzędzie pocztowym dla Rzeszy niemieckiej w wydaniem niedawno rozporządzeniu.

Także ambicya! Bo cóż po takim "honorze", gdy pustki w komorze?....

### Królewska Huta, (Szlązk).

Zniesienie rozporządzenia policyjnego. Katolickie-polskie Kasyno w Królewskiej Hucie zamierzało dnia 16 czerwca r.b. urządzić poświęcenie sztandaru z koncertem, teatrem i tańcami. Burmistrz udzielił pozwolenia na koncert, teatr i taniec, ale zabronił udziału kobiet. Prezydent rejencyi Holtz, do którego wysłano zażalenie, potwierdził rozporządzenie burmistrza. Zarząd wysłał zażalenie do naczelnego prezesa Slązka ks. Hatzfeldta, który zniósł rozporządzenie policyi i prezydenta rejencyi. Zarząd Kasyna wytoczy policyi proces o odszkodowanie 300 m. 80 fen.

### Z Prus Zachodnich.

Kwiatki hakatystyczne. — Regencye kwidzyńska i gdańska wysłały do nauczycieli w zachodnich Prusach poufny okólnik, polecający śledzić polskich księży i donosić, jeśliby który brał udział w agitacyi polskiej, tj. uczył dzieci po polsku, rozdawał polskie katechizmy i elementarze itp.

Mieszkańscy powiatu kępińskiego w prowincyi poznańskiej, wnieśli do ministra Studta protest przeciw oburzającej gospodarce, jaką prowadzi w lazarecie wybudowanym na koszt powiatu kierownik lazaretu Roland, protestant Roland był sądownie karany więzieniem za gwałt popełniony na chorych w lazarecie. Siostry Boromeuszki chciały darmo opiekować się chorymi, lecz landrat ofertę ich odrzucił.

### Nowe koleje.

Część nowej linii kolejowej z Kościerzyny do Kartuz, na przestrzeni Kościerzyna-Golubie ze stacyami Nowy Dwór, Sikorzyn i Golubie oddano do użytku publicznego. Cały tor ukończony będzie prawdopobnie do 1-go listopada rb.

— Nową kolejkę z Chełmży do Mlena otwarto dla użytku publicznego. Na zbudowanie kolejki ofiarowało państwo 40 procent, stany Prus Zachodnich 20 procent, a resztę, 40 procent, powiaty grudziądzki, toruński, wąbrzeski, chełmiński oraz wschodnio-niemieckie towarzystwo budowy kolejek.

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

### Łowicz.

Jarmark w Łowiczu rozpoczął się w piątek, w wilję Św. Mateusza, i trwał do wtorku. Nie odznaczał się wielkiem ożywieniem, choć towaru dużo było na sprzedaż. W okólnikach zajętych przez żywinę kupców kręciło się niewielu. Najchętniej kupowano konie włościańskie, których gospodarze wystawili na sprzedaż około tysiąca. Najwięcej też koni włościańskich nabyli kupcy zagraniczni z Prus i Niemiec. Koni niewłościańskich było blizko 100. Krów napędzono na jarmark około tysiąca, wołów 40, baranów 12 i owiec 4 stada. Bardzo dużo dostarczono futer i kożuchów, któremi jarmarki łowickie słyną daleko. Największy ruch podczas jarmarku był, jak zwykle, na Starym Rynku. Sprzedawano tam i kupowano wszelkie rzeczy potrzebne w domu i w gospodarstwie. Jak zwykle też, tak i w tym roku nawieziono mnóstwo przeróżnej tandety, co to dziś kupisz za tanie pieniądze, a jutro już nie masz z tego żadnego pożytku.

### Kolej płocka.

Rok już mija od czasu, jak zawiązało się towarzystwo mające budować drogę żelazną do Płocka wzdłuż Wisły od ujścia rzeki Narwi i od kolei idącej tam z Warszawy. Zamierzało ono rozpocząć budowę już w tym roku na wiosnę, o czem wówczas pisaliśmy w Gazecie. Tymczasem przeszła wiosna, mijało i lato' a o nowej kolei jakoś cicho. Aż oto niedawno, na początku września, ustawę towarzystwa kolei płockiej, zatwierdzono i ogłoszono w "Zbiorze praw". Założycielami są Stefan książę Lubomirski i adwokat przysięgły Kazimierz Olszowski. Może więc niezadługo już Płocczanie doczekają się drogi żelaznej.

### Nowa kolej.

Na kolei warszawsko—kaliskiej, którą zaczęto budować, będą następujące stacye:

Warszawa, Odolany, Józefów, Błonie, Soroki, Sochaczew, Żylin, Bednary, Łowicz, Domaniewice, Główno, Stryków, Glinnik, Zgierz, Łódź, Laskowice, Pabjanice, Dobroń, Łask, Zduńska-Wola, Grabowice, Sieradz, Kobierzycko, Kociołki, Radliczyce, Opatówek i Kalisz.

### Jarmark chmielny.

Jarmark chmielny trwał w Warszawie od dnia 25 do 30 września. Chmiel widać rósł u nas w tym roku nieźle, bo na jarmark dostawiono go 11 i pół tysiąca pudów, czyli o trzy tysiące pudów więcej, niż w roku przeszłym, a o cztery tysiące więcej, niż w roku zaprzeszłym. Na jarmarku sprzedano jednak tylko 1,100 pudów, a płacono od czterech do dwunastu rubli za pud, stosownie do gatunku. Za chmiel wyborowy żądano od 12 do 13 rubli.

### Garncarstwo.

Na gruntach miasteczka Tuszyna, w gubernii piotrkowskiej, są pokłady doskonałej gliny. Korzystając z tego mieszkańcy Tuszyna zajmują się garncarstwem i wyrabiają rocznie około 10 milionów różnych garnków, dzbanów i mis. Wyroby te sprzedają się po okolicznych wsiach i miasteczkach; wożą je też na sprzedaż i w dalsze strony.

### Rozbicie się pociągu.

W piątek 27 września pociąg towarowy złożony z kilkudziesięciu wozów wpadł w Łowiczu na cztery wozy kolejowe, które stały na stacyi. Parowóz spadł z kolejin i zarył się w ziemię. a 18 wozów rozbiło się. Szczęściem, nikt w tym wypadku nie został raniony, ani zabity.

### Otruci grzybami.

Jeden bednarz z miasteczka Ostrowa, w gubernii siedleckiej, nazbierał w boru grzybów i przyniósł do domu. Żona je oczyściła i ugotowała na wieczerzę z różnemi przyprawami. Najedli się we trojga: mąż, żona i syn dorosły. Wieczerza im smakowała, ale była już ostatnią w ich życiu. Położyli się po niej spać i już nie wstali. Doktór, którego zapóźno wezwano, uznał, że wszystko troje otruli się szkodliwemi grzybami.

### Gubernia Płocka.

W powiecie przasnyskim, gubernii płockiej, kilka dużych folwarków przeprowadza w tym roku zamianę służebności z włościanami, między innemi folwark Dzierzgowo. Gospodarze we wsi Kachujce—Kurpiowskiej pod Chorzelami w tymże powiecie pomierzyli grunta całej wsi i dzielą się niemi tak, aby każdy za swoje stare porozrzucane działki miał nadal całe gospodarstwo w kupie. Oby takich nowin było jak najwięcej.

### Otwarcie teatru w Łodzi.

Nowy, imponujący rozmiarami gmach teatru w Łodzi otworzył dn. 5go zm. swe podwoje na przyjęcie sceny polskiej, która dotychczas w małym teatrzyku szukała przytułku. W uroczystości prócz licznych miejscowych miłośników sztuki wzięli udział Henryk Sienkiewicz i Henryk Siemiradzki, którzy umyślnie przybyli do Łodzi na tę uroczystość. Na program inauguracyjnego przedstawienia złożyły się: prolog Kozłowskiego "Symbolista", dwie komedye jednoaktowe "Pan Benet' Fredry i "Marcowy kawaler" Blizińskiego, a wreszcie 5 akt "Zaczarowanego Koła" Rydla. Nastrój całego przedstawienia był bardzo serdeczny, a po każdym akcie rozlegały się entuzyastyczne oklaski. Po przedstawieniu odbyła się wspólna biesiada. podczas której Sienkiewicz, Siemiradzki i wielu innych toastowali na powodzenie teatru i rozkwit sztuki dramatycznej.

**Ignacy Maciejewski, (Sewer)** umarł dnia 22 z. m. nagle w Krakowie. Znany powieściopisarz cierpiał od dawna na wadę sercową; w nocy z Soboty na Niedzielę przyszedł jeden silny atak, który na pozór zdrowego jeszcze w Sobotę człowieka silnie podciął; o godzinie 10ej przyszedł drugi atak, który Sewera zabił. Oprócz szeregu powieści, jak "Nafta", "Szkice z Anglii", "Bajecznie kolorowa", "Biedronie" i t. d. napisał Sewer kilka utworów scenicznych. Za kilka dni miał wykończyć nową sztukę "Duch czasu" i wysłać ją dyrekcyi teatru lwowskiego. Zmarł, licząc lat 67, pogrzeb odbył w Krakowie.

## ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

### Skałat.

Ks. metropolita Szeptycki przybył dnia 22 z. m. na wizytacyę kanoniczną do Skałatu. Powitany na dworcu kolejowym przez grecko katolickiego dziekana ks. Slusara i starostę Szydłowskiego, udał się otoczony banderyą włościan, do bramy tryum falnej, gdzie w językach: polskim i ruskim, przemówił doń burmistrz dr. Ehrlich. Po wygłoszeniu kazaniu w cerkwi, udał się ks. metropolita do pomieszkania parocha gr. kat. gdzie przenocował. W niedzielę wieczorem wyjechał na wizytacyę do Krzywego, a w czwartek był w Grzymałowio. Tutaj namiestnik przyjmował metropolitę obiadem.

### Stanisławów.

W tutejszym zakładzie karnym, największym w Austryi, bo mieszczącym około 700 więźniów, zaprowadzono centralny motor dla fabryk i warsztatów zakładowych. Istnieją tam młyn i fabryka sukna, a obecnie na skutek projetku zarządcy p. Mikułowicza, urządzono centralny sposób ogrzewania całego zakładu, przez co ma wynosić oszczędność opału około 35,000

### Kraków.

Kronika farmaceutyczna zapowiada strejk farmaceutów w całej Galicyi na wypadek, gdyby rząd zaprowadził jako warunek przywstąpieniu do zawodu farmaceutycznego, czwartą klasę gimnazyalną.

Galicyjskie towarzystwa farmaceutów „Unitas", uchwaliło następujący wniosek na wiedeński zjazd farmaceutyczny:

„Zjazd delegatów towarzystw farmaceutycznych austryackich, zebranych na walnem zgromadzeniu dnia 28 października 1901, uchwala z chwilą wprowadzenia do zawodu czwartej klasy gimnazyalnej, ogłosić w całej Austryi strejk farmaceutów--współpracowników. Celem wprowadzenia tej ewentualności w czyn, dokonywa się wyboru wydziału, któryby już dziś rozpoczął zbieranie funduszu wśród współpracowników farmaceutycznych w całej Austryi.

### Nowa biblioteka.

W Krakowie staraniem „Towarzystwa oświaty ludowej' założona została biblioteka z doborowych dział złożona. Oddano ją do użytku członków stowarzyszeń, należących do krakowskiego związku okręgowego katolickich stowarzyszeń robotniczych. Bibliotekarzem mianowano prof. Świbę, ktory raz na tydzień, w Niidzielę wydaję książki.

### Uniwerstet Kaźmierza Wielkiego.

Według przypuszczenia ś. p. Łuszczkiewicza, znajdować się miał na Kaźmierzu, za Bożem Ciałem, na rogu Wolnicy i ulicy Pustej. W roku przeszłym umieściło też Towarzystwo miłośników Krakowa w tem miejscu (na domu l. 8 przy Wolnicy) tablicę z odpowiednim napisem. Obecnie przy zakładaniu kanałów miejskich natrafiono na wzdłuż frontu owego domu na fundamenta i szczątki murow średniowiecznych pod powierzchnią ziemi. Staraniem konserwatora krakowskiego p. Stanisława Tomkowicza i pod jego kierunkiem prowadzą się dalej wykopaliska dla zbadania miejscowości i uzyskania planu zagadkowego dotąd budynku, który rozciągał się po pod wschodnio-południową częścią dzisiejszego placu Wolnicy. Dotychczas prócz kilku murów, znaleziono pod dwiema warstwami starego namuliska ślady jakichś przedwiekowych powodzi, bruk dawny w głębokości półtora metra, a pod nim w jednem miejscu odwieczną podłogę z forsztów jodłowych na ligarach Dalsze poszukiwania są w toku i może doprowadzą do pozytywnych wyników. Niestety, mury znalezione częściowo leżą pod placem, reszta ich ginie w substrukcyach domu, na którym jest tablica pamiątkowa. Wiadomo, że budowa Kaźmierza W. była tylko zaczętą i nigdy niedokończoną, a Długosz w XV w. widział w jej miejscu ruderę, nie wysoko nad ziemię wyprowadzoną. Zdaje się że szczątkami jej mogą być mury obecnie odkopane.

### Kwestya językowa w uniwersytycie lwowskima.

Doniesienie „Słowa Polskiego", jakoby na uniwersytecie lwowskim obecny rektor dr. Rydygier zarządził wydrukowanie ruskich formularzy, jest całkiem niejprawdziwem, gdyż według rozporządzenia cesarskiego, język polski jest wewnętrznym językiem uniwersytetu lwowskiego i rektorat żadnej zmiany w tym kierunku nie mógł zarządzić. Co się tyczy kwestyi odpowiadania na pisma wnoszone po rusku, istnieje od kilku lat specyalna uchwała senatu akademickiego, dozwalająca, aby na pisma w języku ruskim odpowiadano w tym samym języku.

### Fundacya dla literatów i dziennikarzy.

Dyrektor kasy oszczędności miasta Krakowa, p. Franciszek Slęk, złożył w ręce prezydenta Friedleina kwotę 50,000 rubli, złożoną na jego ręce przez ś. p. Ludomira Lubicz Prószyńskiego, zmarłego dnia 25 lipca b. r. Procenta od kwoty 50,000 rubli przeznaczył testator na zasiłki dla literatów i dziennikarzy. Ś. p. Prószyński zamierzał na inne cele przeznaczyć tę kwotę, ostatecznie jednak za wpływem p. Slęka kwotę tę przeznaczyj na cel wyżej wymieniony. Procenta roczne p. zbierać mają w kwocie po 1200 rubli dwaj literaci lub dziennikarze, niezdolni do pracy, którzy pisali w duchu katolickim i narodowym. Kuratoryum zapisu składać się ma z 3 członków rady miejskiej, z delegata akademii umiejętności i uniwersytetu. Przed rozdaniem tych zasiłków będzie rozpisany konkurs i publiczność będzie mogła wydawać listownie opinią o kandydatach. Będzie to rodzaj plebiscytu. Legat obciążony jest obecnie dożywociem 500 rubli dla siostry testatora i dożywociem 500 rubli dla sługi, tak, że obecnie z procentów rocznych 2400 rubli, po odjęciu tych dwóch legatów, pozostaje rocznie 1400 rubli na wymieniony wyżej cel.

### Agenci emigracyjni w Galicyi.

W sie galicyjskie zasypane zostały listami, prospektami, oderwami, nawołującemy do emigracyi do Kanady. Nadesłał je z Antwerpii jakiś P. Canon, mianujący się królewsko-belgijskim ekspedyentem okrętowym. Rozwija agitacyę zupełnie w ten sposób, jak przed kilku laty słynny Silvio Nodari z Udmy (oczekujący obecnie w lwowskiem więzieniu wymiaru sprawiedliwości), który wywołał wówczas w Galicyi sztuczną gorączkę emigracyjną do Argentyny i popchnął na zatracenie dziesiątki tysięcy włościan. Więc P. Canon opowiada najpierw w odezwie, jakim to szczęśliwym krajem jest Kanada, jakie tam życie rozkoszne: „siano kosić można, gdzie ile kto chce; drzewo za darmo do wojska nie biorą, wolność zupełna, w dzień powszedni każdy tam lepiej żyje, niżeli w Galicyi w święto", i dla tego „żaden z krajów za morskich nie nadaje się dla kolonizacyi naszych rolników tak dobrze, jak Kanada". Wreszcie przyrzeka tych wszystkich, którzy do niego się zgłoszą, wziąć w opiekę i za małe pieniądze przewieźć z Antwerpii do Winnipeg w Kanadzie. Jak Nodari miał swego naganiacza Bazylego Sidelnika (obecnie współtowarzysza więziennego) tak Canon ma swego w osobie jakiegoś J. Krzysztofika. Ten nadsyła od siebie mnóstwo małych kartek i świstków. Na jednym pisze, że „czas, aby Polakom spadła łuska z oczu" i aby emigrowali do Kanady, to znowu odwołuje się do patryotyzmu ludu „polsko-rusińskiego" i upomina go, aby przy emigracyi do Ameryki nie korzystał z „hakatystycznych" niemieckich towarzystw przewozowych, lecz udawał się do królewskiego ekspedyenta okrętowego p. Canona. Na kartach tych podpisuje się „J. Krysztofik, narodowolubiec". W każdej wsi znajdują się dziś przynajmniej trzy odezwy Canona kilkanaście kartek Krysztofika.

### Car w Skierniewicach.

Że car rosyjski w powrocie z Francyi, z Danii i z rewii morskiej floty pod Gdańskiem przejeżdżał przez Alexandrów, Łowicz i Skierniewice to już wiadomo dawno czytelnikom Wielkopolanina z nowin we właściwym czasie zamieszczonych. Pobyt jednak cara w Skierniewicach i opis przyjęcia "*ubóztwianego*" (?!) cara podany w rosyjskich gazetach jest ciekawy a najbardziej z tego względu że najprzód moskiewskie gazety prawdziwie bałwochwalczo piszą o carze, a powtóre i ten szczegół jest ciekawy że biedne polskie gazety w Królestwie *muszą* te bałwochwalcze pod chlebstwem przedrukowywać i to na naczelnem miejscu gazety.

Ile tam podchlebstw i służalczości czynowniczej to trudno pojąć, kto tych poddańczych elukubratów nie czytał. Cokolwiek cesarz uczynił to piszą że *uczynić "raczył"*. *Raczył kichnąć, raczył kaszlnąć, raczył najwyższy nos utrzeć*, itd. itp.

Tytuł tej wiadomości jest: "*Najwyższy* Przegląd Jazdy" — a w ciągu opisu takie znajdują się rzeczy: *Najwyższy Przegląd Jazdy.*

Dnia 15 (28) września o godzinie 11ej rano Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył dokonać przeglądu konnicy warszawskiego okręgu wojskowego, zgromadzonej pod Skierniewicami. Do przeglądu stanęły korpusy 1-szy i 2gi jazdy, i 5-ta dywizya jazdy.....

.....

O godzinie 10 minut 15 przybył minister wojny, jenerał piechoty Kuropatkin, a o godzinie 10 minut 46 nadjechał pociąg Cesarski.

Wyszedłszy z wagonu Najjaśniejszy Pan *raczył* przyjąć przedstawicieli włościan gminy Skierniewki, którzy ofiarowali chleb i sól.

Najjaśniejsza Pani z Wielką Księżną Olgą Aleksandrówną udały się na miejsce przeglądu w powozie otwartym a Jego Cesarska Mość konno. .....

Para Cesarska skierowała się ku lejbgwardyi Jego Cesarskiej Mości pułku ułanów. Chór trębaczy zagrał wówczas "marsz"; kiedy zaś Najjaśniejszy Pan przywitał się z pułkiem., orkiestra zagrała "Boże Cesarza chroń", a powietrze rozbrzmiało głośnem rossyjskiem "hura". Jego Cesarska Mość objeżdżał wojsko, witając się z każdym pułkiem oddzielnie.....

Obecność *Ubóstwianej* Pary Cesarskiej, ożywiająca wszystkich od najwyższych do najniższych stopni, i całkiem odpowiednie przygotowanie frontowe dały możność lubowania się energią, szykiem i akuratnością ruchów różnych zwrotach oddziałów jazdy, przyczem każdy z nich doznał zaszczytu zasłużenia na miłościwie Cesarskie "Bóg zapłać".

.....

Najjaśniejszy Pan *raczył* wyrazić podziękowanie osobom naczelnym, a następnie Ich Cesarskie Mości *raczyły* odjechać do platformy, przyczem Najjaśniejszy Pan przez cały czas *raczył* jechać konno. Na drodze podczas przejazdu stała zbitym murem jazda, przeprowadzająca Parę Cesarską długotrwałem "hura"; orkiestry pułkowe grały podówczas: "Boże Cesarza chroń".

W pobliżu platformy rozbity był namiot, i do stołu Cesarskiego otrzymali zaproszenie wspyscy bez wyjątku naczelnicy.

Po prawej stronie od Najjaśniejszej Pani usiadł Najjaśniejszy Pan; po prawej stronie (i t. d.....

.....)

Przed skończeniem śniadania Jego Cesarskiej Mości podobało się wezwać podchorążego hrabiego Przezdzieckiego i *uszczęśliwić* go winszując awansu na pierwszy stopień oficerski. .....

Po godzinie 3 Ich Cesarskie Mości *raczyli* powstać od stołu. Siadając do powozu Najjaśniejszy Pan jeszcze raz podziękował wszystkim za służbę i za świetny przegląd. Przy platformie, wzdłuż kolei, ustawili się ułani Jego Cesarskiej Mości; za nimi na drodze do Koluszek uszykowały się inne pułki jazdy.

Przybywszy na platformę Najjaśniejszy Pan jeszcze raz obszedł linię ułanów i huzarów, miłościwie rozmawiając z naczelnikami, a następnie Ich Cesarskie Mości odjechały z powrotem do Spały przy głośnem i długotrwałem "hura".

Dzień ten pozostanie pamiętnym w sercu każdego obecnego na manewrach, kto dostąpił szczęścia ujrzenia swych Monarchę i Monarchinię.

(Z "Warszawskiego Dniewnika".)

(Takie to bałwochwalcze pochwały *muszą* drukować polskie gazety w Królestwie, ale czynić to *muszą* koniecznie, bo inaczej to zostałyby skasowane i zniszczone.)


**Urząd Notaryalny.**

Pan Konzul Schamberg, założył roku 1866, kancelaryę notaryalną z osobnym oddziałem dla Polaków z pod zaboru pruskiego, austryackiego i rosyjskiego. Tym oddziałem zawiaduje **Notaryusz Ameisen**, rodowity Polak, który się wyłącznie temu zawodowi poświęcił i jest pierwszym i jedynym polskim notaryuszem w Ameryce, który wskutek swego wybitnego wykształcenia w Pennsylvańskim uniwersytecie zaszczycony został akademickim tytułem "bakkalaureus" praw. Urząd ten notaryalny wystawia pełnomocnictwa, kontrakty i t. d. zaopatrzone konzularną legalizacyą; przeprowadza intabulacye w sądach staro-krajowych; ściąga części spadkowe i inne wierzytelności i udziela bezpłatnie rady w sprawach wojskowych. Tych, którzy sprawy swe chcą fachowo i z zupełną znajomością mieć załatwione, bez wahania zapewniamy, że to uczyni jedynie rodak:

**ARTUR AMEISEN,** Notaryusz.
527 Smithfield Str. Pittsburg, Pa.

**FOUR-FOLD LINIMENT.**

Jestto Najlepszy Liniment na leczenie Reumatyzmu, Neuralgii, Bolu Gardła Zaziębienia Piersi, Wywichnięć, stłuczeń i Wszelkich Bolow. Przy użyciu trzeba go wcierać aż się skóra zaczerwieni lub smarować miękką szmatką flanelową.

**Nie można go używać wewnętrznie.**

Pytajcie o Four—Fold Liniment i nie bierzcie innego. Sprzedają go wszędzie.

**CENA 25 CENTOW.**

POLSKI ADWOKAT
**I. L. ARONSON,**
**Praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie.**
**ADWOKAT I PRAWNIK.**
*518 - 520 Fourth Ave. Pittsburg.*
**Telephones:** Bel. 1193. P. & A. 1461
Jedyny adwokat w mieście mówiący po polsku

**CZYTAJCIE TO WSZYSCY**

i dowiedzcie się w jaki sposób ja prowadzę interes.

Począwszy z dniem 1go Sierpnia dawać będę z każdym tuzinem najlepszych fotografii, kolorowy portret wielkości 16x20 cali

**DARMO.**

Przyjeżdżającym obcy zwracam koszta podróży.

**Fotografowanie grup i dzieci, moja specyalność. Popierajcie swego.**

**K. G. CIESLAK,**
2737 PENN AVE. PITTSBURG

**GEO. ROSENTHAL,**
***SALUN I RESTAURACYA.***

Wyborne napoje i cygara. Smaczne obiady i przekąski.

Usługa grzeczna.

**1815 PENN AVE.,**
*PITTSBURG, PA.*

**KALENDARZE** ze Starego Kraju na Rok **1902.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Uniwersalny, Wielki I. | 75c | Przyjaciel żołnierza, duży | 35c |
| " " II. | 75c | Pociecha Ludu, duży | 35c |
| Powieściowy, duży | 35c | Przenajświętsza Rodzina | 25c |
| Wszechświatowy, duży | 35c | Maryański, duży | 25c |
| | | " mały | 20c |

Do każdego Kalendarza są piękne kolorowe obrazy. Agentom i kupującym w wielkich ilościach opłacam przesyłkę i odstępuję 50c rabatu.

**LEON M. WIECHECKI** 2641 Penn Av PITTSBURG. PA.
**Jedyny Polski Skład Książek.**

**M. POSŁUSZNY,**
Pierwszorzędny
**Salun i Restauracya**
POLSKA

Chcesz z komfortem zjeść a tanio
Gdziebyś mógł iść ze swą panią
To jak stworzona do tego
Restauracya Posłusznego!

Lokal gdy go zobaczycie
Urządzony przyzwoicie
Jadło smaczne, dobre piwo
Więc tam bracie spiesz co żywo.

2009 PENN AVENUE,
PITTSBURG, PA.

**SEVERY LEKARSTWA**

**DZIECI....** potrzebują taksamo leki czyli medycyny jak dorośli.

**Severy Krople Dziecięce** ułatwiają ząbkowanie, uśmierzają boleści, febrę i kurcze, oraz sprowadzają spokojny sen. CENA 25c.

**Severy Laxoton,** przyjemne i pewne lekarstwo na zatwardzenie i niespokojność u dzieci i dorosłych. CENA 25c.

**BOLEŚCI reumatyczne** i neuralgią muszkułów i stawów, wywichnięcia, puchlinę leczy szybko **SEVERY Olej św. Gotharda.** Cena 50c.

**Nie ma lepszego lekarstwa na Reumatyzm, podagrę, sztywność jak SEVERY LEKARSTWO na Reumatyzm.** Cena $1.00.

**MOKRZ** powinien być czysty i przezroczysty; inaczej jest znakiem choroby. **Severy lekarstwo na wątrobę i nerki** leczy wszystkie choroby takie, jako to bolesne odlewanie wody i ból w krzyżach i t.d. Cena 75c. i $1.25.

**SEVERY lekarstwo na cholerynę i rozwolnienie** jest niezawodną medycyną na ROZWOLNIENIE, LETNIĄ CHOROBĘ i KOLKĘ. Cena 25 i 50c.

**KASZEL** może być pierwszym znakiem **SUCHOT** lub jakiejbądź innej choroby Płuc. **SEVERY BALSAM na PŁUCA** wyleczy każdy kaszel, krup, zaziębienie, chrypkę i t.d. **Cena 25 i 50c.**

**SEVERY proszek na ból głowy i neuralgię** jest zawsze pewnem, skutecznem i dobrem lekarstwem. Zawsze on pomaga. Cena 25c. Pocztą 27c.

**SERCE** PODLEGA LICZNYM CHOROBOM, CZĘSTO NIEBEZPIECZNYM. **SEVERY LEKARSTWO NA SERCE** ożywia i wzmacnia muszkuły sercowe i nerwy. Jest to najlepsze lekarstwo na wady sercowe. Cena 1.00.

**SEVERY PLASTER GOJĄCY** leczy miejscowy Reumatyzm, usuwa bóle z piersi, krzyża i muszkułów. Cena 25c. Pocztą 27c.

**MOC CIAŁA** zależy od trawienia. **SEVERY Żołądkowy Bitters** ułatwia trawienie, utrzymuje ciało w zdrowym stanie i zapobiega malaryi. Cena 50c. i $1.00.

**NA SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH APTEKACH.**
Potrzeba ajentów we wszystkich koloniach polskich.

**W. F. SEVERA**
**CEDAR RAPIDS, IOWA.**

Pierwszy Polski
**Warsztat Blacharsko - Plumberski**
**w Pittsburgu, Pa.**

Zakładanie rur kanałowych, zaprowadzanie wody, pokrywanie dachów blachą, malowanie i t. p. prace plumbersko-blacharskie wykonuje dokładnie i tanio.

**LAWRENCE DESZCZ & Co.**
Przy Dixon ulicy w 13-ej Wardzie. - Pittsburg, Pa.

**POTRZEBUJECIE**

**Dobre Wino, Piwo lub Wódkę to idźcie do Składu Trunków**

**JOHN KEARNS, 1539 PENN AVE.,**
Telephone 1787. PITTSBURG, PA.

SALUN I RESTAURACYA
**Wojciecha Blaszkiewicza,**
**1916 1918 Penn Ave., Pittsburg, Pa.**
Róg 20ej ulicy i Penn Ave.

PIWA I NAJWYŚMIENITSZE LIKIERY I WINA KRAJOWE I IMPORTOWANE.

CIEPŁE PRZEKĄSKI, WYBORNE OBIADY.

*Henry Weinz*
FABRYKANT
**CYGAR, TOBISOW I PAPIEROSOW.**
**2637 Penn Ave.** **Pittsburg Pa**

**E. J. BARTLICK**
**J. W. LOEBIG & CO.** następcy.
**1207-09 Liberty Ave.** P. & A. 1792 **Pittsburg, Pa**

Poleca Szanownym rodakom Piwo z Browaru New Kensington, w którym Polacy mają akcye, oraz swój skład wódek hurtowny i detaliczny. Dostawia na żądanie do domów doskonałe piwo w sądkach i butelkach także wszelkiego rodzaju wódek, win, araków i likierów a wszystko po jaknajtańszych cenach.

# WIELKOPOLANIN

Organ urzędowy Unii Świętego Józefa w Pittsburgu, i zachodniej Pennsylvanii. Oraz Towarzystwa Stanisława Moniuszki w Trenton, N. J. i Tow Gwardya św. Marcina S. S. Pittsburg, Pa.

Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.

WYCHODZI W KAZDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye należy adresować: Leon Machnikowski, Redaktor.
56 — 22-nd Str. Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy, dotyczące prenumeraty odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. Kwiatkowski, Manager.
56 — 22-nd St. Pittsburg, Pa.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN"
(Tel. C. D. & P. T. 2263)
56 -- 22nd Str. Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
Polish Printing & Publishing Co.,
56 — 22-nd Street,
PITTSBURG, PENN'A.
Tel. C. D. & P. T. 2263.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.


## Uwagi.

Tempora mutantur..... ....

Czasy się mienią, — no.... i zmieniają wiele.....

Świadectwem tej zmienności wyraźnem jest następująca notatka jaką znaleźliśmy w "Polaku w Ameryce", z dnia 17go Października,— a brzmi ona jak następuje:

"Niezwykłe wrażenie uczyniła wiadomość, że Najprzewielebniejszy ks. biskup Eiss z Marquette dyecezyi, przybył do miasta Buffalo i stanął gościną na plebanii parafii św. Stanisława B. i M. Okoliczność ta dała niejednemu wiele do myślenia, zwłaszcza w obec rozporządzeń językowych, zapoczątkowanych przez tegóż biskupa, które to rozporządzenie tak wielce poruszyło całe polsko-amerykańskie społeczeństwo. Ks. biskup Eiss, który pierwszy wydał rozporządzenie językowe, stanął gościną u księdza, który zwołał kongres, aby pomiędzy wielu innemi ważnemi sprawami przeszkodzić w przyszłości takim rozporządzeniom, mającym na celu wynarodowienie nas Polaków.

Cóż się jednak okazało po dłuższej rozmowie z najprzewielebniejszym ks. biskupem Eissem, — oto, że jego rozporządzenia językowe wytłomaczono mylnie, bo temu dostojnikowi kościoła ani się śniło o wynarodowieniu jakichkolwiek narodowości. Co się tyczy nas polaków, to z naciskiem zaznaczył, że sprzyja nam szczerze i gorąco pragnie, abyśmy byli uczestnikami tych samych przywilejów i praw, jakie mają katolicy innych narodowości w Ameryce, Zapewniał też, że o ile to będzie w jego możności, to będzie się starał pomagać polakom w ich zabiegach około pozyskania a raczej zastosowania i dla nich tych samych praw i przywilejów, jakie mają inni katolicy w Ameryce. Gdy komitet złożony z kilku obywateli odwiedził ks. biskupa Eissa, również zapewnił panów komitetowych, że dla polaków żywi najprzychylniejsze uczucia i radby nam być pomocnym. Zwracając rozmowę na parafię św. Stanisława B, i M. w Buffalo, powiedział, że jeszcze nigdy w życiu nie widział tylu dzieci szkolnych jak w tej parafii i niema też obawy, aby polacy wynarodowili się tak łatwo. *Czyżto nie dziwne zrządzenie Opatrzności, że dostojnik katolickiego Kościoła, którego uważaliśmy za amerykanizatora staje po naszej stronie i zapewnia nas o swej przyjaźni, przyobiecuje w razie potrzeby swą pomoc.*

Żegnając delegatów, uważał za stosowne wyrazić słowa uznania dla Wielebnego ks. J. Pitasa, który był nietylko założycielem parafii św. Stanisława B. i M., ale organizatorem prawie wszystkich parafii polskich buffaloskiej dyecezyi. W pierwszej linii jemu buffaloska Polonia zawdzięcza swą wielrozkwit."

* * *

Rzeczywiście, dziwne to zdarzenie, i wiele daje do myślenia..... Bo primo: dowodzi że na tym świecie czas wszystko zmienia, jeżeli zmienić zdołał opinię,,Polaka"o Biskupie Eis'sie; — podziwienia też godną jest rzeczą, że dostojnik ten udał się z wizytą do ks. dziekana do Buffalo, co nam mocno przypomina Kanossę, a to już bardzo wiele i daj Boże, aby to nam Polakom przyniosło jak najwięcej dobrego.

Najdziwniejszą jednak rzeczą jest to, że ks. Biskup Eis udał się do Ks. Pitassa zaraz po Kongresie, urządzonym przez ks. Pitassa i to po Kongresie, zwołanym najbardziej dla tego, abyśmy obmyślili środki obrony przeciw amerykanizowaniu polaków..... Bardzo to znaczące i bodaj nam na dobre wyszło.

Wielki to zaszczyt dla Ks. Pitassa, to i nie dziw że "Polak w Ameryce" uniewinnia i tłumaczy słynne owe pierwotne, rozporządzenia które dotąd tak go przerażały.....

* * *

Być może, że ks. Biskup Eis spostrzegł, że zamerykanizowani polacy nic nie warci pod względem moralnym, jak się to okazało na mordercy prezydenta, którego to mordercę można uznać jako typ zamerykanizowanego polaka.

* * *

Jego Exc. Ks. Biskup Eis musi albo być bardzo odważny, albo nie czytuje polskiego tygodnika "Słońce" wychodzącego w Buffalo. — Wiadomo że po kongresie zaraz "Słonce" w Buffalo posądziło o tak zwaną "niezależność" 76 księży polskich rzymsko katolickich, jacy na złość "Słońcu" poważyli się przybyć na Kongres do Ks. Pitassa. Według "Słońca" i "Straży", cały Kongres pachniał niezależnością; według "Słońca" i niezależnej Straży każdy kto odwiedził i popierał ks. Pitassa jest lichym katolikiem.

Tak utrzymuje "Słońce" choć wiadomo że na Kongres przybyło i i udział w nim wzięło wzięło wielu najznakomitszych, — najlepszych Księży polskich rz. katolickich, ale "Słońcu" to było nie w smak, — więc hejże na Soplicę!

To też obecnie zapewne "Słońce' *ubolewać* będzie nad tem że Jego Excelencya Biskup Eis przybył do Ks. Pitassa w odwiedziny? Zapewne Słońce okrutnie nad tem boleje i wolałoby, aby Biskup Eis był lepiej "Słońcu" wizytę złożył? Przecież "Słońce" ciągle pisze o sobie że jest bardziej katolickiem ze wszystkich katolickich gazet i że redaktor "Słońca" to najlepszy, niezachwiany katolik i jedynie dobry, par excellence, redaktor polski w Ameryce, któremu inni redaktorzy nie dorośli nawet do odcisku na jego małym palcu u nogi. Dziwna rzecz że Biskup Słońcu wizyty nie złożył!.....

* * *

"Niezależni" odstępcy od św. Kościoła Rz. Katolickiego wyzywają się ciągle i szkalują. Czytamy o tem w "Kuryerze Polskim" co następuje:

"Biskup" Kozłowski i "ksiądz" Hodur zaczynają się coraz lepiej bawić, Nie dawno temu "biskup" Kozłowski ogłosił "list pasterski" upominający "księdza" Hodura, by nie krzewił herezyi. W tym tygodniu "ksiądz" Hodur odpowiada "biskupowi" Kozłowskiemu w następujący sposób: —"Jeśli nie starłeś jeszcze resztek wstydu z czoła, to oczyść się prędko z zarzucanych ci zbrodni, a tymczasem wstrzymaj się ze spełnianiem funkcyi kapłańskich, aż będziesz mógł udowodnić, iże nie jesteś mordercą, trucicielem, — jak ci to zarzucają.

Nie rozpijaj też ludu pod znakiem krzyża, bo to więcej, niż bluźnierstwo!"

Pięknie się bawią przedstawiciele niezależnego ruchu. Niech używają!

* * *

"Za twoje myto kijem cię obito" może sobie teraz powiedzieć 'Kuryer Poznański' który dawniej zganił polakom w głębokich Niemczech rozrzuconym to, że oni stawili się sztorcem niemieckiemu Centrum katolickiemu i poparli w wyborach polaka, zamiast niemca kandydata popieranego przez katolików niemieckich. Niemiaszkowie owi licho odwdzięczyli się "Kuryerowi Poznańskiemu, bo gdy dnia 10 Września odbyło się w hotelu Monopol w Poznaniu "Zebranie Delegatów niemiecko katolickich Towarzystw prowincyi poznańskiej", — delegat Taschke postawił wniosek, aby "w interesie "*wolnego słowa*" (?) wydalono z sali sprawozdawcę (reportera) polskiego (katolickiego) '*Kuryera Poznańskiego*'!!!

Czyż to nie zgroza wstyd i hańba, że niemcy choć katolicy tak dalece posuwają się w zaciekłości hakatystycznej i polakożerczej, że wykluczyli ze sali reportera katolickiego dziennika a zostawili w sali reportera żydowsko—niemieckiego dziennika "Posener Neueste Nachrichten?!

Okazuje to że jak świat światem tak hakatystom w Niemczech żyd jest lepszym bratem, niżeli polak, choć katolik najlepszy! Widać że dochodzi już tam do walki na noże, jeśli niemieccy katolicy w Poznaniu przekładają żyda nad polaka katolika! Tak niemcy płacić umieją polakom za popieranie Centrum!

Widać że polacy nie powinni popierać niemców *nigdy!*

* * *

W Toledo, Ohio, odbył się w zeszłym tygodniu tygodniu XIV-y Sejm Związku Narodowego Polskiego. O ile sądzić trzeba ze sprawozdań *wszystkich* dzienników polskich wypada że Sejm był burzliwy. O mniej więcej burzliwych zajściach na Sejmie donoszą sprawozdawcy dzienników polskich *wszelkich* stronnictw. Nawet taki "Dziennik Narodowy" redagowany przez socyalistów, w myśl których zapadły na Sejmie różne *miłe* socyalistom uchwały, nawet ten Dziennik pomieszcza taką notatkę:

"Toledo, dnia 17go października. Umysły wszystkie uspokojone po wczorajszej *burzy*."

A więc widać że *burza* była, — a trafiała się ona dość często, jak donosiły inne dzienniki, — ale ograniczamy się najlepszym dowodem *burzy*, zaczerpniętym z Dziennika Narodowego który przecież pisał "*pro domo sua*".

Bardzo szpetnie opisała Sejm socyalistyczna "Ameryka" wydawana na miejscu w Toledo, a więc mająca pewne wiadomości. Wyjątki sprawozdania "Ameryki" podajemy w innem miejscu.

* * *

Nowoobrany Zarząd Związku jest według sobotniego Dziennika Narodowego następujący:

Cenzorem na nowo D. L. Sadowski z Pittsburga 165 głosów; wicecenzorami P. Beczkiewicz, Kucki, Welzart, Szelążkiewicz; prezesem Rokosz; wice prezesem Szóstakowski; sekretarzem głównym Heliński; kassyerem. M. Majewski; rachmistrzem Nicki; lekarzem W. Kuflewski; redaktorem "Zgody' prof. Siemiradzki.

Na różne humanitarne cele Sejm wyznaczył jak następuje 1,000 doll. na stypendya dla dzieci związkowców, tyleż na zakup książek i 2,000 dollarów na różne inne cele jak np. wspomaganie więzniów *politycznych*.

* * *

Pod nazwą więźniowie polityczni mieliby się jak dotąd rozumieć tylko *polacy cierpiący za Polskę*, ale w obecnych stosunkach, — socyaliści, wodzący rej w Związku, obrócą tę zapomogę na wspomaganie *socyalistów, cierpiących za socyalizm* gdyż jak się okazuje, socyaliści koniec końcem odnieśli na Sejmie zwycięztwo nad konserwatywnymi, a nie wyjdzie to zapewne na dobre *sprawie polskiej*, — choć na Sejmie ciągle deklamowano, że np. 'Związek a Polska to jedno, Związek to Polska na Obczyźnie, że "Sejm Związkowy jest *jedynem wolnem prawodawstwem na świecie* (*relacya Kuryera*) (well? well? well!! przyp. Wielkopol.).....

No, a socyaliści deklamowali też co się zmieści na ulubione swoje temata i przeciw 'kropidlarzom', zacofańcom (katolikom); — bronił sprawy socyalistów mocno w swem sprawozdaniu redaktor Zgody prof. Siemiradzki, — ale co najdziwniejsza to to, że jak pisze sprawozdawca w Kuryerze Polskim w Milwaukee p. Jabłoński, to Wny Ks. Sztuczko proboszcz od śtej Trójcy w Chicago a który w obec Związku zachowuje się coś tak w rodzaju "acting" chaplain miał się wyrazić w swojem kazaniu do delegatów między innymi jak następuje:

".....delegaci na Sejmie zebrani powinni specyalną uchwałą zadokumentować że stoją przy sztandarze tylko narodowym, że nie mają do czynienia z innymi celami, z ideami wywrotu jak to mówią jego (zapewne Związku?) *wrogowie*".

* * *

Jeżeli ks. Sztuczko rzeczywiście tak się wyraził, jak to powyżej przytoczyliśmy z Kuryera Polskiego (No. 243 szp. 5a), — to słowo owo: "wrogowie" Związku, wygląda cokolwiek za egzaltowanie w ustach katolickiego księdza. Nie ma w Ameryce *wrogów* Związku, jako takiego, a wmawianie w kogoś, że jest "wrogiem" Związku jest egzaltacyą, — bo wrogów Związek sam nie ma. Każdy uczciwy polak jest *wrogiem przewrotnych idei, szerzonych przez przewrotnych ludzi należących do Związku* (jak np. czerwonych socyalistów, anarchistów, itp. "istów") ale wrogów samego Związku w Ameryce nie ma! — Ci co krytykują przewrotnych ludzi w Związku nie są wrogami Związku.

Wny Ks. Sztuczko jest także wrogiem idei przewrotu a przecież (atqui....ergo:) Wgo Księdza S. wrogiem Związku, nazywać nie można.

Dobre rady Wgo ks. Sztuczko, "aby delegaci nie mieli nic do czynienia z ideałami przewrotu", — dobre te rady odbiły się od twardych głów socyalistów, jak groch o ścianę, socyaliści dokazali swego tak dalece że nawet w Dzienniku Narodowym nadrukowali "wesoły" artykulik, nad którym i pod którym wykrzykują sobie. przytupując: "*Wesoło żeglujemy,—wesoło!*" A no, pewnie!.... "Flotę" uchwalił Sejm, to czemużby "wesoło żeglować" nie mieli?.....

Nie pomogła deklamacya, złą została sytuacya.....

* * *

Deklamowanie, jakoby Związek jedynie przedstawiał Polskę na amerykańskiej obczyznie jest krzywdzeniem całego Katolickiego ogółu polaków, bo nie Związek tu w tym kraju jest Polską; — Polską w Ameryce są *jedynie polacy—katolicy*, którzy polskość tutaj stale podtrzymują za pomocą szkół polskich, gdzie dzieci uczą się po polsku, — i kościołów polskich, — gdzie dorośli słyszą i śpiewają pieśni polskie, gdzie Kapłani głoszą polskie kazania o Wierze i o Polsce.

Mówić, że Związek to jedyna Polska na obczyznie, jestto rzucać obelgę w twarz 99 polaków na każde sto tutaj się znajdujących; jestto ogłaszanie 99 na 100 polaków *niepolakami* podczas gdy ten 99 procent niezwiązkowców polskość tu utrzymuje.

Ogłaszanie Związku jako *jedyną* Polskę na obczyznie jest czczą deklamacyą podobną do deklamacyi jakiegoś Kełpińskiego ze Stevens Point, Wisconsin (patrz dział Polacy w Ameryce), który naprzyszywawszy sobie mosiężnych guzików do surduta i ulepiwszy koronę ze złotego papieru napisał do gubernatora Stanu Wisconsin, że on Kełpiński jest jedynym królem polskim!

* * *

Różne Dzienniki polskie miały różne, mniej lub więcej przychylne sprawozdania ze Sejmu Związku w Toledo; jednakże, czy więcej czy mniej nieprzychylne sprawozdania, — wszystkie one były pisane w przyzwoitym tonie (z wyjątkiem rozumnie uwag Dziennika Narodowego o ,,Kropidlarzach", które to uwagi pisał żydowin Icek Korngold reporter Dz. Narodowego). Wszystkie dzienniki ,,kropidlarskie" (!) obeszły się ze Sejmem z godnością, za to socyalistyczna ,,Ameryka" której wydawcę musiała natenczas ukąsić jakaś zaraźliwa mucha, ohydnie obeszła się ze Sejmem a li tylko z powodu jakichś niechęci i zazdrości ku jakiemuś przedsejmowemu komitetowi. Tą rozpaczą, zazdrością zaściankową i żalem miotany, — pan Paryski brzydko opisał Sejm odbyty w Toledo. Na dowód, jak to pisał, podajemy niektóre wyjątki ze sprawozdania ,,Ameryki" o Sejmie, zamieszczonego w numerze 42 tegoż tygodnika z dnia 19go Października:

**Komitet Przedsejmowy.**

,,Sejm XIV Związku Narodowego Polskiego będzie pamiętny z tego, że Komitet przedsejmowy przyjął delegatów bardzo niegościnnie.

Dotychczas wszystkie miasta, w których się sejmy odbywały, ofiarowały delegatom darmo noclegi u rodaków. Zaś w Toledo Komitet przedsejmowy pobrał z góry zobowiązania od tych, którzy chcieli delegatów przyjąć, że nie będą żądać za noclegi mniej niż trzy dolary tygodniowo, a z życiem sześć dolarów. Ci, którzy oświadczyli, że darmo dadzą delegatom noclegi, zostali pozbawieni przywileju przyjmowania ich. Delegatów komitet przedsejmowy zmonopolizował dla siebie wyłącznie. Komitet ów składał się z tak zw. ,,kliki zabijoków".

Cena żądana za noclegi jest zdzierstwem haniebnem, wobec tego, że w mieście można dostać pokój umeblowany za $1.50 do $2.00 tygodniowo. Niedość na tem, że ,,zabijoki" żądają dwa lub trzy razy wyższą cenę od zwykłej, ale do tego jeszcze pakują do łóżka po dwóch delegatów, a w pokoju stawiają po kilka łóżek, co jest przeciwne zdrowotności. (Oj jej! jej! przyp. Wielkopol.).

.....

Poważniejsi obywatele polscy w Toledo odsunęli się zupełnie na stronę, skoro się dowiedzieli, że przewodniczącym Komitetu jest pogardzany ,,naganiacz" polityczny i głupi *smarkacz*, Bolesław J. Dalkowski, a jego prawą ręką Majk Zabijok (ojczym poprzedniego).

.....

Skoro się major miasta dowiedział, że Dalkowski nazywa się Komitetem, wstydził się przyjść na halę dla powitania delegatów.

Major Jones, który miał delegatów przywitać w imieniu miasta, nie przybył. Przysłał tylko list powitalny.

(Przyp. Red. Wielkopolanina: Wiadomo, że burmistrza Jones'a nie było wtenczas wcale w Toledo, bo dość dawno wyjechał aż do Texas, jakie 2 tysiące mil od Toledo, ale o tem Ameryka milczy i zaznacza, że ,,nie przybył na Sejm z niechęci"!)

.....

Halę na sejm wynajęto od Niemca, a pominięto wszystkich Polaków, którzy mają obszerniejsze i dogodniejsze hale. Co więcej to, że wynajęto jeszcze halę przedtem, nim była przebudowana. Zgodzono się zapłacić za halę 180 (sto ośmdziesiąt) dolarów, choć większą halę możnaby było nająć od jednego z Polaków za 25 do 50 dolarów. Prawie naprzeciwko hali niemieckiej jest obszerniejsza polska, należąca do S. Nowaka.

.....

Wlekliński po dawnemu wykręca się w sprawie pożyczki $15,000, zaciągniętych dawno od Związku. Krętactwo jego zanadto widoczne i uwydatnia się chęć ponownego naciągnięcia Związku. Żąda bowiem, żeby Związek dopłacił jeszcze jemu $15,000 do jego majątku i sprzedał go sobie, twierdząc, że własność jego warta przeszło $40,000, podczas gdy znający jego majątek oceniają go zaledwie na $6,000. Postanowiono czekać na zakończenie sprawy, która oddawna się toczy w sądzie.

(Sprawa ta zakończy się na Jura Maja. Przyp. Wielkopol.).

.....

Podczas wyboru kandydatów na wicecenzorów, każdy delegat pisze na kartce cztery nazwiska. Wskutek tego okazuje się, że głosy są przeszło na 60 kandydatów. Wielu jednak rezygnuje po odczytaniu rezultatu głosowania. W liczbie kandydatów pozostaje znany Majk Brzeczka (Zabijok), przytem okazuje się, że głosy dla niego sfałszowano. Według obliczenia bowiem jednego z naszych sprawozdawców, dostał 18 głosów, a odczytano mu 28 głosów. Przy sprawdzaniu balotów brał żywy udział Bol. Dalkowski.

.....

Przystąpiono następnie do nominacyi w dalszym ciągu urzędników. Delegat Koniński interpeluje w sprawie nominacyi Brzeczki na wicecenzora. Ten człowiek stoi pod zarzutem zabójstwa, postawionego mu przez ,,Amerykę" i sama nominacya jego jest hańbą. Musi się oczyścić z tego lub rezygnować. Izba popiera wniosek del. Konińskiego.

Delegat Zmudowicz zwraca uwagę izby na to, iż sam widział wczoraj, że się popełniają nadużycia podczas głosowania kartkami: niektórzy delegaci wrzucali po 3 i 4ry kartki, a oprócz tego ,,*obcy zupełnie ludzie, nie delegaci brali udział w głosowaniu*". W taki to tylko sposób taki Brzeczka otrzymał nominacyę! Stawia więc wniosek, aby głosowano jawnie, ustnie ale nie kartkami. Delegaci nie powinni się wstydzić tego co robią. [Pewnie! pewnie! przyp. Wielkopol.].

.....

Sekretarz Orpiszewski odczytuje więc listę nominowanych dyrektorów. Nazwiska ich przyjmowane są z uznaniem, aż do nazwiska kandydata St. Hewell, z Chicago. Delegat Żółkowski zarzuca p. Hewell, iż o ile mu jest wiadomem, był on ongiś wmięszany w sprawy kradzieży książek u księgarza Dyniewicza, potem słyszał o jakichś rachunkach z wydawcą Kruszką. Delegat Mańkowski wprost zarzuca mu nieuczciwość.

(Hm! hm! widać jakie to ananasy musiały być niektóre delegoty. Przyp. Wielkopol.).

.....

Większość delegatów to ludzie uczciwi, ale nie wiedzą jak postąpić z łotrami. Kilku sprytnych łotrów może wprowadzić ogólne zamieszanie i pokierować sprawami tak jak im się podoba.

(Tak też i uczynili. Przypisek Wielkopol.).

———

Prezydujący na sejmie nie może nic począć z pijanymi delegatami. Trzebaby szynk na hali sejmowej zamknąć.

(Tak! tak! trzeba to było zrobić. Przyp. Wielkopol.).

———

Hala jest podzieloną na trzy części: na dole jest szynk, pod estradę szynk, a wreszcie szczupłe miejsce dla sejmu.

Niektórzy delegaci korzystają dość często z szynków, a w przerwach wychodzą na salę sejmową i podnoszą zamieszanie, poruszając sprawy nie będące na porządku dziennym.

Sejm nie potępił takiego ,,porządku".

(A to ci frajda!.... Jeśli to prawda, to taki Sejm warto było ciągnąć przynajmniej przez trzy lata i nazwać go ,,wiekopomnym" trzyletnim Sejmem. Przyp. Wielkopolanina).

———

,,Poczciwi ludzie w kąt, bo zabijoki idą", oto komenda! Ale delegaci nie dali się zapędzić w kąt.

———

,,Honor złodziejski przedewszystkiem". Według zdania niektórych zabijoków można lud oszukiwać, byle tylko podział ,,zysków" był sprawiedliwy.

———

Redaktorowi ,,Ameryki" zagrożono zabójstwem za odważne demaskowanie łotrów, a bronienie ludu. [Ho! ho! — przyp. zecera Wielkopolanina].

———

Do Wleklińskiego nikt niema urazy za to, że przywłaszczył sobie $15,000, lecz za to, że się z nikiem ,,uczciwie" nie podzielił. [Pewnie żal tego Ameryce? przyp. Wielkopolanina].

———

Nam idzie również o podział zysków, ale tylko z tą różnicą, żeby dostali swoją część zabijoki, my — i lud, tj. cały ogół. (O yes! to jest: byłby wilk syty i koza cała!? przypisek Wielk.).

(172 wiersze powyżej podane przedrukowaliśmy z ,,Ameryki". Nie podobna aby wszystko było prawdą, a Ameryka dowiodła jak brudną umie prowadzić.... polemikę!

## JEDEN NAROD — JEDNO SERCE!

Pisma hakatystyczne prowadzące walkę antypolską w Prusiech, — widząc, że szermierze niemczyzny zmęczeni bezowocną tą walką, — upadują na duchu, — uciekają się do różnych sposobów, — aby zachęcić do dalszego bronienia zagrożonej (?) niemczyzny. Rozrzucają hakatyści pomiędzy niemców odezwy i broszurki, pochodzące rzekomo z strony polskiej, ma to niby być dowód, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Niemcom! Nie wiedzą zaś hakatyści, że sami siebie ośmieszają, bo sami się zabijają! I tak raz twierdzą, że Polacy zginąć muszą, bo nie mają siły dostatecznej do życia politycznego; tymczasem zadawają oni kłam własnemu twierdzeniu, ogłaszając polskie odezwy i broszury w których przecież przebija pełen życia duch narodowy. Otóż naprzykład treść broszurki polskiej: Jeden Naród—jedno serce, — z której główne ustępy podaje jedno z pism hakatystycznych w Hamburgu.

"Polska była — Polska jest — Polska będzie!" Naród sobie — oto hasło o które walczyliśmy przez cały wiek. Podzielono nas na trzy części — aby tem łatwiej zagasić poczucie narodowe — poczucie które świadczy czy naród żyje lub nie! Na każdym kroku uciskają nas, chcą nam wydrzeć polski język, polskie serce, a nawet polską myśl: a przecież **Polska jest i Polska będzie!** Mimo wszystkiego, myśmy zostali Narodem. Bismark, Metternich, Murawiev, Gurko — zagorzali prześladowcy Polaków i wszystkiego co polskie, byli, ale już ich nie ma — a myśmy jeszcze Narodem! Armatami, bagnetami i więzieniem zmuszono nas do złożenia przysięgi wierności. Ale przymusową tę przysięgę łamie przysięga, którą wyryło w sercu każdego prawego Polaka już od samej kołyski, prawo natury! Przysięga ta nakazuje każdemu walczyć do upadłego za Wiarę, za Ojczyznę, i za wszystko co polskie. Jeżeli wszyscy Polacy od Wisły aż do Warty, od Karpat aż do morza, i Polacy na obczyznie, wszyscy, ubogi i bogaty, zgodnie podamy sobie ręce, zawsze zostaniemy Narodem! My Polacy wierzymy w odrodzenie Polski, a tej wiary nikt nam z serc naszych wyrwać nie zdoła! Wiara ta w naszą niepodległość stanowi element naszego życia, bez niej żyć nie możemy, tak jak żyć nie możemy bez światła i powietrza. Naszem celem jest więc: oswobodzenie Polski — a naszem hasłem: jeden Naród — jedno Serce!"

Cytując powyższe słowa — organ wszechniemiecki przyczepia do nich swoje hakatystyczne uwagi i zachęca swoich ziomków do zaciętej walki przeciw Polakom. My zaś Polacy, i w starym kraju i tu w Ameryce, najlepszą damy odpowiedź hakatystom, jeżeli czynem i myślą walczyć będziemy pod hasłem: Wiara i Ojczyzna. Jeden Naród — jedno Serce.

*M. J. (T.)*

### Listy Polskie na Poczcie.

Gdy idziecie po te listy, powiedzcie, że były ogłoszone dn. 21 Października.

**Główna poczta, miejscowe.**

Barbala Opiela, L. Golebiewski, Herman Hytowitz, Jan Kieca, Onurak Koszh, A. Kpossnosky, Mike Ozipa, Joan Pladas, Franciszek Rugaj, Dozecyty Werek.

**Zagraniczne.**

Feliks Aleksanor, George Benedeknek, Xawery Budrenski, Józef Barber, Józef Dajlide, Maciej Fodis, Józefa Graboskiego, Jakuba Galewsky, Stanisław Galek, Konstanty Gramkoskis, Ludwig Glanistawsky, Andrzej Houvouras, Józef Jarosz, Józef Jankowski, Janos Kuesa, Majk Krasc Kovisc, Johan Koseizki, Katarzyna Katunies, Kazima Kijwis, Jakob Lyczko, Paweł Lesmak, Kazimierz Marciniak, Stanisław Mischaj, Jakób Majdecki, Aleksander Niedzwiedzki, Luko Prbovic, George Pambenski, Geor Ramacs, Fedosej Stephanow (3), Józef Soskowski, Paulin Szczęsny, Peter Tamulewicz, Barbara Turka, Artym Jawornicky, Józef Zagar.

**Stacya A.** — 6200 Penn avenue. Katarzyna Zaindkondszka, z zagranicy.

**Stacya B.** — 4117 Butler str. Paweł Arlesik, Peter Rotkiewic, Sam Soholejskiemo, Piotr Strozalkowsky.

**Stacya C.** — 1714 Carson str.

**Zagraniczne.**

Leon Bielecki, Marya Chryn, Jan Gascuwiez, Agata Kunzydto, Jan Modelski, Majk Petruska, Antonas Stankus, Marga Wygomk.

**Dr. Brill,**
POLSKI LEKARZ.
Dyplomowany w Berlińsko-niemieckim uniwersytecie.
609 Penn ave. Pittsb.
Leczy wszelkie wewnętrzne choroby, jako to: płucne, gardłowe i żołądkowe. Leczy także wszelkie sekretne choroby, skórne wyrzuty. Leczy w taki sposób, że nie potrzeba pracy zaprzestać podczas kuracyi. Setki ludzi, którzy nie mogli znaleść pomocy u innych lekarzy, teraz cieszą się zdrowiem, dla tego, że udali się do mnie. Godziny ofisowe: od 10 rano do 5 po poł. wieczór od 7 do 8. W Niedzielę od 10 do 12 rano.

**And. Ratajewski i Karol Reinka**
POGRZEBOWI.
3038 Brereton Ave. 13. Ward
W nagłej potrzebie udajcie się do: Mc CABE Bros. 2642 Penn Ave.

HOTEL POD
**BIAŁYM ORŁEM**
H. Winorowski, właśc.
603 Dickson Str. Homestead, Pa.
Najpiękniej i najwygodniej urządzony Hotel w mieście Homestead.
Przejezdni zostaną gościnnie przyjęci w każdej porze.
Jedzenie smaczne. Ceny umiarkowane, Piwa, Wódki, Wina, Likiery i Cygara najlepszego gatunku.

**Polski Skład Mięsa**
M. Krotoszyński i P. Łozowski,
3545 BUTLER ST.
Najlepsze gatunki wieprzowiny i wołowiny. Świeże i wędzone mięsa.
Najwyborniejsze Szynki, Salcesony i prawdziwe polskie Kiełbasy.
Polacy popierajcie swoich.
RZETELNA WAGA.
NIZKIE CENY.

**J. KALINOWSKI,**
2515 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
— RZEŹNIK. —
Otrzymuję codziennie ogromny zapas świeżego i wędzonego mięsiwa. Kiełbasy własnego wyrobu sprzedaję taniej niż inni rzeźnicy. Chcecie świeże mięsa codziennie i rzetelną wagę, przyjdźcie do mnie. Kto raz kupi zawsze kupować będzie. Ceny nizkie.

**ODŁOŻONO!**
Wygrywka domów w New Kensington, Pa., na korzyść Domu Sierot w Pittsburgu została odłożona aż do dnia
28go PAZDZIERNIKA, 1901.
z powodu opóźnionego powrotu Wielebnego Księdza Proboszcza C. Tomaszewskiego.
Biletów można nabyć u Zarządu Kościelnego par. św. Stanisława: w Redakcyi Wielkopolanina.
W 13 Wardzie w Pittsburgu u ob. M. Grzędzickiego.
W Carnegie, Pa. u ob. A. Wodzińskiego.
W Braddock, Pa. u ob. A. Kanarkowskiego.
W New Kensington, Pa. u Wgo Ks. Proboszcza.
W Natrona, Pa. u Wgo Ks Proboszcza.
W Duquesne, Pa. u ob. Wacława Gaca.

**THOS. McCAFFREY**
Notaryusz Publiczny,
Zabezpiecza od ognia w najlepszych kompaniach po najniższych cenach. Wydzierżawia i sprzedaje domy i loty na łatwe spłaty. W tym interesie 16 lat.
3509 BUTLER ST. PITTSBURG, PA.
Oba telefony. Ofis otwarty od 7 rano do 6:30 wiecz. W Soboty otwarty do 9ej godz. wiecz.

**KASZEL**
jest zazwyczaj początkiem wielu niebezpiecznych chorób. Wkrada się on powoli do organizmu, przynosząc z sobą początki suchot.
SEVERY BALSAM PŁUCNY
jeżeli zażywany wczas zapobiegnie wszelkim Chorobom Płucnym. Posiada on nieocenioną wartość w wypadkach ostrego kaszlu z flegmą lub bez flegmy, przeciw chronicznemu i astmatycznemu bronchitis, przeciw krupowi, pneumonii, kłóciu w bokach, grypie. Cena 25c i 50c
SEVERY
Olej św. Gotharda
przez swe szybkie działanie i wielką siłę leczniczą zyskał wszędzie dobre imię. Boleści, spowodowane zapaleniem, puchliną, reumatyzmem, podagrą itp. szybko ustępują. CENA 50c
W. F. SEVERA
FARMACEUTA FABRYKANT,
CEDAR RAPIDS, IOWA.
Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy

**K. Fifer,**
Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.

Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.
2123 PENN AVE. PITTSBURG,
148 15ta ul. S. S.

Antoni Budczynski
GROSERNIA.
2834 PENN AVE. PITTSBURG.
Mam na składzie wielki zapas świeżego towaru. Sprzedaję po umiarkowanych cenach.
ŚWIEŻE JAJA I MASŁO
otrzymuję dziennie.
RZETELNA WAGA.

# POLACY W AMERYCE.

### Zaproszenie na Missye.

Missya w Dillonvale, Ohio. w parafii Sw. Wojciecha rozpocznie się 17go Listopada, które odprawią Wielebni Ojcowie Resurekcyoniści dnia zaś 24 Listopada przybędzie Jego Exclencya ks. Biskup Henryk Moeller D. D. z Columbus i udzieli Sakramentu Bierzmowania.

Wszystkich Wiernych bardzo uprzejmie zaprasza miejscowy Proboszcz. Proszę przybądźcie!

*Ks. A. W. Swierczyński.*

### Ostrożnie z fuzyą!

,,Rolnik" ze Stevens Point, Wis. donosi:

,,W zeszłą sobotę przypadkowo zastrzelił się podczas polowania 24 letni Franciszek Kełpiński z town Carson. W dniu tym udał się on na polowanie. W lesie spotkał się z B. Kryszewskim i J. Jakuszem, którzy także byli na polowaniu. Po chwili rozeszli się. Wkrótce potem Kryszewski i Jakusz usłyszeli wystrzały obaj w kierunku tym pośpieszyli. Niezadługo potem znaleźli zwłoki Kelpińskiego, leżące przy pniu drzewa, a w pobliżu dubeltówkę jego z wystrzelonym nabojem. Ze śledztwa się okazało, że Kelpiński stanął na pniu i oparł się o lufę fuzyi lewą ręką, że fuzya ześliznęła się z pnia a kurek fuzyi uderzywszy o brzeg pnia spowodował wystrzał. Na brzegu pnia widzieć można dokładnie znak spowodowany uderzeniem kurka od fuzyi. Fuzya naładowana była tak zwanym "buckshutem". Nabój skaleczył mu okropnie lewą rękę i wszedł w brzuch poniżej żeber i prawdopodobnie przeszył serce Jeden ze szrutów wyszedł przez piersi a następnie przeszył mu twarz. Sądzą iż śmierć była natychmiastowa, Na miejsce wypadku jeździli sędzia Park i szeryf Gaylord, widząc jednak oczywisty wypadek śmierci przypadkowej śledztwa urzędowego zaniechali".

### Królem się mianuje!

Wisconsinski Sekretarz Stanu w Madison otrzymał w tych dniach niezwykły list. Osobliwy ten list napisał i wysłał do sekretarza Stanu p. Jan Kełpiński ze Stevens Point, adresując "Honerble Sur of Stat". Pan Kełpiński w liście swym tłomaczy sekretarzowi Stanu, że miasto Stevens Point powinno mieć kompanię milicyi, bo wszystkie inne miasta kompanie takie już mają. P. Kełpiński w liście swym żąda, aby kompania dla miasta Stevent Point nosiła nazwę "Home Gaurd Company J. John Kalpinski." Na jednej ze stronie listu wymalowai p. Kalpiński obrazki, które jak w biurze sekretarza Stanu sądzą, mają wyobrazać kompanię milicyi pod jego dowództwem. Zajmujący ten list był tak pisany, że wszyscy urzędnicy z biura sekretarza Stanu użyli całe przedpołudnie na przeczytanie go i zrozumienie. Przed kilku miesiącami p. Kełpiński był w redakcyi Rolnika i opowiadał, iż na Main ulicy rozmawiał z prezydentem McKinley i że widział obraz Matki Boskiej unoszący się w powietrzu. Pan Kełpiński zrobił sobie koronę, tron, pałasz, nakupił sobie bardzo wiele krzyżyków i medali, do surduta i kamizelki poprzyszywał sobie żółte guziki metalowe i wyobraża, iż jest królem Polski. Autor osobliwego tego listu zamieszkuje w Stevens Point, rodzice jego mieszkają w Mill Creeku, Matka jego będąc przed kilku laty chorą, twierdziła, iż nawiedzona była przez złego ducha, który w niej siedział i wyleść nie chciał. (Rolnik.)

### Chicago, Illinois.

Piekarzy Franciszka Pinderskiego, Stefana Świtalskiego i Freda Vernon aresztowano pod zarzutkm, że doprowadzili swego kolegę A. Krantza do waryacyi, przez to, że niby żartem chcieli go wrzucić do gorącego piekarskiego pieca.

Krantz mieszkał z bratem Wincentym pn. 150 W, Blackhawk av. i pracował u Świtalskiego, gdzie dokuczano mu do tego stopnia, iż postradał zmysły i musiał być odwieziony do zakładu dla obłąkanych w Kankakee. Tam zdaje mu się ciągle, że jego towarzysze chcą go posadzić na rozpalone węgle. Brat waryata Wincenty wniósł skargę przeciw wyżej wymienionym osobom.

### Silver Creek, Nebr.

Tomasz Badura, Andrzej Nowicki i August Gąsior posprzeczali się z sobą co do celności w strzelaniu Jake Sturmana. Rezultat był ten, że Badura leży na łożu śmiertelnem z roztrzaskaną głową kulą rewolwerową, a Nowicki i Gąsior są dosyć niebezpiecznie poranieni w niższych częściach ciała.

Heca ta miała miejsce w Duncan, Neb,, a Sturman. niedoszły zabójca liczy zaledwie lat 14. Reszta chłopaków należy również do klasy niedorostków.

### Cleveland, Ohio.

Po mieście naszem rozeszła się wieść o podejrzanem morderstwie. Marta Graśnik, 18-letnia panna, Polka, znikła z domu rodzicielskiego zeszłego piątku i od tego czasu nie było wiadomo co się z nią stało. Zwłoki jej znaleziono wczoraj na brzegu stawu w parku Edgewater.

Policya jest przekonania że dokonano morderstwa, chociaż brak wszelkich dowodów.

W pierw mniemano że dziewczyna się utopiła, lecz w jej płucach nie było wody. Rodzina jej jest bardzo zmartwioną i nie szczędziła kosztów i pracy, aby ją odszukać. Policya będzie się energicznie starała odszukać morderców.

### Buffalo, N. Y.

— Sympatyczne tow. ,,Mickiewiczów" nie próżnuje, lecz jak się dowiadujemy, urządza w poniedziałek 28 Października wieczorek w swym lokalu pod No. 612-614 Fillmore ave. Warto iść zabawić się tam i zobaczyć ich piękną halę — dzieło ich energicznej pracy.

W niedzielę dnia 13 Października odbyło się roczne posiedzenie Kółka Dram im. Adama Mickiewicza, na którem wybrano na rok przyszły następujący zarząd:

Bron. Buczkowski, prezez.
Winc. Nyka, wice. prezez.
Jan Labiński, sekretarz prot.
Jan D. Wróblewski, sekr. fin.
S. S. Nowicki, kasyer.
K. J. Urban, bibliotekarz.
Ant. Zboralski, szatny.

Dochodu w ubiegłym roku było $4,796.20, rozchodu $4,775.80, w kasie pozostało więc $20.40. [Echo.]

### Detroit, Mich.,

— W. Kowalski upiwszy się w niedzielę, wieczorem chciał jak porządny człowiek udać się do domu, aby się przespać. Nieszczęście chciało że zbłądził i zamiast do domu zaszedł pod numer 120 Alexandrine Ave. znalazłszy drzwi zamknięte nie dał za przegraną i wszedłszy na dach usiłował dostać się do wnętrza domu tego kominem. Jakoż wlazł szczęśliwie w komin, ale dalej ani rusz, począł się więc szamotać i przeklinać na czem świat stoi. Przestraszona żona właściciela domu, która sama była w domu, zawołała policyanta, który pomógł Kowalskiemu wydostać się z niemiłego położenia i w dodatku zabrał go na stacyę policyjną. Sędzia policyjny skazał go na $10 kary.

— Stanisław Mielcarek, 885 Rivard ul., 45 letni robotnik położył się na spoczynek w piątek wieczorem czując się zupełnie zdrowym. W nocy żona jego obudziwszy się przekonała się, że leży obok trupa. Przyczyną apopleksya. Prócz wdowy pozostawił 8-mioro dzieci.

(Polonia.)

### Brooklyn, N. Y.

Jak donosi Tygodnikowi Nowojorskiemu Wny. ks. Nawrocki, proboszcz kościoła św. Kaźmierza w Brooklynie, — rozpoczęły się dnia 19go w tymże kościele przy Greene Ave. Missye pod przewodnictwem Ojców Jezuitow, — tych samych, którzy niedawno odprawili dwutygodniowe Missye w kościele św. Stanisława K. w Pittsburgu.

### St. Paul, Minn.

Kuryerowi polskimu donoszą z tamtąd że tamże arcybiskup J. Ireland udzielił 19 teologom święceń dyakonalnych. Miedzy tymi otrzymał także dyakonat nasz rodak, Antoni Szczukowski, z archidyecezyi St. Paul Minn.

— Liczba Polaków w tamtejszem seminaryum podniosła się w tym roku do cyfry 13tu. a mianowicie na kursie filozoficznym 7, na kursie teologicznym 6, między nimi jeden dyakon Ant. Szczukowski, który prawdopodobnie przy końcu tego miesiąca otrzyma święcenia kapłańskie.

### Polacy na uniwersytetach.

Na uniwersytetach amerykańskich znajduje się pewna liczba polaków, o czem czasami wspominają gazety amerykańskie. W ostatnich czasach spotkć można było nazwiska polskie także między atletami uniwersytetów i tak w Princeton University w Princeton N. J. znajduje się między gracz w piłkę nazwiskiem Butkiewicz, a w Pennsylvania Univ. w Philadelfii znajduje się footballista nazwiskiem Piekarski.

### McKeesport, Pa,

Wielkie nieszczęście spotkało unicką parafię pobratymców naszych słowaków i rusinów (grecko-katolików) w nocy z niedzieli na poniedziałek w McKeesport niedaleko Pittsburga. Oto tej nocy zapalił się i spalił się ich kościół przy ulicy Sixth Avenue. Wny. ks. Metrosky (?) mieszkający tuż przy kościele z żoną i dziećmi znajdowali się w niebezpieczeństwie. Kościół podobno został podpalony, a szkoda w budynku i w urządzeniu, jakie zupełnie zostały zniszczone, dochodzi do 20 tysięcy dollarów. Szkody pokryte ubezpieczeniem. Plebania uszkodzona na jakie 2 tysiące dollarów. Oprócz tego inne budynki prywatne, znajdujące się w pobliżu nadniszczone zostały jakie 3 do 5 tysięcy dollarów. Kościół ten używany dawniej przez Metodystów, zajmowali czasowo Prezbyteryanie a ostatecznie kupili go greko katolicy czyli unici w Sierpniu i jak piszą wieczorne angielskie gazety z dnia 21go mieli w nim odprawiać nabożeństwo naprzemian z prezbyteryanami (co nam się niebardzo podobnem do prawdy wydaje.)

### Korespondencya z Filipin.

(Od jednego z żołnierzy 22-go pułku piechoty amerykańskiej z miasta Manilli na Filipinach odebraliśmy korespondencyę do umieszczenia w Wielkopolaninie. Korespondencyę tę, aczkolwiek dość egzaltowanie napisaną pomieszczamy niemal w zupełności z wyjątkiem paru zdań zbyt gorzkiej skargi i niemal rozpaczy.

Dziwić się skargom i żalom korespondenta nie można, boć jeżeli nam tu w Ameryce polakom cywilnym, przykro jest nadzwyczaj, że ten który zamordował prezydenta, — podobne polskiemu nosił nazwisko i jeżeli tu i ówdzie spotykają nas z tego powodu gorżkie wymówki ze strony niemądrych ludzi, to o ileż bardziej przykro musi być z tego powodu polakowi—żołnierzowi na dalekich Filipinach, otoczonemu samemi amerykanami, żołnierzami porywczymi, którzy zapewnie nieraz przykrość mu wyrządzają z tego samego powodu?!

Na pociechę korespondenta dodajemy (wielokrotnie już wyrażone w Wielkopolaninie) tłumaczenia, że za czyn owego zbrodniarza żaden rozsądny człowiek nie może odpowiedzialnymi czynić Polaków, bo zwierz ten, który najlepszego prezydenta zamordował, to nie Polak, lecz amerykanin, gdyż tutaj się urodził, i tutaj wychował się po amerykańsku, — z Polakami się nie łączył, lecz owszem od nich stronił, po polsku nie mówił, tylko po angielsku, a nawet pierworotnego nazwiska familijnego od wielu już lat się wyparł i przybrał nazwisko niemiecko—angielskie, kosmopolityczne "Niemann". Zresztą wszyscy socyaliści i anarchiści odrzucają i ignorują pojęcie odrębnych narodowości i nie uznają się ani za polaków, niemców, francuzców itp. lecz nazywają się po prostu socyalistami lub anarchistami. Kpią oni z Ojczyzny lub z narodowości, wyrzekają się swej narodowości, a uważają się jako numery, liczby, jednostki, cząstki całej ludności tej ziemi (internacyonał). Niech korespondent swoim kamratom żołnierzom to wytłumaczy, a z pewnością dadzą się przekonać, boć amerykański żołnierz to nie uparty fanatyk, jak ciemny moskal, lub tatar, lecz człowiek cywilizowany, dający się łatwo przekonać, jeżeli dowody są prawdziwe.

W korespondencyi żołnierza z Filipin podziwiać też trzeba głęboką i gorącą religijność, która mimo tego, że żołnierz ów przebywa daleko w świecie, między samymi niezawodnie innowiercami, — jednakże to nie wystudziło w nim gorącej wiary. Widać że nasz żołnierz jest synem pobożnych, zacnych Rodziców. Błogosławieni to Rodzice, którzy tak dobrze syna wychować umieli!) *Redakcya.*

*Manilla, Philippine Islands, dnia 10 września, 1901 r.*

Proszę Szan. Red. Wielkopolanina umieścić w swojem piśmie kilka słów do Polaków w Ameryce:

Wzruszony straszną nowiną o tem co spotkało Prezydenta McKinley'a w Buffalo na Wystawie, zawołać muszę z boleścią: czy i to miał być polak, który dopuścił się tak niecnego czynu?! A tak to, wy, niektórzy mili Bracia spełniacie Przykazania Boże i inne przepisy naszej Religii; które mówią: "Nie zabijaj!" — albo: "Nieumiejętnych nauczać"? — Tak to spełniacie naukę Pana Jezusa, który rzekł: "jako światłość świeci, tak niech uczynki wasze dobre świecą, ażeby drudzy, — patrząc na was, chwalili Ojca, który jest w Niebiesiech!"

Wy niegodni z pomiędzy Rodaków, którzy tak jak wszyscy inni w tym kraju macie wolność, i możecie bez obawy i prześladowań żyć po chrześciańsku, — wyście znieważyli Boga i codziennie jeszcze Go krzyżujecie swymi złymi uczynkami a swemi niecnemi piśmidłami narażacie drugich na pokusy i niebezpieczeństwo!

Biada wam wyrzutki niegodne i hypokryci i obłudnicy i hańba już teraz, — a gorzej będzie w ów dzień sądny, gdy wołać będziecie: "myśmy myślili, że nie ma Boga i czyniliśmy co nam się podobało". — "góry i pagórki, przykryjcie nas! — Ale to będpie zapóźno!

.....

Rozważając przeszłość i patrząc w przyszłość, — nieraz aż serce pęka z żalu, rozważając sprawy Polskiego Narodu! Jak to mężnie ten Naród bronił Wiary śtej przed pogańskim narodem, — a dziś niegodne wyrzutki z pośród nas, — zamiast wspomagać Ojczyznę uciśnioną, to oni ściągają na nasze imię przekleństwa i karę Bożą!

Pytam się ciebie, miły bracie: — cóż to znaczy niezależny? A zkąd i jak ty odpowiesz na to? A któż ciebie odłożył (odrzucił) Tyś sam się odrzucił. Tak miły bracie, odrzuciłeś się! — Odrzuci cię Pan Bóg w dzień sądu, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów!.....

Nie chcę ja potępiać wszystkich lecz tylko tych niemądrych co wstąpili Bożych Przykazań. Nawróćcie się wy błądzący wprzód nim was kara Niebios dotknie!

Dla amerykańskich rozkoszy już zapomnieliście o piekle i o niebie. Jest piekło i o niem się przekonacie, ale już będzie zapóźno. Nawróćcie się dopóki czas jeszcze, dopóki jeszcze występki nasze nie przebiorą miary gniewu Bożego!.....

Głupstwem jest socyalistyczna partya i tylko hańbą dla innych. Jeżeli ci zabijać będą dobrych królów i rządzców, to na ich miejsce będą mieć gorszych, bo następca będzie surowszy od poprzednika, i to nietylko dla socyalistów i anarchistów, ale w ogóle na wszystkich.

Lepiej my wszyscy jako prawowierni katolicy bądźmy posłuszni prawom Kościoła śgo i Głowie jego, Ojcu śtemu, — któremu dana jest moc, że co zwiąże na ziemi będzie związane i w niebie; a co rozwiąże na ziemi, to będzie rozwiązane i w niebie.

*Przyjaciel nieznany.*

(Nie chciałbym wspominać o sobie, więc proszę mojego nazwiska w gazecie nie podpisywać).

(Od Redakcyi: Szan. Korespondenta upraszamy o dalsze korespondencye a szczególniej o opisy filipińskiego kraju, opisy przygód żołnierskich it.p. Wiemy że nasi czytelnicy bardzo lubią czytać o takowych przygodach, — boć my wszyscy mamy żołnierską żyłkę.)

### Rady dla Przyjaciół Wielkopolanina.

Jesliby każdy z wielu tysięcy czytelników Wielkopolanina uczynił parę łatwych do wykonania rzeczy, przysporzyłby nam wielu nowych przyjaciół i abonentów i przysłużyłby się dobrej sprawie. Radzimy aby nasi przyjaciele czynili co następuje:

1. Niech nasi przyjaciele przyszlą nam na pocztowej karcie adresy takich swoich znajomych, którzy radzi czytają dobre gazety. Pocztowa karta kosztuje nie wiele, bo tylko centa, a napisanie jednego lub paru adresów nie tak znów trudne. Przysłużycie się przez to swoim znajomym i nam i poprzecie dobrą sprawę.

2. Jeżeli sąsiad twój pożycza od ciebie Wielkopolanina, — powiedz mu żeby go sobie zapisał [zaprenumerował] a nie będzie potrzebował prosić i żebrać o pożyczenie.

3. Komu z was spodoba się szczególniej jakiś artykuł lub szczególniej zainteresuje jakaś nowina ciekawa i dla was lub dla sąsiada, pokażcie ją ciekawym.

4. Na posiedzeniu Towarzystwa, wstań Przyjacielu i przemów jak następuje: "Każdy członek naszego Towarzystwa powinien trzymać dobrą, katolicką gazetę; dobrą katolicką gazetą jest Wielkopolanin.

5. Namów, — Przyjacielu, — jednego lub więcej znajomych, którym dobrze życzysz, aby sobie zapisali Wielkopolanina chociaż na pół roku. Lepiej to będzie dla nich, niż gdybyś im obfitą wyprawił fundę.

6. Każdy Katolicki ojciec familii niech wspomni na to, że dziś bez czytania gazet nikt się nie obchodzi a szczególniej w tym kraju; niech wspomni na to, że dzieci jego czytać chcą, czytać muszą i czytać będą, — a więc niechże zaprenumeruje dla nich Wielkopolanina, który podaje bardzo wiele najnowszych wiadomości ze wszystkich stron świata. Trzymajcie w domu dobre, katolickie gazety a nie żadne przewrotne piśmidła, z których dzieci uczą się nieposłuszeństwa ku Rodzicom. Zapisujcie sobie Wielkopolanina!

### Automobile w 1645 r.

Nic nowego pod słońcem — ta stara prawda wciąż się powtarza.— Na widok automobilów duma wzbiera w naszych sercach i patrzymy na nie, jak na ostatnie słowo postępu, a jednak.... jednak pierwsze próby automobilów sięgają 1645 roku, jak tego dowodzi urywek z listu słynnego lekarza francuskiego Gui Patin:

,,Jest tutaj Anglik, syn Francuza, który buduje dziwne karoce. Mają one same, bez koni, przy pomocy jakichś tam przyrządów, odbywać w jednym dniu podróż z Paryża do Fontainebleau i z powrotem. Tę nową maszynę budują w podwórzach więzienia Temple. Jeżeli się uda, będziemy mieli oszczędność na owsie i sianie, które są teraz bardzo drogie".

Ów list pomieszcza tygodnik ,,Aunales politiques et literaires", odpowiadając za jego autentyczność.

### Z sądu.

Obrońca. Panowie, spojrzyjcie na oskarżonego! Przecież ten człowiek wygląda jak jedna okoliczność łagodząca.

### Ciekawa córunia.

— Mamusiu, jaka jest różnica między Oldzią a Idzim?

Mama (po długim namyśle): Oldzia pisze się przez "O" a Idzi przez "I".


**DOM SW. JOZEFA**
**18 Greenwich Str. New York.**

Dom św. Józefa przyjmuje polskich i litewskich emigrantów, przybywających do Ameryki lub odjeżdżających do Europy, oraz opiekuje się nimi aż do przybycia na miejsce ich dążności. I tak n. p. wstawia się za emigrantami przed władzą emigracyjną — chroni ich przed wyzyskiwaczami — wskazuje im drogę, wyszukuje pracę, udziela rady, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa—pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych, biletów kolejowych, wysyłce lub wymianie pieniędzy — odprowadza ich na dworce kolejowe i okrętowe prowadzi z nimi korespondencye w sprawach Domu podróży tp.

Wewnętrzny zarząd i gospodarstwo w Domu św. Józefa prowadzą Wiel. Siostry Felicyanki, które z wszelką pieczołowitością zajmują się emigrantami.

Domem św. Józefa kieruje i zarządza Towarzystwo św, Józefa opieki nad emigrantami przez swego przedstawiciela, którym jest Ks. S. J. Nowak.

Po informacye, dotyczące Demu św. Józefa i podróży, udać się trzeba do: Rev. S. J. Nowak, 18 Greenwich Str., New York, N. Y.

Wszelkie ofiary na Dom św. Józefa uprasza się przesłać pod adresem: Rev. S. J. Nowak, 647 E. 156th Str. New York N. Y. — który łaskawych ofiarodawców natychmiast kwitować będzie z odbioru takowych.

**S. Crovagna,**
**Artysta i Malarz**
Robi piękne portrety i obrazy olejne. Maluje dekoracye sceniczne, freski w halach, teatrach i kościołach. Odnawianie kościołów moja specyalność.
**Bothwell St., 10-ta Warda, Allegheny, Pa.**

**R. MATUSZEWSKI,**
**Skład Rzeźnicki,**
**1909 PENN AVE. Pittsburg.**
Mięso świeże i wędzone. Odbiera obstalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

**JAN KŁOSEK,**
kaleka, członek Unii św. Józefa, z grupy Iej, założył
**Grosernią**
**na 47ej i Plummer ul.**
Prosi rodaków zamieszkałych w tej okolicy o poparcie w nowozałożonym interesie. Towar jak najświeższy. Ceny umiarkowane. Usługa grzeczna, prawdziwa polska.
**WAGA RZETELNA.**

**HURTOWNY**
**SKŁAD MIĘSA**
**FIRMY**
**James and Cain,**
**156 do 164 West End Ave.**
**ALLEGHENY, PA.**

Trzyma polskich pomocników (ob. Korsaka i Łozowskiego i innych) a więc godzien największego poparcia od polskich kupujących. Polskie gosposie niech upominają się od swoich rzeźników (bućrów). aby brali mięso od firmy James & Cain, która daje pracę i zarobek Polakom!

Na składzie mają **świeże mięsiwa** wszelkiego gatunku, z bydła bitego we własnej rzezalni: **Wołowina, Baranina, Cielęcina i Wieprzowina,** także wszelkie wędzone Mięsa, Szynki, czysty swojego wyrobu Szmalec, Łój, Sadło i wszelkie wyroby masarskie pierwszorzędne. Towar czysty a tani.

Polacy kupujcie u tego kto daje zarobek Polakom.

**ROBT. LEWIN & CO.**
Najstarszy Handel Win, Likierow i Wodek w Pittsburgu
**14 Smithfield St.**

Mamy więcej doświadczenia, niż którykolwiek inny skład w mieście. Ten interes prowadzimy przez 30 lat, lecz nigdy w czasie naszego istnienia nie byliśmy tak zajęci jak w ostatnich trzech latach. Dlaczego? Dlatego, że co mówimy jest prawda.

| | |
|---|---|
| Dobra Czerwona Wódka po | $1.50 |
| " Biała " | 1.50 |
| Najlepsza żytniówka po | 2.00 |
| Najlepsza biała żytniówka po | 2.00 |
| New England Rum (Arak) po | 2.00 |
| Arak Jamaica | 2.50 |
| Raskovi Kimmel | 1.50 |
| Anyżówka | 1.50 |
| Czysty Spirytus | 2.50 |
| Najlepszy Spirytus | 3.00 |
| Wina Kalifornijskie | 1.25 |
| Wina z Ohio | 1.00 |
| Importowana śliwowica | 2.50 |

Specyalny gatunek: Żytniówka Jenerała Koszutha — najlepsza wódka w kraju ..... **2.00 galon.**

Pieniądze można także przysełać w liście registrowanym, przez Express lub "Money Order".

**FREUND'S**
**NOWY SKŁAD**
**1701 CARSON ST., SOUTH SIDE**

Nowy skład, nowy towar ua suknie, Wełniana i Bawełnicowa materya i najrozmaitszego gatunku flanele. Spodnia bielizna różnego gatunku. Najlepsze gęsie pierze po 50c, 65c, 75c, $1.00 i $1.25 za funt. Wełniane kołdry i przykrycia na łóżka po różnych cenach. Radzibyśmy byli was ujrzeć w naszym nowym składzie. Mamy polskie damy sklepowe do usługi.

1701 Carson Str., S. S., Pittsburg.

**Sprzedaż Ubrań i Obuwia.**

Naszym celem obecnie jest sprzedanie wszystkie ubrania dla Mężczyzn, Młodzieńców i Chłopców. Lecz aby naszego celu dopiąć, zniżyliśmy ceny o połowę.

Męzkie Czarne Clay Worsted Ubrania, z 20 uncowej materyi, koloru ciemnego, najmodniejszego kroju wartości 10.00, sprzedajemy po ..... $6.90

Męzkie Czarne Clay Worsted ubrania, z 22 uncowej materyi, ciemnego lub błyszczącego koloru, najmodniejszego kroju, wartości 12.00, sprzedajemy po ... $8.40

Męzkie modre Twisted Serge ubrania, z 20 uncowej materyi, najmodniejszego kroju, Unijnego wyrobu, najlepsze obszycie i satynowe futro, wartości 15.00 sprzedajemy po ..... 9.65

Przeczytajcie z uwagą co poniżej.

Męzkie czarne spodnie z Worsted materyi, gwarantowana wełna, wartości 3.50, po ..... 2.40

Męzkie czarne spodnie z Riverside American wełny, pięknych deseni, wartości 4.00, po ..... 2.90

Spodnie z extra szerokiemi nogawicami, które są 22 cale szerokie u dołu. z najlepszej materyi, sprzedajemy po specyalnej cenie ..... 3.25

Wielki wybór Jesiennych spodni w paski najnowszych deseni i stylu, wartości 3.00 i 4.00, sprzedajemy po specyalnych cenach ..... $2.25 do $2.90

Chłopięce i dziecięce ubrania. Opłaci wam się odwiedzić nasz skład. Mamy specyalne ceny.

Specyalne Szkólne ubrania dla chłopców, nie mogą być porównane w mieście. Nasza cena ..... $1.50

**Najlepszego wyrobu Obuwie**

kupić możecie tylko u nas. Nasze ceny najniższe w mieście a obuwie najlepsze w świecie. Ktokolwiek kupi parę trzewików od nas raz - zawsze kupować będzie.

Męzkie ciężkie i lekkie trzewiki z Box cielęcej skórki i Velour cielęcej skórki, najnowszej mody, wartości 3.50, sprzedajemy po ..... $2.90

Męzkie piękne trzewiki z Francuzkiej cielęcej skórki, najlepsze trzewiki na niedziele i święta, bardzo modne, najpiękniejszego wyrobu; wartości 5.00, u nas po ..... $3.50

Męzkie piękne trzewiki z gwarantowanej lakierowanej skórki, gwarantujemy, że nie popękają, wartości 5.00, sprzedajemy po ..... $3.50

Nasz specyalny gatunek trzewików; nie dostaniecie ich taniej jak 2.50, sprzedajemy po ..... 2.00

Ogromna zniżka cen na obuwiu dla Niewiast i Dzieci.

**D. Goldstein,**
**2724 PENN AVE. PITTSBURG.**

**Przyjdźcie Zobaczyć Kaplan's Tani Skład, 1607 Carson Str. S. S.**

i skorzystajcie z nizkich cen na towarze Jesiennym dla Niewiast i Mężczyzn. Obuwie najlepszego gatunku.

Damskie staniki, wartości 75c do $1.25, po .... 49c
Damskie staniki, wartości $1.50 i $2.00, po .... 99c
Damskie wierzchnie spodnice, wartości $1.25 do $2.00, po ..... 99c
Damskie narzutki, wartości $1.00 do $1.50 sprzedajemy po ..... 79c
Damskie Peleryny, wartości $3.00 do $4.00 sprzedajemy po ..... $2.25
Damskie gorsety, wartości 50c do 75c, po ..... 29c
Damskie i Męzkie trzewiki, wartości $1.50 i $1.75. po ..... 99c
Męzkie Jesienne Ubrania, wartości $6.00 do $9.00, sprzedajemy po ..... $5.00
Męzkie Spodnie, wartości $1.50 do $2.00, po ... 99c
Chłopięce Ubrania dla chłopców w wieku od 3 do 10 lat, wartości $1.50 do 2.00, po ..... 1.25

**L. KAPLAN,**
**1607 Carson St. S. S. Pittsburg, Pa.**

**Marcin Dembinski,**
KRAWIEC MĘZKI
*2621 Penn Ave., Pittsburg, Pa*

Sprowadziłem wielki zapas nowego towaru zagranicznego i krajowego wyrobu najrozmaitszego gatunku. Ubrania będę robić po nader umiarkowanych cenach. Sprowadziłem także wielki zapas towaru na paletoty (overcoats), które będę robił gustownie i po zniżonych cenach. Chcecie być zadowoleni z ubrania, to dajcie je robić u krawca, który zna się na towarze i modzie.

**Marcin Dembinski,**
2621 PENN AVENUE, - - PITTSBURG, PA.

# STARA BAŚŃ.

**Opowiadanie o starodawnych czasach w Polsce z przed tysiąca lat.**

Napisana przez: J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Puszcza wciąż była dzika, niezamieszkała, milcząca. Raz zdala na wodzie spostrzegli jakby głowę ludzką z ciemnym przyległym do niej włosem i dwoje rąk wiosłujących około niej. Lecz gdy się tentent dał słyszeć znikła, wir tylko było widać nad powierzchnią wody.

Minęli ją..... i wyszła znowu z głębiny..... na włosach czarnych, do koła opleciony był wianek z łotoci..... oczyma strzelała za niemi..... Trochę dalej, czółno maleńkie jak łupinka, ślizkało się, płynąc z biegiem, po nad niem białą chustę było widać..... Gdy tentent dał się słyszeć, znikła płachta na dnie i czółenko jak wąż, wsunęło się między trzciny, łozy, wiszary, których tylko wierzchy się chwiały.... Kilka kaczek zerwało się przestraszonych, wyciągnęły szyje... sznurem leciały gdzieś dalej..... plusnęły i padły.

Podróżni wciąż biegli brzegiem, to szybciej, to wolniej— dwa razy konie poili zmęczone i jechali dalej bez spoczynku— a słońce też podnosiło się coraz wyżej, grzało coraz mocniej. Choć w lesie świeżo było i chłodno, od łąk i piasków zalatywał oddech gorący.

Nie zmieniła się okolica — bór ciągle szumiał nad rzeką. Gdzie niegdzie w piasku między pagórkami świeciło jeziorko, szerzej rozlewały się wody, to ściskały wśród parowu. Mieniły się tylko drzewa, sosny i jodły, potem zielonych liści brzozy i lipy i osiki i także dęby na pół jeszcze śpiące a głuche na wiosnę.

Gdzieniegdzie żółtawą ławą leżał piasek, to kępiasta trzęsawica, którą okrążać musieli. Przed niemi zdala pomykał zwierz, z łąk pierzchały całe stada łosi i jeleni dobijając się do lasu, na którego skraje stawały, patrzały jeszcze ciekawie, i gnały dalej, znikając im z oczów. Naówczas łomot stad spłoszonych konie straszyły i pędziły żywiej, stuliwszy uszy.... poki sił stało.

Gerda ciągle ręką chwytał za nogę zranioną, czuł, że mu krew ciekła, jekby ciepły sznurek wijący się aż do stopy, i w skórzanem obuwiu zbierała się u nogi, czerwonemi kroplami sącząc szparami chodaka.

Ale skarżyć się nie śmiał, zawijać rany hubą z drzew lub liśćmi coby krew zatamowały, nie było czasu..... Starszemu też trochę krwi pokazało się między palcami ręki..... otarł je o końską grzywę, nie troszcząc się o to. Rozpatrywał się wciąż po okolicy dawniej znać sobie pamiętnej, jakby szukając miejsca do spoczynku..... Lecz nie rychło zwolnił biegu.

Tu rzeka płynąc nizinami równemi szerzej się rozlewała, wśród błot świeżą zielonością, okrytych Ze wzgórza nagiego, na którem stali, widać było łąki i trzęsawiska, wśród nich moczary i jeziorka mnogie, opasane gajami..... Kilka strumieni zbiegało się tu z borów ku rzece. Las, wśród którego stanęli, wypalony był i zeschły na znacznej przestrzeni. Gąszcze, co go podszywały, spłynęły do szczętu- daleko więc w głąb jego sięgnąć było można okiem i dojrzeć nieprzyjaciela.

Tu starszy się z konia zsunął, rzucił go nie patrząc i legł na ciepłym piasku, obu rękami pot kroplistu ocierając z czoła. Zmęczony był, piersi mu się podniosły, a że krwawemi palcami dotknął twarzy, i ją też sobie całą okrwawił.

Ujrzawszy to chłopak, uląkł się i krzyknął.

— Co ci to Gerda? Czyś ty mężczyzna! czy się matka twoja omyliła, że ci nie wdziała chust i spódnicy? Kropla krwi, a tyle strachu i wrzasku?

Chłopak mu dopiero wskazał na własną twarz jego.

— Nie o moją mi strach.... rzekł, choć skórznie mam jej pełne..... ale o waszą.... Twarz, ojcze, macie we krwi całą.

Starszy na ręce swe popatrzył, rozśmiał się tylko i nic nie odpowiedział.

Gerda tymczesem na ziemi siadłszy, nogę ranną rozzuł i począł czyścić obówie, potem ranę ocierać i okładać hubą. Stary patrzał na to obojętnym okiem.

W milczeniu dobyli potem z sakiew suszone mięso i placki, które starszy na ziemi rozłożył. Poszedł się wprzód obmyć w wodzie i dłonią jej do ust zaczerpnąć. Gerda za jego przykładem zwlókł się też do wody.... siedli jeść w milczeniu.... Konie na chudej trawie leniwie się pasły....

Z lasu wyleciała sroka.... uwiesiła się na suchej gałęzi nad głową starego, pochyliła ku niemu i krzyczała.... Zdawała się zagniewana, trzepała skrzydłami, podlatywała coraz bliżej..... wołała coś, jakby na gwałt zbierając drugie..... Nadciągnęła w pomoc wtóra i trzecia..... i wrzaskliwie to podlatywały, to przysiadały się przy nich.... Stary, który się chciał zdrzemnąć, zniecierpliwiony łuk napiął i strzelił. Nie ranił żadnej, zerwały się z krzykiem.... zawirowały w powietrzu i wróciły krokać nad niemi.... Gerda z głową zwieszoną, na rękach sparty, nad końmi czuwał. Las milczał, niebo było czyste, owad tylko wywołany słońcem do życia, brzęczał, gromadami unosząc się w powietrzu.

Po krótkim spoczynku, na konie siedli znowu.... Stary się do chłopca zwrócił.

— O strzałach, o krwi, o niczem ani słowa tam.... Najlepiej byś nie mówił nic i niemego udawał.... Niemcami oni nas tam zowią, choć my ich język rozumiemy.... Słuchaj co gadać będą, zda się to zawsze, ale udawaj, że ci ta mowa obca.. Tak lepiej milczeć.

Spojrzał nań, czekając by mu Gerda oczyma odpowiedział Jechali dalej a dalej. Słońce już się zwolna spuszczać zaczynało ku zachodowi. Brzeg rzeki wyniosły coraz się zniżał, wilgotniejsze otaczało ich powietrze, cień zalegał boru ściany, gdy w dali nad zaroślami, pokazał się słup dymu siny....

Stary zobaczywszy go, drgnął z radości czy niepokoju — chłopak też weń oczy wlepił, i zwolnili koniom biegu.

Do koła się las rozlegał stary, wysoki, gęsty, a łąka nad rzeką zwężała, płynąca ściśniętym korytem. — W prawo otwarła się łąka, do koła zasiekami drzew zrąbanych otoczona.... Poza nią z szałasów jakichś, chałup z drzewa i chrustu, opasanych tynami wysokiemi — dobywał się ów słup siny.... Zbliżając się ku budom, coraz je lepiej rozeznać można było.

## Starożytna osada Kmieca.

U brzegu podniesionego trochę rzeki, stały w prostokąt szczelnie zamknięte. Od łąki odgradzały je kłody drzew i tyny pokopane doły i powbijane pale. Na jednym z nich tkwiała zawieszona biała, od deszczów wypłukana, od słońca zwapniała czaszka końska.

Dachy pokryte były kawałami dartemi drzewa, wiszarami i gałęziami—ściany w słupy z chrustu plecione. W pośrodku tylko z kłód ogromnych w zrąb zbudowana wznosiła się chałupa — dwór do której szopy w koło przytykały, z nią razem obejście gospodarskie tworząc, w środku którego małe znajdowało się podwórze.

Dojeżdżając rudy podróżny, zwolnił koniowi biegu, oczyma szukając, czy kogo nie zobaczy. Nie widać było żywej duszy. Wahał się jeszcze jak dać znać o sobie, gdy u brzegu rzeki, na ogromnym, zbłąkanym tu od wieków kamieniu, ujrzał siedzącego sobie starca, który niespostrzeżony, oddawna go śledził oczyma.

Ubrany był cały w bieli, nic nie mając na sobie, oprócz odzieży z płótna grubego. Nogi miał bose, głowe siwą nieokrytą. Ogromna, długa do pasa broda piersi mu osłaniała. Biały wysoki kij trzymał w ręku. Koszulę na wierzch włożoną i do kolan spadającą, obejmował pas czerwony. Żadnej zresztą nie miał ani ozdoby ni broni. U nóg jego dwa psy leżały do wilków podobne, zaczajone, przypadłe do ziemi, oczyma krwawemi wiodąc za podróżnymi.....Drgały leżąc.... i czekając kiedy się rzucą.....

Twarz starca spokojna była i poważna, ogorzała ze skórą jakby spękaną, tak ją fałdy i zmarszczki pokryły całą siecią gęstą. Nad oczyma siwemi dwa krzaki bujnych brwi sterczyły najeżone. Suchą szyję, którą obnażoną widać było z pod koszuli jak twarz pokrajaną, brunatną, niby węże sine oplatały żyły pod skórą nabrzmiałe.

W chwili, gdy podróżny starca zobaczył, ten właśnie na psy zawołał groźno, ręką im wskazując w tył, za siebie, a kij podnosząc do góry.... Podróżni stanęli ... rozglądając się ciekawie.

— Pokłon wam, stary Wiszu.... rzekł z konia nie zsiadając podróżny, uchyliwszy tylko głowę, pokłon wam. Każcie waszym psom do zagrody — boby nas porozdzierały..... a my, starzy znajomi i dobrzy przyjaciele choć nie swoi — a nie wrogi. Słowa te powoli wyrzekł starszy łamaną mową Serbów nadłabańskich — usiłując przybrać postawę i twarz uprzejmą.

Stary patrzał nic jeszcze nie odpowiadając. Na psy naprzód zakrzyczał groźno, aby szły precz, ukazując im zagrodę, bo warczały i zęby szczerzyły patrząc na przybyszów, i coraz to się ku nim targały. Nie chciały odchodzić. Gospodarz huknął w dłoń..... Na głos ten z za tynu ukazała się ostrzyżona głowa parobczaka, który rozkaz zrozumiawszy, psy nawołał wpędził do obejścia i zamknął za niemi wrota..... Słychać je było szczekające i wyjące w szopie.

— Zdrów bywaj, Hengo. Cóżeście to znowu tak daleko w nasze lasy zawędrowali? rzekł gospodarz.

Rudy powoli z konia zlazłszy i dawszy go chłopcu, który na swoim pozostał, zbliżał się po woli do starego.

— Ha! po świecie się tak człek włóczy, ciekaw zobaczyć jak tam gdzie ludzie żyją — począł mówić — przy tem też jakaś zamiana zrobi się może. Lepiej w spokoju mieniać czego u jednych zbytek, a drugim brak, niżeli napadać zbrojno a z życiem razem wydzierać. Ja, wy wiecie, człowiek spokojny, zaopatruję komu czego trzeba.... aby żyć....

Stary się coś zadumał.

— Nie bardzo u nas mieniać jest na co.... Skór i futer dosyć pewnie u siebie macie, bursztynu u nas nie wiele. Myśmy też nie zwykli bardzo do rzeczy które wozicie, swojem się radzi obchodzić.... Igła z ości tak szyje jak żelazna.

Popatrzał stary na ziemię i znowu się sobie zadumał.

— Zda się to przecież co ja wożę, mówił powoli Hengo. A zkąd byście wzięli wszystko co się z kruszczu robi, gdybyśmy wam tego nie dostawili.... Do Winedy daleko.

— Albo to kości, rogu i kamienia nie dosyć — rzekł stary Wisz wzdychając. Był czas, że się ludzie tem obchodzili, i dobrze im z tem było..... Jakeście wy a drudzy wędrowni pod wozić zaczęli swoje błyskotki, niewiasty nam popsuliście, chce im się ziarnek świecących na szyję i iglic gładkich i guzów i wszystkich tych zabawek.... bez których teraz żadna nie stąpi.

— Nicby to nie było, ciągnął dalej patrząc więcej w ziemię niż na przybyłego kupca, ale wy.... wy, dróg się do nas uczycie, tajemnice nasze wywozicie ztąd....i tak samo przyjść może napaść jak przyszły świeciła.

Hengo pokryjemu błyskiem oczów bystrym zmierzył starego Wisza i rozśmiał się.

— Próżna to obawa, rzekł, nikt o napaściach nie myśli... Ja nie jeżdżę cudzego podpatrywać, ale swoje mienać. Wy mnie przecie znacie, nie pierwszy raz jestem u starego Wisza.... Ja przyjaciel wasz..... żonę miałem z waszej krwi, serbsbą córkę.... a z niej oto tego chłopca, który choć języka waszego nie umie, przecie w nim trocha tamtej krwi zostało.

Wisz, który na kamieniu siadł, a na leżący naprzeciw drugi wskazał Hendze, pokiwał tylko głową.

— Żonę mieliście Serbkę z nad Łaby, odezwał się, mówiliście mi o tem. Ale jakeście do niej przyszli? — hę? pewnie nie po jej woli?

Rozśmiał się Hengo.

— Starzy jesteście, odparł, wam tego mówić nie trzeba. A gdzież to na świecie niewiast się o ich wolę pytają? Gdzie się inaczej żonę bierzę jak nie ręką zbrojną? Tak jest u was, u nas i na całym świecie.... bo one woli nie mają.

— Nie wszędzie, wtrącił stary.... Młodym woli nie dają, a stare u nasz szanują. Choć im rozumu odmawiają, przecie duchy przez nie mówią i wiedzą one więcej niż my.... te, wiedźmy nasze.

Potrząsł głową; milczeli chwilę.

— Na noc was o gościnę proszę, odezwał się Hengo. Co mam z sobą w węzełkach, pokażę..... Zechcecie co wziąć? dobrze, a nie będzie zgody? nie pogniewamy się o to.

— O gościnę prosić nie trzeba, zawołał Wisz wstając, kto raz spał pod dachem naszym, zawsze ma pod nim spocząć prawo. My wam radzi. Kołacz i piwo i mięso się znajdzie, baby strawę wieczorną już warzą.

— Chodźcie ze mną.

Wisz wstał z kamienia i przodem go wiodąc, ku wrotom się skierował.

[Ciąg dalszy nastąpi.]


# Specyalista od Chorób Męzkich.

**Ja nie wszystkie choroby podejmuję się leczyć ale wyleczę zawsze te których leczenia się podejmię.**

Jeśli cierpisz na chorobę właściwą mężczyznom, lub jeśli zostałeś zawiedziony przez kogo który nie umiał cię wyleczyć stale i na dobre to przyjdź do mnie a pomówimy sobie o tem poufnie. Ja wytłumaczę ci **Mój System Leczenia** wynaleziony przezemnie i wydoskonalony w długim przeciągu czasu mojej praktyki leczenia chorób mężczyzn, którą zajmuję się całe moje życie. Ja nie używam w leczeniu żadnych pasów, specyfików, próbek za darmo, żadnych elektryczno-medycznych kombinacyi, któremi nie można wyleczyć chorób właściwych mężczyznom. Moja nauka i doświadczenie, sumienie i moje imię nie pozwalają na użycie tych sposobików. Jeśli mnie odwiedzisz, to ja **za darmo** wyegzaminuję cię i dam uczciwą radę. Jeśli choroba twoja jest nieuleczalną, to ci to otwarcie powiem abyś nie był dłużej naciągany przez niesumiennych znachorów co to podejmują się leczyć wszystkie choroby. Jeśli obaczę, że mogę cię wyleczyć to ci zapewnię stałe wyleczenie i dam pisemną gwarancyę, że ci zwrócę pieniądze, gdybym cie nie mógł wyleczyć. **Nic nie biorę za leki** gdyż to się wlicza w cenie umówionej zapłaty za leczenie i zawsze naprzód dowiesz się, ile całe twoje leczenie będzie kosztowało. Żadnych fałszywych obietnic ci nie dam, lecz spełnię co obiecam.

**Varicocele.** Żyły nabrzmiałe, podobne w dotknięciu do dżdżownic, przyprawiają człowieka w końcu o utratę sił męzkości i sprawiają nerwową ruinę. Ja to leczę bez użycia noża i jestem jedynym lekarzem w mieście, który to skutecznie umie przeprowadzić. Mogę podać setki nazwisk pacyentów, których z tego szczęśliwie uleczyłem a których inni t. z. specyaliści uleczyć nie mogli.

Przyjmuje tylko uleczalne choroby.

**Reumatyzm.** Ostry i chroniczny we wszelkich jego objawach; zgrubiałe i zesztywniałe stawy, reumatyzm muskułów lumbago, rwanie w kościach zmniejszają się przy mojem leczeniu od razu a w krótkim czasie zupełnie giną.

**Zakaźne zatrucie krwi** jest choroba systemu bardzo przykrą, często nabytą niewiadomo jak. Oznaką tej choroby pierwszą jest ranka, ból w kościach, krosty w ustach i w gardle, później po całem ciele, wypadanie włosów itp. Chociaż inni nie poradzili cię z tego wyleczyć, — ja cię wyleczę moim sposobem najlepszym. Nie używam do tego ani merkuryuszu ani Jodu i to ci zapewnia to, że kości zostaną zdrowe i nie nadpsute.

**Osłabienie sił** spowodowane bywa nieumiarkowaniem w młodym wieku Ja cię wyleczę bez względu na to, jak dawno cierpisz lub jak jesteś stary.

**Upływy** wstrzymuję na stałe w ciągu 10 do 15 dni.

**Rychłe, Stałe i Pewne Wyleczenie we wszelkich wypadkach.**

Choroby Pęcherza i Nerek pochodzą zwykle z zapalenia sąsiednich narządów. Jeśli masz ból w krzyżu i nad biodrami, jeśli spać nie możesz spokolnie z powodu powyższych słabości moczowych a drudzy cię nie mogli wylecyć przyjdź do mnie, a ja cię uleczę bo to moja długoletnia specyalność dawno znana.

**Chorobę prostatic** napotykamy najczęściej u ludzi starszych i ta udręcza im życie. Mój system wyleczy takich od razu. Nie cierpcie dłużej, lecz przyjdźcie do mnie a ja, was wyleczę. Mam setki świadectw od ludzi tak przezemnie wyleczonych.

**Strykturę** zupełną lub częściową podejmuję się wyleczyć, choć inni nie mogli. Mój system leczy bez bólu i bez noża lub operacyi — a leczy na stałe.

**Nabrzmienie** leczę w kilku dniach i to skutecznie i stale.

**Rany ropiące** nawet zadawnione wyleczę moim systemem od razu.

**PISZCIE**

Jeśli nie możecie sami do mnie przybyć. Wszelkie listy utrzymuję w sekrecie i odpisuję w zwyczajnej kopercie. Na odpis przyślijcie markę 2-centową.

**Godziny Ofisowe:**

w dni powszednie: od 9ej do 5ej i od 6ej do 8 wieczorem.

W niedzielę od 10 do 4 po południu.

**Porada Darmo.**

**DR. R. H. M. MACKENZIE, M. D** 626 PENN AVENUE, PITTSBURG, PA.

Drugie piętro na froncie.



JOS. ISRAEL,

**Hurtowny Skład**

**Win, Wodek i Likierow,**

**importowanych i krajowych.**

Piwo w sądkach i butelkach odwozimy do domów na żądanie.

2913 Penn Avenue.



***Metropolitan National Bank.***

**43 & Butler Sts. Pittsburg, Pa.**

Prosimy Publiczność polską, aby swe oszczędności umieszczać raczyła w naszym banku. Przyjmujemy dopozyta od 1 do lara i wyżej. Płacimy procenta od sum na pewien czas u nas ulokowanych. Przekazy pocztowe (Money Orders) i inne wysyłamy do wszystkich krajów



**P. Walger,**

**....2638 Penn ave....**

HURTOWNY

**SKŁAD WÓDEK**

**Win i Likierow.**

Znakomite świeże piwo z browarów Wainwrights i Iron City.

Popierajcie przyjaciół Polaków.

Ofis otwarty we dnie i w nocy.

L. Phone 36. Long Dist. 44 ring 4.



Michael Wall,

***Pogrzebowy i Balzamownik.***

**Eight Avenue,**

*HOMESTEAD PENN'A.*

Najpiękniejsze powozy w mieście



**Ignacy Górecki.**

Pierwszorzędna

**Grosernia i Skład Rzeźnicki.**

Kiełbasy, kiszki swego wyrobu po najtańszej cenie.

Najlepsze gatunki artykułów spożywczych. . . . . .

Przyjdźcie a przekonacie się.

**2005 PENN AVE**



**R. W. RAMSDEN,**

**PLUMBER.**

Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe i gazowe.

***1900 PENN AVENUE.***

**PITTSBURG. PA.**



JOZ. GRABOWSKI,

właściciel pierwszorzędnego

**Salunu i Restauracyi.**

Posiada najwyśmienitsze Wina i Likiery. Ciepłe przekąski co rano. Obiady w każdej porze. Popierajcie swego.

**2708 PENN AVENUE.**



# MEBLE

Największy wybór mebli w mieście. Ogromny zapas

**Biór, Szafy do Książek, Krzesła do Czytelni, Komody, Szafy do Porcelany, Kredense i Stoły.**

*Garnitury Sypialniowe, Garnitury Parlorowe.*

Nasze ceny są umiarkowane dla tego też przez kupowanie od nas możecie oszczędzić pieniądze.

Przyjdźcie do nas i przekonajcie się, że co my mówimy jest prawdą.

My tylko zadowalniamy naszych kostumerów.

Sprzedajemy tylko za gotówkę dla tego też tanio u nas kupić możecie wasze meble.

**W. F. EICHENLAUB,**

3501-03 Butler St. PITTSBURG.



# Komu Wierzyć?

# KOGO SŁUCHAC?

## Wierzyć Tylko Dowodom!

## Łatwowierność jest omamieniem!

Znajdują się często ogłoszenia takich doktorów, których celem jest ściągnąć uwagę łatwowiernych ludzi. Wielu takich ogłasza się za słynnych lekarzy i oświadczają, że poradzą wszystkie wyleczyć choroby, ale to są tylko bałamuctwa obrachowane na łatwowierność ludzką. Nie wszystko złoto co się świeci i nie trzeba wierzyć każdemu ogłoszeniu, lecz wprzód przekonać się, kto się głosi.

Tylko taki doktór wyleczyć was potrafi, który dobrze i osobiście chorobę rozpozna. Pamiętajcie o tem i skorzystajcie z naszej rady a jeśliście chorzy, to przyjdźcie do znanych dobrze lekarzy: **HOME MEDICAL CO., 406 GRANT ST., PITTSBURG, PA.**, gdzie zawsze znajdziecie dobrego, starokrajskiego lekarza, z którym się możecie rozmówić w swoim rodzinnym języku, a który zawsze jest gotów udzielić wam dorady w razie choroby.

Home Medical Co., czyli Krajowa Lekarska Spółka leczy wszystkie wyleczalne choroby z lepszym rezultatem niż jakikolwiek inny doktór i w bardzo krótkim czasie, — stosownie do choroby.

Home Medical Co., posiada swą własną, we wszystko zaopatrzoną aptekę, w której dostać możecie wszelkiego rodzaju importowane lekarstwa, bo my nie czynimy żadnego humbugu z naszemi lekarstwami.

Naszą specyalnością jest leczenie sekretnych chorób mężczyzn i kobiet, a wszelkie transakcye nasze są sekretne i poufne.

Coś za coś a nic za nic, — mówi przysłowie.

Ludzie którzy u nas się wyleczyli, w naszej Home Medical Co., nie przyszliby osobiście dziękować lub listownie naszej Spółce Lekarskiej, gdyby się nie byli przekonali, że dobrodziejstwo zdrowia otrzymali od naszych lekarze. Z nader licznych świadectw i podziękowań przytaczamy tu kilka

Home Medical Co.! — Niżej podpisany, oznajmlam wam, iż dzięki Bogu czuje się dobrze. Od czasu, gdym począł używać wasze lekarstwo, zciężałem o 15 funtów. Proszę was przyślijcie mi więcej tego samego lekarstwa, gdyż tylko to lekarstwo może mnie przy życiu utrzymać, dziękuję wam za lekarstwo i pozostaję Z szacunkiem

*Jan Bobko*, Marquette, Mich.

Szanowni Lekarze! — Donoszę wam, iż ręka moja jest zupełnie wyleczona. Nikt by nie uwierzył, że tę rękę będę mógł używać do pracy, doktorzy straszyli mnie amputowaniem ręki, coby się też było stało, gdybym się był oddał ich kuracyi. Ręka moja była okropnie połamaną przez żelazo które na nią spadło. Panom zawdzięczam moje życie, gdyż wyście mnie ulżyli cierpienia, i zasyłam wam serdeczne dzięki.

*Jan Horćak*, Allegheny, Pa.

Kochany Doktorze! — Proszę mi przysłać jeszcze jednę butelkę tego samego lekarstwa. Wasze leki pomagają mi bardzo i nie chcę przestać ich używania, dopóki się zupełnie nie wyleczę. Obecnie czuję się o wiele zdrowszym. Dziękuję wam za pomoc lekarską i za leki.

*Jan Kowalski*, Ford City, Pa.

Do Panów Lekarzy, Home Medical Co. — Z radością wam oznajmiam, że jestem zupełnie wyleczony. Kiedy napomnę o okropnej chorobie na którą cierpiałem i że wy z niej mnie wyleczyliście, to nie umiem znaleźć dosyć słów na podziękowanie i nie wiem jak wam się odwdzięczyć. Za to starać się będę jak najwięcej polecać waszą Spółkę Lekarską każdemu, kto potrzebuje lekarskiej pomocy. *Jan Caćko*, Passaic, N. J.

Szanowni Doktorowie! — Czuję, że to jest moją powinnością zawiadomić Was, choć późno, że dzięki Wam, jestem zupełnie wyleczony. Cierpiałem okropnie na reumatyzm, nie mogłem znaleźć ulgi i musiałem długi czas leżeć w szpitalu. Przyznać muszę, że tylko za waszą pomocą się wyleczyłem i to w krótkim czasie, — za co składam wam najserdeczniejsze podziękowanie. Zawsze będę was polecać każdemu.

*Michał L. Belejćak*, Braddock, Pa.

Możemy pokazać bardzo wiele podobnych listów każdemu, ktoby je chciał widzieć. Przekonajcie się sami o prawdziwości ogłoszenia.

Jeśli usłuchacie naszej rady, to nietylko, że unikniecie próżnych kosztów, lecz przy tem osiągniecie to, czego szukacie, to jest **Zdrowie.**

Jeśli potrzebujecie dorady i pomocy lekarskiej, to przychodźcie lub piszcie do krajowych doktorów.

# Home Medical Co.

**406 GRANT STR. PITTSBURG, PA.**

**FAKTEM** jest, że mody **Ubrań Męzkich** ciągle się zmieniają. Aby więc ubrać się podług mody, musicie zważać, gdzie macie zamówić sobie ubranie. Jeżeli zamówicie je gdzieindziej, to tylko **możecie,** jeżeli zaś zamówicie je sobie u mnie, to **musicie** dostać ubranie z dobrej materyi i podług najnowszej mody. — Dlaczego?—Dlatego, że ja nie przetrzymuję starego, zleżałego towaru, lecz na każdy sezon sprowadzam **nowy wyborny towar,** a ubrania robię zawsze **podług ostatniej najnowszej mody.** — Obecnie sprowadziłem wielki zapas najnowszego **towaru jesiennego** na ubrania i paletoty, które odstawiam szybko, gustownie i elegancko.

Przychodźcie i przekonajcie się naocznie.

**JAN ZMUDA,**

**1915 PENN AVENUE, PITTSBURG, PA.**



# BIG POLAND

największa i aajlepsza **POLSKA KOLONIA FARMERSKA** w Ameryce.

Wykupujcie tykiet kolejowy do **SOBIESKI, WIS.,** na kolei **Chicago, Milwaukee & St. Paul.** Sobieski leży tylko 16 mil na północ od miasta Green Bay.

**DOBRE FARMY I BARDZO TANIO.**

Po książeczki, mapy i całkowite informacye i po **tani tykiet kolejowy** piszcie do:

**J. J. HOF, Land Company,**

**SOBIESKI, - WISCONSIN.**

# LUTER
# W DRODZE DO NARZECZONEJ.

PRZEZ BOLANDENA.

CIEKAWA POWIEŚĆ

opisująca, — jakim rzeczywiście był ów osławiony odstępca od prawdziwego Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Wywinął się znamienicie, musim mu przyznać słuszność — powiedział Ignacy.

„Więc teraz na szubienicę z reformatorem".

Powieśmy zdrajcę państwa! zawołał Bernard, na to wychylając kielich.

Nie, bracia! odezwał się Klemens — na tron posadźcie wybornego mnicha.

Choćby Luter nic więcej nie był uczynił, jak tylko to, że śluby zakonne posłał do dyabła, jużby tego był godzien. Bo czyżby nie było na ziemi istotnego piekła, gdyby Luter nie był zrobił cennego odkrycia, że śluby zakonne i czystość są wymysłem szatana?

Poczynam cię poważać, młodzieńcze, odezwał się Erfenstein, mniejsza o to, czy żartem czy na seryo przemawiałeś, ale scharakteryzowałeś doskonale położenie, w jakiem znalazło się państwo z winy Lutra. Prawie z ust mi brałeś słowa.

Dzięki ci Panie, mówił Klemens żartobliwie, — cóż pozbawia mnie zupełnej twojej przychylności?

„To nieprawda!" — odparł Klemens.

Czy śluby zakonne nie są przysięgą i obietnicą? pytał ciekawie Siegfried.

A niech sobie będą.

Więc?

Więc dla tego mnie chcecie nienawidzieć i znieważać? Na was ta zniewaga pada, — bo wiedzieć wam trzeba, że przysięgać na coś, o czem człowiek nie wie, że jest głupstwem to ludzka słabość, ale zaprzysiężonego głupstwa dotrzymywać, gdy je się poznało, to więcej niż błazeństwo.

A kto to powiada, że śluby są głupstwem?

Mąż rozumniejszy odemnie i od was, Doktór Marcin Luter.

Czy takiego samego jesteś zdania, choć ten mąż rozumny tak utrzymuje? Bądź otwartym, — mów szczerze! pytał Siegfried patrząc przenikliwie na Klemensa. Klemens nie mógł znieść takiego spojrzenia i ku ziemi się nachylił.

Bogu dzięki, nie możesz tego powiedzieć! Widzę z zawstydzenia się twego, że inaczej, lepiej myślisz. I dla czegoż tedy przekładasz naukę pysznego i zuchwałego mnicha po nad głos własnego sumienia? Pocóż chcesz, aby wyrzuty sumienia zatruwały ci żywot? — Nie gniewaj się na mnie usłuchaj rady starego człowieka, i pozostań wiernym twemu stanowi.

Zanadto czarno widzicie wszystko, rycerzu! wtrącił Bernard.

Do tego jeszcze psujecie dobry humor Klemensowi, którego li tylko piękna Beatryca naprawić będzie mogła.

Może w końcu go i nawróci, odezwał się Ignacy, — aby sam zabrał piękną dzieweczkę.

Nie zazdrośćcież mu tej radości, Siegfriedzie! toć i wy pono piliście słodkie wino z brzuchatych puharów, i poliście się słodyczą małżeńskiego pożycia.

Sądzę, że za stary jestem na wasze żarty, odparł Erfenstein oburzony na wskroś mową i giestami zbiegłych mnichów. To com powiedział, oparte na przekonaniu, i wasze szczęście miało na celu. Czy atoli żenienie się z zakonnicami może wam przynieść szczęście, przekonam was łatwo.

Czy jakie zdarzenie nam opowiecie? zapytał Ignacy.

Oczywiście.

Czy długa będzie powieść?

Bardzo krótka! odpowiedział mu Siegfried, i nie zważając na niezadowolenie z jakiem przyjęto jego słowa, tak mówił dalej: Niedawno siedziałem nad brzegiem Renu czekając na przewoźnika. W blizkości sterczały opalone ruiny klasztoru. —

Ewangelicy widocznie po swojemu tu gospodarowali niedawno, bo jeszcze z kościoła wznosiły się kłęby dymu.

Nagle zjawiła się wśród ruin dziwna postać; prędko obiegła klasztór, weszła rozwaloną bramą, poczem ujrzałem ją na oknach w dawnych celach zakonnic. Widziałem ją chodzącą na sterczących wysoko murach — jedno potknięcie — a śmierć niezawodna! Na chwilkę mi zniknęła.

Ale wnet się ukazała na filarach. Snać spostrzegła mnie. Bo w zuchwałych skokach biegła przez zwaliska do mnie, zostawiając na krzakach kawały sukni. Okropny obraz kobiety stał przedemną. Trzymała na rękach dziecko. Sina jego twarzyczka zdradzała, że gwałtowną zginęło śmiercią. Nogi kobiety krwią znaczyły ślady, a na mnie patrzała błędnem okiem. — Gdzie jesteś Macieju — gdzie jesteś? wołała drżącym głosem. Dawno już dzwonili do chóru, godzina naszej ucieczki minęła! Grożąc, zbliżała się do mnie, — już obawiałem się, czy szalona nie napadnie na mnie. — Jam nie Maciej, odezwałem się, — przypatrz mi się dobrze. — Co, zdrajco! Patrz na to dziecko, nie poznajesz go? I zaprzeczasz że sama wiara nie starczy do mnie? Czy dobre uczynki nie są grzechami śmiertelnymi, — czy morderstwo nie jest cnotą, a śluby nie sąż wymysłem dyabła?

Obudwoma rękoma pochwyciła dziecię i poczęła je dusić. Potem śmiała się głośno, ale wnet znowu przybrała poważną postawę i mówiła Przypatrz mi się, — jam jest Urszula, oblubienica Pana! Nie mówić św. Paweł: kościół Boga święty jest, a tym wy jesteście, — przeklęty, kto go znieważa! Ale cicho św. Pawle — mówiła do mnie, jakobym był św. Pawłem; cicho, a pamiętaj sobie te słowa: wiara sama zbawia!

Śmiała się strasznie, a potem pobiegła na wysoką skalę, u której stóp szumiały wody gwałtownego potoku.

Z tego wierzchołka wpatrywała się w głębią. Wiatr rozwiał długie włosy i szamotał fałdami sukni. Małą chwilę stała nieruchoma, poczem rzuciła dziecko do rzeki i sama za niem z rozwartemi ramiony poskoczyła.

Przewoźnik opowiadał mi potem, że obłąkana była zbiegłą zakonnicą, oddała rękę swą mnichowi, i wkrótce rozum straciła.

To często się dziś zdarza, mówił przewoźnik: że jeżeli zakonnicy i zakonnice pozostają wiernymi ślubom, Ewangelicy ich zabijają; a jeśli odpadną, tracą rozum! Głupi świat, zaprawdę! mówił stary człowiek, potrząsając głową.

Zanim więc pojmiesz Beatrycę za żonę, kończył rycerz, dobrzeby było, abyś rozważył, czy nauka Lutra, gdy w śluby małżeńskie wstąpisz, da ci pewność, że i one nie będą bezbożne i dyabelskie.

Nie powiedziałem wam, mówił Klemens, że pan Siegfried przywiedzie was do upamiętania? A gdybyście jeno słyszeli opowiadanie jego, jak chłopi w Weinsbergu rózgami bili szlachtę na śmierć, jak zakonnym osobom urzynali nosy i uszy, i przysięgli, że wszystkim papieżnikom karku nakręcą! Ile naliczyliście oderzniętych nosów i uszów w klasztorze Bruk? Nie byłoż ich czterdzieści mniej dziewięć?

Nie liczyłem ich, odpowiedział Erfenstein; ale to wiedzieć wam trzeba, że zacne zakonnice same siebie kaleczyły, aby ujść hańby i zgwałcenia.

Żadna z nich nie dostała pomięszania zmysłów, bo nie obciążały ich duszy ani krzywoprzysięztwo, ani świętokradztwo, ani inne zbrodnie, do których Ewangelia Lutra niedobrym mnichom otwiera im drogę.

Wszystka krew zbiegła Klemensowi do głowy. Miał już na języku surową odpowiedź gotową, ale ukazanie się dwóch podróżnych, na dzodze prowadzącej do doliny, mu jej wypowiedzieć nie pozwoliło.

Marcin Luter, bo on był jednym z podróżnych, zobaczywszy suknie zakonne, zatrzymał konia. Z przyczyn łatwych do odgadnięcia, niechętnie spotykał się z zakonnikami, którzy zostali wiernymi ślubom. W tej chwili zdawało mu się, że takich spotyka a że droga tuż obok nich prowadziła, zachmurzył się bardzo mocno.

A tośmy się znowu wybrali! We wszystkich kątach gnieździ się ten przeklęty, dyabelski ród. Uważaj tylko, jak będą wyć i krzyczeć, gdy mnie poznają! Patrz, jak kryją głowy!

Niech sobie wyją i krzyczą, Mistrzu! odpowiedział Melanchton, — my sobie obok nich przejedziemy, co nam do ich krzyku!

Gdyby się tylko na tem skończyło, śmiałbym się z ich krzyku, ale dyabeł niech mnichom wierzy! I otóż — trzymaj się dobrze, już szturm przypuszczają.

Oprócz Siegfrieda wybiegli wszyscy mnisi naprzeciw Lutrowi, który tak był przestraszony myślą, iż w ręce papieżników się dostaje, że nie widział wcale, z jaką radością zbliżali się doń mniemani nieprzyjaciele.

Luter wszystką zbierał odwagę, której trudno mu było nie przyznać, gdy po za sobą obronne jakie czuł ramie, a w które uzbrojony nie lękał się cesarza ani papieża, ale nie mógł ukryć strachu, który go ogarnął, gdy blizko siebie zobaczył nieprzyjaciół.

Prędko zrozumiał, w jakiem był niebezpieczeństwie. Już zdawało mu się, że jest w rękach czychających nań papieżników, gdy Klemens z największą pokorą go witać począł.

Widzim w tem oczywiste zrządzenie Boże, mówił, że acz niegodni przecież wierni możem wam towarzyszyć do Arnstein, — chociaż i to wiemy, że wolicie, czcigodny Mistrzu, w apostolskiej skromności podróżować sami bez świetnego otoczenia.

Podobała się taka mowa Lutrowi, a cześć i uwielbienie, z jakiem go witano, nagrodziła mu chwilę strachu, jakiego doznał.

Z wszelką wdzięcznością przyjmujemy waszą ofiarę, jeno ubiór wasz nabawił mnie kłopotu, bo sądziłem, że nie bardzo miłych spotykam towarzyszy.

Mundus vult decipi,—świat chce być oszukanym, odpowiedział Klemens. Suknie nasze mają nam wpierw posłużyć w oczach hrabiego w Arnstein, a potem rzucim je na zawsze. Bo wiedząc, z rozgłosu, iż jedziecie do Arnstein, aby nawrócić hrabiego, i nas tamdotąd los prowadzi, i spodziewamy się, że będziemy świadkami waszego, świetnego zwycięztwa w tym razie nad Karmelitą.

To w ręku Boga! odpowiedział Luter nabożnie. Przecież nie lękam się wcale, i samego papieża zwyciężę czystą Ewangelią.

Z wszelką gotowością usłuchał zaproszenia Bernarda, który starał się przekonać podróżnych, że na dalszą drogę powinien się dobrze posilić.

Całe towarzystwo wróciło na dolinę ocienioną drzewami. Konie pięknie pasły się na owej bujnej łączce.

Wyborne wino i wesołe towarzystwo wprawiły Lutra wnet w on rozkoszny humor, na którym mu przy ucztach nigdy nie zbywało. Przy takich sposobnościach nie przebierał w żartach, a zdania, które wypowiadał przy stole, zdawały się przyjaciołom jego tak ważne, że zebrali je w osobną księgę, noszącą dziś tytuł „Tischreden" — mowy przy stole.

Oczywiście, że przyzwoitością nie odznaczają się wcale. Nie radzą też dawać tej księgi w ręce onych dusz pobożnych, które upatrują w Lutrze świętego albo proroka. Bo mowy te nie miały być kazaniami, jeno wyrazem rozkosznego usposobienia przy biesiadach, w których Luter z wielu współczesnymi bardzo się lubował.

Usłużni mnisi przykulali kamień, okryli suchem mchem i prosili reformatora, aby na nim zasiadł. Oparty o drzewo, w gronie wiernej drużyny, zapomniał o trudach podróży, ale i o wielkiem znaczeniu swej osoby.

Ktoby to był myślał, Filipie, mówił wesoły Luter, że prawie u celu naszej podróży spotykamy się z tak wybornem towarzystwem? Przysłowie i tu się sprawdza: po deszczu słońce świeci!

Albo jak mówi Pismo: Bóg dobry prowadził sługi swoje przez cierpienia i radość — czego widoczny dowód w podróży naszej.

Czy was co niemiłego spotkało? pytał z wielkiem współczuciem Bernard. —

Toby mnie wcale nie dziwiło, odezwał się Ignacy: boć rzecz pewna, że piekło czyni na świętą waszą osobę zasadzki. Oby niebo zawsze was miało w opiece!

O tem możemy rozmawiać, mówił Luter tajemniczo. — Jeszcze nigdy nie ubiegał się tak dyabeł za smacznym kęsem jak za mną. Ale daremny trud.

W głos rozśmiali się mnisi. Porównanie wesołego Doktora wywołało nawet uśmiech na poważnem obliczu Siegfrieda, który uważnie przysłuchiwał się z poza drzew, — ale z uśmiechem wzgardy.

Bernard spojrzał właśnie na niego, a nachylony do Klemensa szeptał mu do ucha: zobaczysz, jak się zemszczę na naszym moraliście! Reformator wypędzi mu z głupiej głowy strachy.

Czart nie jest waszym największym nieprzyjacielem, czcigodny Mistrzu, mówił ze czcią zwrócony do Lutra.

Zakapturzeni papieżnicy chodzą po świecie, starają się zwodzić pobożnych ludzi, którzy wedle nowej Ewangelii porzucili habit i celę, i doprawdy źle byłoby z wami, gdybyście się w ich ręce dostali.

O tem z doświadczenia mówić mogę, odezwał się Klemens. Niedawno taki papieżnik na mnie zasadzki czynił.

W jaskrawych kolorach odmalował mi zbrodnię, jakiej się dopuszczają mnisi, którzy waszą przyjmują Ewangelią, — i spojrzał na Siegfieda który zrozumiał widocznie, że Klemens chce go wciągnąć w spór z reformatorem, bo krzyżował ręce i ostro wpatrywał się w mówcę. Już prawie łotr zwyciężył, i byłby mnie przywiódł do upadku. W ślicznem świetle wystawił klasztory— nazwał je podporą niemieckiego państwa, bo umyślnem ubóstwem pouczali rzeczywiście ubogich, że i w ubóstwie można być bardzo zadowolonym.

Śluby świętą nazwał sprawą, i tak pochwalnie przemawiał o habitach, że je prawie znów na nowo pokochałem.

Cóż sądzicie, czcigodny Mistrzu, o takich ludziach? pytał Klemens, patrząc na Siegfrieda.

Takich uważać należy za pomocników dyabła i sług jego, odparł Luter i napił się wedle chwalebnego zwyczaju do Melanchtona.

I tu sprawdza się słowo św. Piotra mówił łagodny Filip, — dyabeł przeciwnik wasz krąży jako lew ryczący, szukając, kogoby zaraz pożarł. —

A cóż na to powiecie, uczony Mistrzu, że zakonników przyrównał do najzacniejszych rycerzy niemieckiego państwa? Ich zwycięztwa stawiał wyżej niż zwycięztwa cesarza Rudobrodego; bo, mówił Rudobrody zwyciężył wiele wojsk murzyńskich, zakonnicy zaś samych siebie zwyciężają, a to więcej znaczy aniżeli pobicie połowy tego świata.

Tak mówił Klemens, patrząc na Erfensteina, któremu oburzenia rumieniec już począł twarz oblewać. Nie wiele potrzeba było przycinków, aby go rozdrażnić i wciągnąć do walki.

Tak — odezwał się Ignacy, Karmelitów nazwał aniołami w ludzkiem ciele, bo dla ubogich żebrzą chleba. Wielka będzie nędza między ubogimi, mówił, jeżeli zakonników zabraknie.

Luter uśmiechnął się złośliwie, i widać było po iskrzących oczach, że miał coś ważnego w myśli. Wreszcie odezwał się znowu, powiedziawszy rubaszny jakiś żart.

Mnisi w głos się rozśmiali. Erfenstein zaś rzucił kilka pogardliwych spojrzeń na reformatora, i postąpił o krok dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto ryby kupuje, kupuje w nich ości,
Kto kupuje mięso, kupuje w niem kości,
Kto kupuje ziemię, płaci i za kamienie,
A kto kupuje wódkę lub piwo
Ten tylko płaci z samą rzeczą, gdy je kupuje u

**GEISELHART'A**
Właściciela Składu Win, Wódek, Piwa i Likierów,
**1919 Penn Ave.,**
Róg 20ej ulicy. PITTSBURG, PA.

Kolektowanie długów nasza specyalność. Ubezpieczenia

**Sam'l F. Kerr,**
**Sędzia Pokoju,**
**i Sędzia Policyi drugiego dystryktu**
Załatwia wszelkie sprawy prawne.
W. J. JACK, konstabel,
F. S. SONNEFELD, Polski konstabel.
**3550 Butler St. Pittsburg.**
Telephone Fisk 236.

**Chas. Brosky,**
**Polski Hotel.**
**2734 PENN AVE.**
**Pittsburg, Pa**
*Importowane i krajowe wina, wódki, likiery, brandy, cygara itd.*
*Zawsze świeże Lagrowe Piwo.*

**POLSKA APTEKA.**
**2224 FORBES ST.**
Blizko 22ej ulicy.
Będąc aptekarzami przez wiele lat w Europie i tu w tym kraju,—możemy zapewnić Polską Publiczność miasta Pittsburga i okolicy, że u nas może dostać wszelakich lekarstw i ziół, przywiezionych ze starego kraju.
Mamy także w naszej aptece kompletny zapas wszelkich leków na **Reumatyzm, na choroby żołądka, na Kaszle. Zaziębienia, Bol głowy** i wszelkie choroby wynikające z osłabienia i zanieczyszczenia krwi.
**Mamy specyalne leki na słabości niewieście i na choroby moczowe obojej płci.**
Znajdziecie u nas kompletny zapas przedmiotów toaletowych: Mydeł, Perfum, Pomady na włosy i wąsy, mocny alkohol, olejki, oleje, farby, warnysze, Lakiery i t. p.
EUROPEJSKIE PIJAWKI.
Przychodźcie lub piszcie do:
ROBIN DRUG CO.

**Philip Kunze,**
przyjaciel polaków
**Salun i Restauracya.**
Smaczne wina, wódki, cygara i t. d
Zawsze świeże piwo
i wyborne przekąski
Dobra obsługa przedewszystkiem.
**1901 PENN AVE.**

**EUROPEJSCY LEKARZE SPECYALISCI,**
European Medical Specialists

**806 PENN AVE., PITTSBURG, PA**
Pierwsze Piętro. Telephone P. & A. 2226

**GODZINY PRZYJĘCIA:**
Od 9ej rano do 8ej wieczorem. W Niedzielę od 9ej do 4ej.

Doskonałość w praktyce lekarskiej może osięgnąć tylko taki lekarz który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom

Nasze doświadczenie praktyczne datuje od lat już piętnastu i to w największych szpitalach Europejskich.

Jesteśmy lekarzami dyplomowanymi w Berlińskich, Wiedeńskich i Warszawskich akademiach medycznych. Mamy także dyplomy upoważniające nas do praktykowania w każdym Stanie tutejszego kraju.

Ponieważ leczyliśmy tysiące chorych tak w starym kraju, jak i tutaj z najlepszym skutkiem, jesteśmy przygotowani i w możności leczyć i uleczyć wszelkie choroby, jakim podlega ciało człowieka.

Cóż? Czy cenicie życie wasze? Czy chcielibyście zdrowi być ciągle, dopóki żyjecie? Czy nie myślicie, że lepiej jest nie czekać za długo? -- A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do nas, aby leczyć się u doktorów, którzy znają i rozumieją waszą mowę i którzy po bratersku z wami współczują w waszych dolegliwościach.

**Osłabieni Mężczyźni**

Jeżeli cierpicie na jaką chorobę spowodowaną przez nieświadomość, nierozwagę lub zarażenie, jeśli was zwodzono i narażono na wydatki tak, że wzmianka o lekarzach was wzburza, WTEDY WŁAŚNIE CHCEMY POMÓWIĆ. Prawny kontrakt wystawimy pacyentowi, aby miał czem nas trzymać.

Chorych w mieście lub po za miastem odwiedzamy.

**LECZYMY i UZDRAWIAMY**

Katar, Dychawice, Neuralgie, Bicie Serca, Choroby żołądka, Reumatyzm, Kobiece Słabości, Bezsenność, Paraliż, Skrofuły, Suchoty w początku, Choroby Wątroby, Puchlinę, Choroby Kiszek, Rupturę i Hemoroidy.

Ze szczególniejszą troskliwością leczymy **Choroby Skorne i Sekretne Choroby Obojga Płci.**

Zapłata za doradę bardzo umiarkowana, lekarstwa darmo, które przygotowujemy sami a sprowadzamy je z Europy.

**Hotel Reinhold**
**1521 PENN AVE**
Max Reinhold, właściciel.
Cincinnati Piwo.
**Najlepsze Stare Wódki nasza specyalność.**

**DR. KALLMERTEN,**
**ogólnie znany specyalista.**

Leczy choroby chroniczne, nerwowe i prywatne mężczyzn, kobiet i dzieci i ofiaruje nagrody **$1,000** każdemu lekarzowi w Ameryce, który tyle trudnych chorób wyleczył w w takim samym przeciągu czasu, w jakim je Dr Kallmerten uskutecznił. Jego lekarstwa przyrządzane są z korzeni i ziół w jego własnem, wielkiem laboratoryum i dla każdego pacyenta osobno. **Dr. Kallmerten wyleczył tysiące.** Z tych bardzo wielu uznanych był przez innych doktorów za nieuleczalnych. Choćby choroba wydawała się nieuleczalną, piszcie do Dr. Kallmerten po bezpłatną poradę. Opiszcie dobrze chorobę, podajcie płeć, wiek i wagę, trwanie choroby, załączcie kosmyk włosów z głowy chorego i 2-centowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą otrzymacie od Dr. K. bezpłatną poradę i uczciwą opinię, czy pacyent będzie mógł być wyleczonym czy nie. Adres:
**DR. F. J. KALLMERTEN, Toledo.**

**Antoni Drożyński,**
**Polska Grosernia**
Mam na składzie najświeższy towar, ceny umiarkowane.
**1903 Penn Ave. Pittsburg.**

**Grunta i Farmy**
**w Clark County, Wis.**
Najbogatsza i najlepsza Kolonia Polska w Ameryce jest bezwarunkowo w Clark County, Wisconsin; przeszło 1000 Polaków osiadłych w naszej kolonii, którzy majątki porobili w krótkim czasie mogą poświadczyć, że ziemia u nas jest bogatszą niż gdziekolwiek bądź w całej Ameryce. Każdy kupujący, który wpłaci czwartą część ceny kupna, dostaje tytuł własności (Warranty Deed). — Ceny naszych gruntów w obrębie 4ch mil i dalej od miasta, kolei i kościoła polskiego są obecnie od 3 dollarów i wyżej za akier. Grunta nasze sprzedajemy na 10 lat wypłaty po 5 procent od sta.
Chcesz mieć byt zapewniony na starość kup sobie grunt, którego ogień nie spali ani woda nie zabierze, grunt jest rzeczą sto razy pewniejszą, jak dom w mieście, lub pieniądze umieszczone w banku.
Po mapy, książki, objaśnienia zgłosi się do:
**M. DURSKIEGO,**
660 Noble Str. Chicago, Ills
także do:
**T. KOLANOWSKIEGO,**
2643½ Penn Ave., (w Golarni) Pittsburg, Pa

**BARRY HOUSE**
**2929 Penn Ave.** Tel. P. & A. 24 Lawrence
Dobre Wina, Likiery i Cygara. Jadalnia dla dam na 2gim piętrze. Restauracya otwarta całą noc. Polska kuchnia.

**Czyś Chory?**
udaj się do
**Dr. C. Hill,**
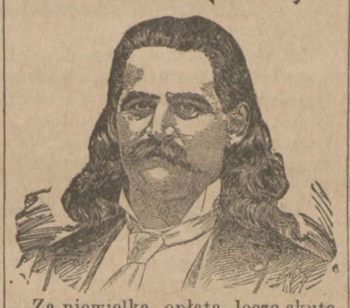
Za niewielką opłatą leczę skutecznie i trwale wszelkie emisye które podkopują życie człowieka.
Strykturę leczę moim wyłącznym sposobem.
Leczę upływy, które niszczą zdrowie i życie moralnie i fizycznie.
Wszystko to powstrzymuję od razu. Chorobę Gleet leczę bez pomocy mineralnych lekarstw.
Usuwam zatrucie krwi.
Jeśli macie bolące usta, wypadają wam włosy, macie ból w kościach, wyrzuty, bolące gardło to przychodźcie natychmiast.
**Dr. C. HILL.**
**3325 PENN AVE.**
PITTSBURG, PA.

**W. DOGONKA,**
***Kontraktor i Budowniczy.***
**203 SOHO STREET.**
Pittsburg, Pa

**Które choroby są uleczalne?**

**NIEZMIERNY POSTĘP NA POLU LEKARSKIEJ UMIEJĘTNOŚCI.**

**Rzecz wielkiego znaczenia dla chorych!**

O nadzwyczajnym postępie wiedzy lekarskiej w ostatnich czasach świadczy ta okoliczność, że dziś już prawie wszystkie choroby są uleczalne, naturalnie za pośrednictwem takich lekarzy, którzy z postępem lekarskiej umiejętności dokładnie są obznajmieni! Ogólnie znany Prof. COLLINS, który wsławił się wielu wynalazkami w zakresie nauki lekaskiej — z najlepszym powodzeniem leczy następujące choroby:

Wszelkie choroby piersiowe, choroby serca, oczu, żołądka, kiszek, ból głowy, przeziębienie, wszelkie rodzaje kataru, zapalenie płuc, niemoc, kurcze, reumatyzm, zaduchę, puchlinę, ból gardła i nosu, gorączkę, choroby żołci, wysypkę na głowie i na ciele, taniec św. Wita, bruch, zapalenie mózgu, niestrawność, kurcze żołądkowe, początki suchot, rak, glisty, ospę, tyfus, świerzb, wszelkiego rodzaju rany i skaleczenia, oraz opuchlinę, róże, astmę, zawroty głowy, głuchotę słaby wzrok, kłócie w krzyżach i szczypanie w udach, wszelkiego rodzaju choroby weneryczne, tak u mężczyzn, jako i u kobiet, nieregularności peryodu i powstałe skutkiem tego bole, słabość porodową, krwotok, białe upławy, zapalenie ścięgien, bronchitis, choroby pęcherza, niemoc męską wysychanie mlecza pacierzowego, newralgię, bezsenność, wypadanie włosów i wszelkie inne choroby — których tu dla braku miejsca przytoczyć niepodobna.

Ktokolwiek cierpi na jakąkolwiek z tych chorób niechaj bez zwłoki napisze do Prof. Collinsa — a może być przekonany, że dozna skutecznej pomocy.

**Opinia ludu o Prof. Collinsowi.**

Professor Collins jest wielkim dobroczyńcą ludu, tysiące on uzdrowił, a wielem jeszcze pomoże jeśli go Pan Bóg przydługiem życiu zachowa. Dla niego nie ma różnicy między bogatym a ubogim.
Anton Miller.

Niechaj kto chce co mówi — ja jednak na wypadek słabości udam się zawsze z prośbą o pomoc do Prof. Collinsa, ponieważ jestem przekonaną, że on jedynie zdoła wyleczyć każdą chorobę, która jest wugóle wyleczalną.
Weronika Nowak.

Ja do śmierci będę chwalić Prof. Collinsa i każdemu go polecać jako znakomitego lekarza. Mnie wyleczył on z takiej choroby, którą inni lekarze uznali za wprost nieuleczalną.
Jozef Repczyk.

Prof. Collins jest najlepszym ze wszystkich lekarzy, ponieważ on jeden dopomógł mi, podczas gdy inni lekarze tylko pieniądze odemnie brali.
O. Heller.

Tak mnię jak i moje dwie córki uzdrowił Prof. Collins w prędkim czasie. Komu on poszle lekarstwa, ten z pewnością będzie uzdrowiony, jeżeli zażywa je ściśle wedle przepisu. Ja daświadczyłam tego.
Anna Szymanska.

Każdy musi z podziwieniem spoglądać na zręczność Prof. Collinsa, w leczeniu wszelkich chorób. To co on wykona — tego żaden inny doktor dokazać nie może.
Albert Kiss.

**BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!**

Prof. COLLINS ma taką zręczność i takie doswiadczenie, że z opisu pozna chorobe a przyrządzi leki, które was pewnie uzdrowią.

Listy adresujcie:
**Prof. COLLINS, New York Medical Institute,**
**140 West 34th St., New York.**

***THE PITTSBURGH BREWING CO'S.***
**PIWO**
**Wyrabiane z najlepszego słodu i chmielu na sposób najdoskonalszy w świecie**

**POLSKA GROSERNIA**
ADAM WOZNIAK, właściciel.
No. 154 — 48 ul. Pittsburg, Pa.
Prosi Rodaków i Rodaczki zamieszkałych w tej okolicy o poparcie w nowo założonym interesie. Sprowadziłem wielki zapas świeżych artykułów spożywczych. Towar mój najlepszego gatunku. Ceny umiarkowane. Usługa grzeczna, prawdziwie Polska. Waga rzetelna.
POPIERAJCIE SWEGO!

Dra Richtera sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
Wychwalany przez wszystkich, którzy go używali.
Jedno z świadectw znanych osobistości:
ST. ANN'S RECTORY
110 EAST 12TH ST.
NowyYork,d.25Września1899.
Przekonawszy się o zasługach Pańskiego KOTWICZNEGO PAIN EXPELLERU i zbadawszy liczne świadectwa o jego skuteczności,wystawione przez osobistości znakomite na polu medycyny i innych nauk,nie wacham się również zalecić tegoż jako cennego środka.
Superintendent Szkół Katolickich w Nowym Yorku.
Prawdziwy jedynie z ochronną marką "Kotwica."
25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

## Z Pittsburga i Okolicy.

**Wny Ks. C. Tomaszewski** proboszcz par. śgo Stanisława w naszem mieście udał się we Wtorek na dwa dni do miasta Johnstown gdzie Biskup udziela Sakram. Bierzmowania. Mieszka tam znaczna liczba polaków. Wny Ks. Tomaszewski wrócił do domu w środę wieczorem.

**Wny Ks. B. Strzelczok** bawił w tym tygodniu parę dni w Detroit Michigan.

**Z Europy** wrócił w tych dniach do Pittsburga Wny Ojciec John Griffin z zakonu śgo Ducha.

**Nowy Kalendarz** Wielkopolanina wyjdzie z druku około 15.go Listopada. Będzie to bardzo pożyteczna książka, która powinna się znajdować w każdym polskim, katolickim domu. Cena będzie bardzo przystępna, bo tylko 25 centów za egzemplarz. Agentom odstąpi się znaczny zarobek [discount] na sprzedaży tychże.

**Zeszłej** Niedzieli wieczorem odbyło się w hali polskiej parafii Niepokal. Serca N. M. P. w 13-ej Wardzie piękne przedstawienie na korzyść tejże parafii. Było to już drugie przedstawienie, podobne pierwszemu, jakie w tejże hali dane było zaprzeszłej Niedzieli, a każdego wieczora zgromadziło się tyle publiczności, że w końcu nie można już było wszystkich wpuszczać dla braku miejsca na hali.

Głównym reżyserem tych wieczorków był p. Bolesław Derda znany nasz magik, któremu w urządzeniu sztuk magicznych, gimnastycznych i innych pomagali dzielnie: siostra jego, mała Helenka, brat jego Julian i szwagier, p. Piotr Ważbiński, zecer z drukarni Wielkopolanina.

Najprzód p. Bol. Derda i panna Helena wykonali zajmujące ćwiczenia gimnastyczne maczugami indyańskiemi [Indian Clubs]. Potem odegrano trzy zabawne, pełne humoru sztuczki zatytułowane: "Zaklęty Dom", — pełen strachów i duchów zachowujących się bardzo humorystycznie; — "Wykolejony Aktor" i "Kista Czarodziejska" w której to sztuczce znika człowiek dziwnym czarodziejskim sposobem po kilka razy.

Przed "Kistą Czarodziejską" pan Bol. Derda wykonał kilkanaście czarodziejskich sztuczek.

W międzyaktach wykonywała maszynka muzyczna zwana "graphophone" różne polskie śpiewy. O polskie śpiewy do grafofonu wystarał się miejscowy Proboszcz, Wny Ks. J. Szwarcrok, — a śpiewy te, włączone umiejętnie do uczciwej wesołej zabawy i wspomnienia patryotyczne dowodzą, — że my tu na obczyźnie zawsze pamiętamy o świętym kraju naszym. Licznem swojem przybyciem Publiczność dowiodła, że leży jej na sercu dobro młodej parafii, na dochód której właśnie Proboszcz jej, Wny ksiądz Szwarcrok urządził oba te przedstawienia.

Wieczorek ten zaszczycili swą obecnością Wni Księża: ks. Szwarcrok i OO. Alachniewicz i Retka, assystenci owej parafii, Wny ks. C. Tomaszewski, proboszcz i ks. P. Kwapuliński, asystent par. św. Stanisława, pan Michał Tomaszewski, brat Ks. Tomaszewskiego i Ojciec Willms.

Publiczność bardzo się ubawiła i radaby podobne zabawy oglądać częściej. Podobno też wieczorek taki urządzony będzie wkrótce na hali szkoły par. św. Stanisława.

**Elegancka jazda na parowcu** z Europy. — Panowie Moder i Kijowski składają podziękowanie p. Jacobowi Klein i tegoż urzędnikowi polskiemu za nadzwyczaj wygodną podróż ich familii, które przybyły dnia 20 bm. na parowcu "Ryndam" z Europy. — Wykupili oni szyfkarty w banku Jacoba Kleina 1340 Penn ave. Familie ich jechały tylko 7½ dnia mając wygody na okręcie tym, o jakich się im nie śniło.

Uznanie to jest dobrą nauką dla innych. Kto chce mieć porządną podróż przez ocean, powinien wykupić szyfkartę w banku Jacoba Kleina.

**Różne** gatunki sprawiedliwości istnieją widać obecnie w sądach. — Gdy rok temu we Wrześniu kilkunastu ajryskich lofrów napadło na Soho w nocy murzyna George E. Christian'a, ten w obronie zagrożonego swego życia bronił się i zranił śmiertelnie jednego z napastników Piotra Hoben, — sąd uznał go winnym morderstwa w pierwszym stopniu a sędzia skazał go na śmierć i Christian miał zostać w tych dniach powieszony. Z wielką trudnością udało się jego adwokatom uzyskać dla niego ułaskawienie u wydziału „Board of Pardons", który Christianowi karę śmierci zmienił na dożywotne więzienie. Pójdzie więc ubogi murzyn Christian na całe życie do kryminału za to, że broniąc swojego życia, — zabił napastnika. Ten sam komitet ułaskawień, również w tych dniach, *po szósty raz* odłożył na później karę śmierci na mordercę McMurray'a, który z zimną krwią i z wyrachowaniem rok temu, kupił rewolwer, wywołał do drzwi formana kopalni, który go był za pijaństwo z roboty odprawił, i choć forman trzymał na ręku małe swoje dziecko, choć żona jego prosiła za mężem, McMurray z szatańską złością, nagadawszy wprzód o zemście, foremana zastrzelił! Po długich sądach wreszcie skazano McMurray'a na śmierć, — ale, że tenże ma wpływowych przyjaciół między bogaczami i politykierami, więc termin jego egzekucyi odkładano już 6 razy i znowu zapewne odłożą *ad kalendas graecas* t. j. aż do św. Nigdy.

Sam prokurator (District Attorney) Haymaker w gazecie Press z 17go bm. powiada o tem tak: „publiczność musi mniemać, że inny rodzaj sprawiedliwości istnieje dla ubogich a inny dla bogatych".

I to dzieje się w kraju wolnym!..

Lekarstwem na to są jedynie uczciwe wybory. Każdy powinien głosować tylko na ludzi znanych z uczciwości.

**Pamiętajcie** o Balu Tow. św. Franciszka Xawerego, jaki się odbędzie dnia 19 Listopada w Turner Hall, Home i Plummer ul. pomiędzy 46 i 47ą!

**Potrzeba** pięciu agentów, ktorzyby zbierali ogłoszenia (anonsa, advertisiments) do nowego Kalendarza na rok 1902, — jaki drukuje się obecnie w drukarni Wielkopolanina. — Agentom ustępuje się znaczny zarobek.

**Książeczka** za darmo każdemu, —objaśniająca bezpieczny sposób lokowania pieniędzy w bankach. Zgłosić się do Iron and Glass Dollar Savings Bank 1115 Carson str. South Side.

**Kalendarze** europejskie na rok 1902 już nadeszły do banku Jacoba Kleina 1340 Penn ave. — Pięć tysięcy ślicznych polskich kalendarzy, różnego nazwania ma polski bank do rozdania pomiędzy kostumerów. Kto załatwiał lub załatwiać będzie w polskim banku Jacoba Kleina jakiekolwiek sprawy bądź to dotyczące wysyłek pieniędzy, bądź też szyfkart lub spraw notaryalno-adwokackich otrzyma bezpłatnie w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu kalendarz polski na rok 1902, wartości od 25 centów do 1 dolara. Zgłaszajcie się do p. L. Gołębiowskiego zarządzcy polskiego oddziału w banku Jacoba Kleina 1340 Penn ave.

**Polsko-litewski** skład ubrań znanego i lubionego powszechnie obywatela Wosznera pod No. 1306 Carson street na Południowej Stronie (South Side) Pittsburga zaopatrzony został w nowy towar na nadchodzący sezon zimowy, więc kto myśli o tem aby nie marznąć w zimie lecz użyć wygody, niech kupuje u Wosznera zimowe eleganckie ubrania.

Co jeszcze Woznerowi pozostało z ciepłych ubrań jesiennych to sprzeda on bardzo tanio, — a więc korzystajcie z dobrej sposobności i idźcie do Wosznera! Jest tam na sprzedaż bielizna spodnia i biała, krawaty, kołnierzyki, czapki i kapelusze itd, itd. Także parasole najrozmaitsze na mokrą porę jesienną. Po co chodzić jak zmokła kura, kiedy można dobry parasol (deszczochron) kupić u Wosznera? Usługa rzetelna i miła. Pamiętajcie adres: 1306 Carson street South Side.

**Zużyłam** tylko dwie buteleczki olejku Severowego zw. St. Gothard's Oil i pozbyłam się bólu. Jest on skuteczny w każdym razie. Anna Horak, Passaic, N. J. — Lek ten odpędza ból z muszkułów, z kości pacierzowej, leczy reumatyzm, pedogrę i wszelkie opuchnięcia i zapalenia. Cena 50 ct.

**Chcesz** mieć pięknie wypraną i wyprasowaną bieliznę, zanieś ją do pralni Mohn Bros. Electric Laundry 2633—2635 Penn avenue Pittsburg, Pa.

Pralnia ta zaopatrzona jest w najdoskonalsze przyrządy i maszynerye dla tego też wykonuje wszystkie prace regularnie i zadowalniająco.

Do obsługi polaków, pracuje w ofisie tej pralni panna Władysława Płocka, która się z wami grzecznie rozmówi w ojczystym języku.

Noście wasze pranie do Mohn Bros. Electric Laundry i zapobiegajcie wielkim nieprzyjemnościom w domu w dni pralne.

**Znani** powszechnie polscy byznesiści na Stronie Południowej (South Side), pp. M. Zgoda, prowadzący dawniej Grosernię (skład wiktuałów), J. Raczkowski, doświadczony rzeźnik i przemysłowiec i M. J. Urbaniak, mając wieloletnie doświadczenie w sprzedaży sprzętów i mebli domowych, — założywszy niedawno jeden z największych Składów Mebli w naszem mieście— cieszą się obecnie jaknajlepszem powodzeniem, które przeważnie zawdzięczają swoim rodakom (polskim odbiorcom, czyli kostumerom), którzy raczyli przez cały ten przeciąg czasu tak licznie odwiedzać ich ogromny skład.

Nic w tem dziwnego, że się im powodzi, gdyż mając doświadczenie, wiedzą dobrze jak swoich rodaków obsłużyć i jak im dogodzić mają. — Urządzają oni raz po raz tak zwane *wysprzedaże* podczas któ-

M. J. URBANIAK.

rych sprzedają meble i sprzęty po niesłychanie nizkich cenach, z czego rodacy nigdy nie omieszkają skorzystać, bo wiedzą, że przy takiej sposobności mogą zaoszczędzić dużo grosza. Szczególniej ostatnia wysprzedaż, która skończyła się 21go b. m. tak się powiodła, że sami właściciele byli zdziwieni, iż skład ich w tym krótkim czasie stał się tak popularnym. — Aby znów dać rodakom nową sposobność u meblowania swoich domów tanim kosztem i zaoszczędzenia pieniędzy, w dniu **25go b. m. w piątek** urządzają wielkie otwarcie jesienne, które potrwa aż do Wtorku 4go Listopada. Oprócz nizkich cen, dostaniecie tam grzeczną polską obsługę i dobre meble za gotówkę lub na kredyt. Skład mieści się pod nr. **1505 Carson Str. South Side.**

**Obrazy** i inne przedmioty religijne, pozostałe po Missyi, można tanio nabywać pod No. 2019 Penn Avenue.

Na sprzedaż farmy od jednego akra i więcej. Domy i Loty po zbyt nizkich cenach.

Assekuracye od ognia w siedmiu najlepszych kompaniach. Można u mnie assekurować kościoły, szkoły, domy, sztory, meble itd. itp.

Wysyłka pieniędzy do wszystkich części świata. Teraz jest czas posłać prezenta na Gwiazdkę Rodzicom, Krewnym i znajomym, odbiór gwarantowany.

Szyfkarty na najlepsze linie okrętowe.

*F. J. Kwiatkowski,*
2019 Penn ave.

A. C. Stein, polsko-słowacki adwokat, zamieszkały pod No. 507 Ross street poleca się względom polskiej i słowiańskiej publiczności gdy potrzebują rzetelnej porady prawnej. Jest to praktyczny i doświadczony adwokat i wielu już ludzi wybawił z kłopotu.

**Wygrywka** domów i loty w New Kensington na korzyść polskiego domu sierot w Pittsburgu została odłożoną do dnia 28 Października 1901.

Jest jeszcze wiele biletów do nabycia, więc każdy, kto się chce przysłużyć dobrej sprawie i wspomódz sierotki polskie, — niech się pospieszy i kupuje bilety. Dostać ich można u Zarządu kościelnego lub w Drukarni Wielkopolanina No 56 przy 22ej ulicy.

**Na** różne rodzaje biegunki, latowej choroby, kolki itp., lek zwany Severas Cholera and Diarrhoea Cure jest bezpiecznem i pewnem lekarstwem. Jest bezpiecznym i działa szybko a skutecznie. Cena 25 i 50 centów.

**Od Redakcyi:** Korespondencya ze S. S. przyszła zapóźno. Zresztą nie było wiadomości od Ks. Proboszcza.

**Nad ulicą Carson,** na Południowej stronie Pittsburga przy siódmej ulicy wykoleił się w niedzielę na wysokim moście (viaduct) kolejowym wagon, ale nie spadł tylko zawisnął w połowie nad ulicą którą właśnie w owej chwili przejeżdżał tramway napełniony ludźmi. Wszyscy użyli wielkiego strachu, ale też tylko na strachu się skończyło. Nikt nie poniósł szwanku.

**Niejaka** pani Buck w McKeesport spadłszy z bryczki złamała kark, lecz dziwnym sposobem, choć zdarzyło się to jakie 10 dni temu, pani Buck żyje i zaczyna przychodzić do zdrowia.

**"Proszę** przysłać mi jeszcze jednę butelkę Severy Balsamu Życia bo Ojciec nie może obejść się bez niego." — Zofia Karnick, Hastings, Minn. — Lek ten reguluje wnętrzności, poprawia trawienie, wzmacnia nerwowy system i zwycięża słabość. Cena 75 ct.

**Walentemu** Witkowskiemu, jak donoszą gazety angielskie o mało co nie rozebrano jego domu, choć on w nim mieszka. Witkowski postawił dom przy ulicy Cambridge a że źle lotę rozmierzył, więc część domu stoi na cudzej locie. Właściciel tej loty kazał mu dom posuwać a wreszcie zabrał się do rozbierania boku domu, ale W. udał się o obronę do policyi.

**Gallinger** na rogu 12ej i Penn ulicy poradzi sprzedać wam dobry zegarek za $2.50 i wyżej. skrzypce dobre a tanie od $1.75 i wyżej. Łańcuszki do zegarków, charms, harmoniki i różne inne instrumenta muzyczne po bardzo nizkich cenach. Pożycza pieniądze na fanty. (1—02

**W Braddock** odbyło się zeszłej Niedzieli uroczyste poświęcenie chorągwi węgierskiego Towarzystwa. Na uroczystości tej obecnym był konsul austro—węgierski, pan Nuber.

**W zeszłym** tygodniu zmarł nagłą śmiercią na polowaniu pułkownik I. Arnold, komendant tutejszego arsenału znajdującego się przy Butler ulicy między 40 a 41-ą ulicą. Zmarł na polu na udar sercowy w obecności żołnierza. Liczył lat 61. Pogrzeb wojskowy odbył się w zeszły Piątek.

**Szczerze** polecam wszystkim Severy Bitters żołądkowy (Stomach Bitters), bo to jest najlepszy lek na żołądek. Reguluje on żołądek, polepsza smak do jadła i czyni człowieka mocnym i dzielnym. *J. Wytlacil,* Blooming Prairie, Minnesota. Cena 50 ct. i $1.00

**Na wyborach** jakie niedługo nastąpią, — głosujmy za uczciwymi ludźmi!

**Gdy** Jacob Wilson, mający dom na tratwie na rzece Monongahela przy 43ej ulicy udał się na wystawę, — jacyś łobuzi przecięli liny i tratwa z domkiem Wilsona popłynęła w dół rzeki.

**Przez** długi czas cierpiałem na straszny kaszel. Używałem na to przeróżnych lekarstw, ale nie doznałem ulgi. Wtedy spróbowałem Severy Balzamu na Płuca a po użyciu jednej butelki spadł mi ciężar z piersi i kaszel ustał. Teraz zawsze używam tego leku w mojej familii i polecam go każdemu. *Fr. Kriz,* 4822 S. Elizabeth street, Chicago. Cena 25 i 50 centów.

**Siedmiomiesięczne** dziecko familii Karz z Simpson i Gibbon ulicy napadły w kołysce szczury i bardzo pogryzły. Dziecko musiano odwieźć do szpitala.

**Najpewniejsza** Polska katolicka agentura, gdzie się wysyła pieniądze we wszystkie strony świata. Także sprzedaż kart okrętowych na najlepsze i najprędsze parowce. P. V. Obiecunas 1118 Carson street. South Side.

### Bal Towarzystwa Rzemieślników i Przemysłowców Polskich.

W Poniedziałek, dnia 21-go Października odbył się bal, urządzony staraniem Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Caecilia Hall w Allegheny.

Doborowa publiczność raczyła zejść się bardzo licznie i bawiono się obficie aż ku ranu przy wesołych dźwiękach doborowej muzyki Orkiestry Kościuszko.

Bal ten raczyli zaszczycić swoją obecnością Wni Księża: C. Tomaszewski, prob. par. św. Stanisława Kostki i Kapelan Towarzystwa i Ojciec Willms z Emmsworth.

Gdy Wni Ojcowie weszli na salę, orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła" poczem p. Wł. Dogonka prezes Tow. zaprosił Wnych Księży na estradę i oznajmił publiczności ich przybycie.

Ojciec Tomaszewski w kilku słowach podziękował publiczności za miłe przyjęcie, a na prośbę Zarządu Tow. zachęcił do dobrowolnych składek na Polską Ochronkę w Emmsworth. Po przemowie Wiel. Ks. Tomaszewskiego przemówił po angielsku Wny Ojciec Willms i zachęcił Publiczność jeszcze więcej do hojnych ofiar na tak zacny cel. Wni Ojcowie sami najprzod złożyli hojne ofiary przez co spowodowali Publiczność do tem hojniejszych datków. Panny: A. Drożyńska i A. Dogonka przy pomocy dwóch członków Towarzystwa i pani Czołba podjęły się kolektowania i zebrały 40 dolarów na rzecz polskich Sierotek.

Towarzystwo Rz. i P. P. serdecznie dziękuje Szan. Publiczności za tak hojne ofiary a także wszystkim biorącym udział w balu i popierającym takowy, także paniom: Gallant, A. Drożyńskiej i A. Dogonka za pomoc.

Bal udał się dobrze pod każdym względem.

### Poszukuje Pracy.

Młody człowiek, polak z Texas poszukuje pracy u zegarmistrza a w razie potrzeby przyjmie pralę w salunie lub w groserni. Byle pracę dostać, pracować będzie z początku za niewielką zapłatę. Zna język polski i angielski. Prowadzi się trzeźwo i wzorowo. Adres: Kaźmierz Górski, care of Ostrowski. 2412 Smallman str. Pittsburg, Pa.

Jesienna i Zimowa Sprzedaz Ubran u Glukoffa

trwa dalej z największym powodzeniem. Polacy powinni o tem pamiętać, że w całym mieście Pittsburgu taniej jak u nas kupić nie może. Potrzebne wam jest ubranie, — kupcie u nas jak najprędzej.

Paletoty najrozmaitszego gatunku i kroju "Raglan", "Military cut" i inne kroje i gatunki po ..... $5.50, 6.50 i 7.50

Specyalna sprzedaż ubrań, prawdziwego krawieckiego kroju i szycia, z najlepszej materyi, po ..... $8.50, 9.50 i 10.50

Ubrania różnego stylu i materyi, po ..... $5.00 i 6.50

Piękny wybór Clay i Worsted ubrań, dobrej roboty, po ..... $7.50, 8.50 i 10.00

Specyalny zapas chłopięcych i dziecięcych ubrań, po ..... $1.00 do $4.00

Spodnie, najmodniejszego kroju, po ..... $1.48, 1.90, 2,50 i 3.00

Zimowa spodnia bielizna po 48c. W innym składzie zapłacilibyście dollara.

Obuwie z najlepszej skórki i wyrobu od 1.00 do 3.00. Dziecięce od 25c do 75c.

Przyjdźcie i zróbcie małe zakupno a będziecie zadowoleni. Oszczędzicie pieniądze jeżeli będziecie kupować u

Glukoff's Departamentowy Sklad 1321-23 Penn Av
JEDNA CENA DLA WSZYSTKICH.

### Baczność!

Posiedzenie Tow. Rzemieślników i Przemysłowców odbędzie się w przyszłą Niedzielę dnia 27go b. m. o godzinie 3½ po południu. Obecność wszystkich członków jest pożądaną, bo są ważne sprawy do załatwienia.

*M. F. Fifer,* Sekretarz.

### Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się Szan. Obywateli na Górach iż biorę wszelkie roboty malarskie i takowe wykonywam gustownie i trwale.

*M. Wojciechowski,*
3139 Dickson str. w domu ob. F. Długońskiego.

### Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się Gwardyę Rycerzy św. Antoniego to jest aby każdy Gwardyan który ma Tykiety na rozgrywkę obrazu doręczył takowe Prezydentowi w dzień 27go Października, z powodu iż obraz ma być rozegrany przed mityngiem. Porządek tego wymaga aby na mityngu dowiedzieć się rozchód i dochód z balu. Z uszanowaniem,

*Komitet Gospodarczy.*

### Ofiary na Polską Ochronkę dla miasta Pittsburga i Okolicy.

| | |
|---|---|
| Z przeniesienia | $2,534,50 |
| Na chrzcinach u p. Maćkowiaków z Carnegie, Pa | 11.60 |
| Franciszek Szmigiel Pitts. Pa. | 1.00 |
| N. N. | 1.00 |
| Z zabawy w Samokleskach | 50 |
| " " " Rynarzewie | 1.00 |
| Jasnie Wna. Pani Hrabina Mycielska z Ponieca | 5.00 |
| N. N. Pittsburg Pa | 1.00 |
| N. N. | 5.00 |
| Maryanna Kmieć | 5.00 |
| Szymon Przybylski | 50 |
| Antoni Kowalski | 50 |
| N. N. | 1.00 |
| Z balu Tow. Rzemieślnikow i Przemysłowców w Pitts | 40.00 |
| Roch Mamajek | 1.00 |
| Z obchodu Majowego w Carnegie Pa | 7.65 |
| Razem | $2,616.25 |

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu sierót,

*X. C. Tomaszewski. C: S Sp.*

### Domowa Porada.

Podczas niebezpiecznie zmiennego powietrza nie można podać lepszej i skuteczniejszej dorady każdej familii, każdemu domowi, jak to, aby w każdym domu trzymano lekarstwo najlepiej wypróbowane przeciw wszystkim słabościom narządów trawienia.

Trinera Ameryk. Elixir Gorzkiego wina już od lat wielu używany jest z najlepszym skutkiem. Jest to najlepszy, dotąd znany czyściciel krwi, wzmacniający ciało i odświeżający umysł, — który skutecznie leczy nawet zastarzałe choroby, działa i pomaga bardzo szybko, a jest zarazem smacznym napojem.

Najlepszym dowodem skuteczności tego lekarstwa jest to, że popularność jego i popyt na nie wzrasta z dniem każdym. Bardzo często rekomendują je i przepisują lekarze nawet ci, którzy ostrożni są bardzo w używaniu patentowych lekarstw. Lecz zawsze przytem dbać trzeba, aby dostać prawdziwe takie Wino, wyrabiane jedynie przez Józ. Trinera 799 S. Ashland Ave Chicago, a nie przez kogo innego, a w aptekach nie bierzcie żadnych imitacyi lecz dopominajcie się o Wino Triner'a, jedynie lecznicze wino, które zawsze skutkuje tak, jak o niem głosimy!

### Co kosztuje?

— Co kosztuje ta willa?
— To jest willa mojej babki.
— A co kosztuje razem z babką?

### Rozmowa.

— Na co przewracasz pończochy? — mówi matka do córki.
— Bo z tamtej strony dziury się porobiły — odrzecze córka.

### Nasze dzieci.

— Ciociu, ile lat miał Matuzalem?
— Dziewięćset.
— A ile ma ciocia?
— Ja.... ja, widzisz.... ja mam trzydzieści....
— Tak?.... To tatuś omylił się o 870 lat.
— Dlaczego?
— Bo mówił wczoraj do pana Karola, że ciocia jest stara, jak Matuzalem.

### Na Sprzedaż lub na wymianę.

50 akrów urodzajnego gruntu, pod którym znajdują się trzy żyły kamiennego węgla, 3 akry lasu, dobry dom o 6 izbach, stajnia i inne zabudowania,-- 1½ mili od Colliers Station, nad linią kolei Pan Handle. Dobre targi w Colliers Station lub w Steubenville, — jedna żyła węgla już otworzona Zamienimy tę posiadłość za dom i lotę w pobliżu Pittsburga. Cena tej farmy ($3,600) Trzy tysiące Sześć set dol. Colliers Station znajduje się o 36 mil od Pittsburga a o 7 mil od Steubenville, Ohio.

Po informacye zgłosić się do F. Sossong, Carnegie, Pa. Naprzeciw poczty.

### Tanie realności na Hill Tops.

$1,850 za drewniany dom o 7miu izbach. Lota: 25 stóp przez 100. Rent przynosi $23. miesięcznie.

$1,150 za drewniany dom o 4ech izbach. Lota 20 przez 120 stóp. W 13ej Wardzie blizko strytkary.

$1,100 za drewnlany dom o 4ech izbach. Lota 25 przez 62st.

$750 za drewniany dom o 3ech izbach. Lota 25 przez 62 stóp.

$1,100 za dom o 4ech izbach w 13ej Wardzie. Tylko 100 stóp od brukowanej ulicy. Gaz, woda i kanały w domu.

*C. DIPPEL*
1128 Brownsville Ave. 31 Ward,
Powyżej Incline'u.

WIELKI BAL
Tow. św. Franciszka X.
na korzyść par. N. S. N. M. P.
odbędzie się
19-go Listopada
— w —
TURNER HALL,
Home i Plummer St. pom. 46 i 47.
Początek o godzinie 7ej wieczór.
Wstęp dla pary 50c
Dama sama 25c.

DRUGI WIELKI BAL
Bractwa św. Walentego
na korzyść
NOWEJ POLSKIEJ SZKOLY,
przy 41ej i Foster ul.
W New Turner Hall,
pom. 46 i 47 przy Home i Plummer ul.
28 LISTOPADA, 1901.
Początek Balu o 1ej po południu. Do wzięcia udziału zaprasza Rodaków i Rodaczki KOMITET.
Wstęp para 50c. Dama Sama 25c.

BAL
Bractwa św. Jerzego
odbędzie się
11-go LISTOPADA 1901 ROKU
W TURNER HALL, DUQUESNE, PA.
Każdy na ten Bal przyjść powinien, gdyż tylko tu zabawić się można. Wyborna Muzyka.

BAL!
Gwardyi Rycerzy Sgo Antoniego Padew.
HOMESTEAD, PA.
W Poniedziałek 25go Listopada '01
w Turner Hall,
pomiędzy 6-ą i 7-ą ulicą w Braddock, Pa.
Początek Balu o 7ej wiecz. Do wzięcia udziału zaprasza Rodaków i Rodaczki
47 KOMITET.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń w tej kolumnie jest 1 cent za każde słowo.

NA SPRZEDAŻ—Skład obuwia w dobrem miejscu. Dobra sposobność dla polskiego szewca. Zgłosić się do Jos. Maranowski, 2836 Penn Ave., Pittsburg.

POWINNIŚCIE mieć zawsze w domu maść Clydesdale Ointment. Leczy ona Krup, bolące ręce i nogi, oparzenia i rany. Maść pewna i skuteczna. Dostaniecie kupić w sztorach i aptekach w słoiku z czerwoną pokrywką. Przepisy w Polskim języku, Geo. W. Bicknell, Pittsburg.

Gdy cierpicie na Cholerę, Cholerynę, Biegunkę, Kolki, Painters Colic, na Letnią chorobę, Spazmy, boleści brzucha i inne, — gdy dzieci cierpią na rozwolnienie, używajcie Dra Lauder Absolute Specific, —najlepsze lekarstwo familijne. Żądajcie go od aptekarza lub przyszlemy je pocztą. Cena 25 i 30c. Adres:
CHAS. LAUDER, ALLEGHENY, PA.

W. Stefanowicz,
2812 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Salun i Restauracya.
Chcesz się napić dobrych trunków i najeść się dobrze — udaj się do dobrze znanego obywatela.
Usługa prawdziwa Polska.

NIEBEZPIECZEŃSTWEM
jest wielkiem, kupować medycyny od aptekarza, który was nie rozumie. Wiele ludzi umiera każdego dnia z tej tylko przyczyny. Aby nie narażać siebie i was na niebezpieczeństwa, mam **Polskiego Dyplomowanego Aptekarza** który w każdej porze znajduje się w aptece. Poradzi, i obsłuży was po polsku. Na składzie mam wszystkie Severowe leki z Cedar Rapids, Iowa.
J. W. HOBENSACK DRUG CO.
następca po J. K. Williams,
Rog Penn Ave. i 29ej ul. Pittsburg, Pa.

Sztuczne Nogi, Ręce itp.

Najnowszej konstrukcyi nogi i ręce, pasy sprężyste, metalowe i inne.
Stalowe podwstrzymywacze, Elastyczne pończochy, Trąbki dla głuchych itd. itp.
Elektryczne paski doktora Spaldinga z gwarancyą po $5. i wyżej. Leczy chroniczne i nerwowe choroby.
Artificial Limb Mfg., Co.
(Fabryka sztucznych rąk i nóg.)
408 Smithfield str. Pittsburg.
blizko głównej poczty

POLSKO-LITEWSKI
HOTEL.
A. A. McLON, właściciel.
Wyborne trunki, piwa i likiery. Wyśmienite przekąski każdego czasu.
2746 LIBERTY AVE.

McDermott Bros.
Katoliccy Pogrzebowi i Balzamownicy.
Wynajmują powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i zabawy. Telefon 58.
CARNEGIE. - - PENN'A.

A. C. STEIN,
Polsko-Słowiański Adwokat,
507 ROSS STR.,
Róg Fifth Avenue. PITTSBURG, PA.
P. & A. TEL. 2694 MAIN.
Podejmuje sprawy w sądach kryminalnych i cywilnych. Mówi po polsku.

A. ROBBINS.
Polsko-Amerykanski
FOTOGRAFISTA,

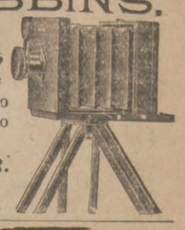

Wykonuje piękne fotografie z grup i po jedyńczych osób po zniżonych cenach.
82 OHIO STR.
Nowy No. 205.
ALLEGHENY, PA.

Możemy was (mężczyzn tylko) wysłać do jakiejkolwiek części Europy za $8.00 z New Yorku na 7-dniowym parowcu do Hamburga, Hull, Bremen, Bristol, London i Liverpool. Wymaga się trochę pracy. Chcemy także aby wszyscy wiedzieli że my potrzebujemy około 500 mężczyzn do pracy w młynach, fabrykach, hotelach, składach, farmach, ogrodach, mleczarniach, ceglarniach, kolejach, majnach i do innej pracy. Sprzedajemy także szyfkarty i wysyłamy pieniądze do wszystkich części Europy. Po informacye zgłoście się do:
KEYSTONE BUREAU,
1122 Penn Ave. Pittsburg, Pa.